

PRYMAS TYSIĄCLECIA, KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI (1901–1981). ŻYCIE I NAUCZANIE

**MATERIAŁY DLA UCZNIÓW
KLAS VII–VIII SZKÓŁ PODSTAWOWYCH
ORAZ SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH**

**ESEJ HISTORYCZNY
BIOGRAMY
KALENDARIUM
SŁOWNIK POJĘĆ
WYKAZ SKRÓTÓW
MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE**



**PRYMAS TYSIĄCLECIA,
KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI
(1901–1981).
ŻYCIE I NAUCZANIE**



**MATERIAŁY DLA UCZNIÓW
KLAS VII–VIII SZKÓŁ PODSTAWOWYCH
ORAZ SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH**

KRAKÓW–WARSZAWA 2021

AUTORZY

dr Grzegorz Łeszczyński

(koordynacja projektu, wybór źródeł, moduł edukacyjny, bibliografia, wykaz skrótów)

dr hab. Rafał Łatka

(esej historyczny, bibliografia, wybór źródeł),

Barbara Pamrów (moduł edukacyjny, wybór dokumentów, zdjęć i materiałów audiowizualnych,)

Roksana Szczypta-Szczęch

(wybór źródeł, kalendarium, słownik)

Infografiki: **Adrianna Krzywik**

Konsultacja merytoryczna: **dr hab. Rafał Łatka**

Opracowanie fotografii do publikacji: **Barbara Pamrów**

Recenzenci: **dr Dariusz Gałaszewski, dr Bartłomiej Noszczak**

Redakcja i korekta: **Tomasz Chlewiński**

Projekt graficzny, projekt okładki i skład: **Katarzyna Kowalska**

Za pomoc w uzyskaniu materiałów dokumentalnych i fotografii autorzy dziękują:

Dr Ewie K. Czackowskiej, Centrum Życia i Rodziny w Warszawie, Instytutowi Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Narodowemu Archiwum Cyfrowemu.

Na okładce: Kard. Stefan Wyszyński podczas obchodów Święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Jasna Góra, 15 sierpnia 1966 r. Za udostępnienie koloryzowanej fotografii autorzy składają podziękowania Centrum Życia i Rodziny w Warszawie.

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021

Biuro Edukacji Narodowej, ul. Janusza Kurtyki 1, 02-676 Warszawa

ISBN 978-83-8229-289-3

SPIS TREŚCI

Część II

Materiały dla ucznia

Rafał Łatka, <i>Prymas Stefan Wyszyński: lider Kościoła i Narodu</i> – esej historyczny. . . .	10
Biogramy	16
Kalendarium życia Stefana Wyszyńskiego na tle wydarzeń w Polsce, w Kościele i na świecie.	23
Słownik najważniejszych pojęć.	29
Wykaz skrótów	33
Materiały źródłowe	35
1. Dzieciństwo i młodość (1901–1918)	35
<i>Nr 1–3.</i> Wspomnienia prymasa Stefana Wyszyńskiego z okresu dzieciństwa, obrazujące wychowanie religijne i patriotyczne w domu rodzinnym.	35
<i>Nr 4.</i> Wspomnienia prymasa Wyszyńskiego związane z placem Zwycięstwa, 1979 r.	38
2. Początki drogi kapłańskiej (1918–1939)	39
<i>Nr 5–6.</i> Wspomnienia kard. Stefana Wyszyńskiego na temat początków drogi kapłańskiej	39
<i>Nr 7–8.</i> Wspomnienia kard. Stefana Wyszyńskiego na temat pracy społecznej i naukowej w dwudziestoleciu międzywojennym	41
<i>Nr 9*.</i> Spostrzeżenia ks. dr. Stefana Wyszyńskiego o oddziaływaniu komunizmu na społeczeństwo polskie. Fragmenty broszury <i>Kultura bolszewizmu a inteligencja polska</i> , wydanej w roku 1934.	43
<i>Nr 10.</i> Dziesięć punktów dotyczących życia wewnętrznego spisanych przez diakona Stefana Wyszyńskiego przed święceniami kapłańskimi	45
3. II wojna światowa i okupacja niemiecka (1939–1945)	46
<i>Nr 11–12.</i> Wspomnienie ks. Stefana Wyszyńskiego o wojennej tułaczce i zatrzymaniu przez Gestapo	46
<i>Nr 13–14.</i> Wspomnienia kard. Stefana Wyszyńskiego dotyczące ofiar wojennych.	48
<i>Nr 15.</i> Powstanie „Ósemki”	50

Nr 16–17. Udział ks. Stefana Wyszyńskiego w powstaniu warszawskim	51
Nr 18. Powojenne refleksje bp. Stefana Wyszyńskiego na temat lat okupacyjnych i ich wpływu na społeczeństwo polskie, 1946 r.	53
4. Biskupstwo lubelskie i początki prymasostwa (1946–1953).	54
Nr 19. Fragmenty listu pasterskiego <i>O katolickiej woli życia</i> , Wielkanoc 1947 r.	54
Nr 20. Fragment raportu Urzędu Bezpieczeństwa w sprawie kazania bp. Stefana Wyszyńskiego wygłoszonego we wrześniu 1947 r. na Jasnej Górze	56
Nr 21. Fragment listu na okoliczność ingresu do diecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, 6 stycznia 1949 r.	57
Nr 22. List prymasa Stefana Wyszyńskiego do prezydenta Bolesława Bieruta w sprawie utrudniania mu wizytacji parafii, 13 maja 1949 r.	58
Nr 23. Notatka abp. Stefana Wyszyńskiego dotycząca komunizmu, 16 grudnia 1951 r.	59
Nr 24. Refleksje abp. Stefana Wyszyńskiego z kursu katechetycznego dla duchowieństwa archidiecezji gnieźnieńskiej, 9 stycznia 1952 r.	60
Nr 25. Notatka abp. Stefana Wyszyńskiego dotycząca postępowania władz państwowych z nieruchomościami kościelnymi i likwidacji szkolnictwa katolickiego, 27 stycznia 1952 r.	61
Nr 26. Prymas o projekcie konstytucji PRL, 31 stycznia – 1 lutego 1952 r.	62
Nr 27. O „Porozumieniu” ¹ . Rozmowa red. Jerzego Turowicza z prymasem Polski w drugą rocznicę „Porozumienia”; 14 kwietnia 1952 r.	63
Nr 28. Notatka abp. Stefana Wyszyńskiego dotycząca modlitwy za prześladowców, 28 lipca 1952 r.	67
Nr 29. Notatka abp. Stefana Wyszyńskiego dotycząca procesu kurii krakowskiej, 27 stycznia 1953 r.	68
Nr 30. Memoriał Episkopatu Polski do Rady Ministrów <i>Non possumus</i> , sygnowany m.in. przez kard. Stefana Wyszyńskiego, traktujący o sytuacji Kościoła w Polsce, 8 maja 1953 r.	69
Nr 31. Fragment wystąpienia prymasa Stefana Wyszyńskiego w uroczystość Bożego Ciała w Warszawie w 1953 r.	70
5. Uwięzienie (1953–1956)	71
Nr 32. Słowa prymasa Stefana Wyszyńskiego wypowiedziane na krótko przed trzyletnim uwięzieniem podczas wizytacji Bazyliki Serca Jezusowego na warszawskiej Pradze, 20 września 1953 r.	71

1 Porozumienie zawarte między przedstawicielami Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Episkopatu Polski; Warszawa, 14 IV 1950 r.

- Nr 33.** Uchwała Prezydium Rządu PRL z 24 września 1953 r. pozbawiająca możliwości sprawowania funkcji prymasa Stefana Wyszyńskiego, 25 września 1953 r. 72
- Nr 34.** Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego z pierwszych dni po aresztowaniu, 28 września 1953 r. 73
- Nr 35.** Opis klasztoru w Stoczku Warmińskim – miejsca internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 74
- Nr 36.** Fragmenty doniesień TW „Krystyna” – ks. Stanisława Skorodeckiego, współwięźnia prymasa w Stoczku Klasztornym (Warmińskim) i Prudniku, 31 października 1953 r. 75
- Nr 37.** Notatka funkcjonariusza UB w sprawie poinformowania prymasa Stefana Wyszyńskiego o zmianie jego miejsca pobytu, 29 października 1955 r. 76
- Nr 38.** Wywiad z s. Edytą Krawczyk – jedną z sióstr przebywających w klasztorze w Komańczy podczas internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego..... 77
- Nr 39.** Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego dotycząca okoliczności jego uwolnienia; 26 października 1956 r..... 78
- 6. Relacje państwo–Kościół w okresie Wielkiej Nowenny i Soboru Watykańskiego II (1956–1965).**..... 80
- Nr 40*.** Wypowiedź prymasa Stefana Wyszyńskiego dotycząca powrotu nauki religii do szkół, 8 grudnia 1956 r..... 80
- Nr 41.** Program Wielkiej Nowenny ułożony przez prymasa Stefana Wyszyńskiego w czasie uwięzienia 82
- Nr 42.** Osobista refleksja prymasa Stefana Wyszyńskiego dotycząca realizacji przez Kościół programu Wielkiej Nowenny i podjętych w odpowiedzi na niego działań władz państwowych..... 83
- Nr 43.** Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego dotycząca sytuacji moralnej i materialnej społeczeństwa w okresie po Październiku 1956 r. 84
- Nr 44.** Charakterystyka i ocena działalności kard. Stefana Wyszyńskiego sporządzona przez Służbę Bezpieczeństwa, 18 grudnia 1962 r. 85
- Nr 45*.** *Z auli soborowej.* List do kapłanów na temat przebiegu obrad Soboru Watykańskiego II i roli polskich biskupów, 22 października 1963 r. 86
- Nr 46.** Odpis memorandum dotyczącego sytuacji Kościoła katolickiego w Polsce, przedstawiony Stolicy Apostolskiej przez kard. Stefana Wyszyńskiego, 19 czerwca 1964 r. 87
- Nr 47.** Zakończenie orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z roku 1965 ... 90
- Nr 48.** Fragment protokołu z posiedzenia Komisji KC ds. kleru w sprawie *Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich*, 30 grudnia 1965 r. 91

<i>Nr 49–50.</i> Reakcje prymasa na działania władz po publikacji <i>Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich</i>	92
7. Wokół Millennium (1966–1969)	94
<i>Nr 51.</i> Fragment przemówienia I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki w sprawie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i Millennium Chrztu Polski, 14 stycznia 1966 r.	94
<i>Nr 52.</i> Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego w sprawie programu Wielkiej Nowenny, 9 kwietnia 1966 r.	95
<i>Nr 53.</i> Fragment przemówienia I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki dotyczący prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego, 17 kwietnia 1966 r.	96
<i>Nr 54.</i> Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego dotycząca działań służb państwowych podczas jego przejazdu do Olsztyna, 18 czerwca 1966 r.	97
<i>Nr 55.</i> Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego dotycząca „aresztowania” przez Milicję Obywatelską peregrynującego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, 20 czerwca 1966 r. .	98
<i>Nr 56.</i> Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego z uroczystości milenijnych w Warszawie, 24 czerwca 1966 r.	100
<i>Nr 57.</i> Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego dotycząca wydarzeń Marca 1968 r.	101
<i>Nr 58*</i> . Uwagi Służby Bezpieczeństwa dotyczące działań kard. Stefana Wyszyńskiego, 26 lutego 1969 r.	102
<i>Nr 59.</i> Fragment kazania prymasa Stefana Wyszyńskiego dotyczący problemu budownictwa sakralnego w PRL, 24 maja 1969 r.	103
8. Pierwsze lata rządów ekipy Gierka (1971–1977)	105
<i>Nr 60.</i> Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego ukazująca jego stosunek do ekipy Edwarda Gierka, 19 marca 1972 r.	105
<i>Nr 61*</i> . Informacja dotycząca działań dezintegracyjnych prowadzonych przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa wobec kard. Stefana Wyszyńskiego, 26 czerwca 1972 r.	106
<i>Nr 62.</i> Depesza prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w sprawie wypoczynku niedzielnego członków partii, 29 września 1973 r.	108
<i>Nr 63*</i> . Notatka kard. Stefana Wyszyńskiego o stosunkach państwo–Kościół w połowie lat siedemdziesiątych, 4 lipca 1974 r.	109
<i>Nr 64.</i> Wypowiedź kard. Stefana Wyszyńskiego dotycząca postawy Kościoła wobec działań władz PRL, 17 sierpnia 1974 r.	110
<i>Nr 65.</i> Fragmenty memoriału Konferencji Episkopatu Polski skierowanego do przewodniczącego komisji nadzwyczajnej Henryka Jabłońskiego w sprawie przygotowania projektu ustawy o zmianie Konstytucji PRL, 9 stycznia 1976 r.	111

9. Powiew wolności (1978–1981)	113
<i>Nr 66.</i> Zapiski prymasa Stefana Wyszyńskiego z konklawe, które wybrało kard. Karola Wojtyłę na papieża, 16 października 1978 r.	113
<i>Nr 67.</i> Rozważania prymasa Stefana Wyszyńskiego nad ewentualnym przyjęciem wyboru na Głowę Kościoła katolickiego, 17 października 1978 r.	114
<i>Nr 68.</i> Przemówienie prymasa kard. S[tefana] Wyszyńskiego w radiu watykańskim po wyborze papieża Jana Pawła II, 17 października 1978 r.	115
<i>Nr 69.</i> List prymasa Stefana Wyszyńskiego do premiera Piotra Jaroszewicza w sprawie ingerencji cenzury w orędzia papieża Jana Pawła II, dokumenty Stolicy Apostolskiej i listy pasterskie Episkopatu Polski, 31 marca 1979 r.	117
<i>Nr 70.</i> Wypowiedź kard. Stefana Wyszyńskiego do delegacji NSZZ „Solidarność” po powrocie z Rzymu, 19 stycznia 1981 r.	119
<i>Nr 71.</i> Kardynał Stefan Wyszyński do przedstawicieli „Solidarności” rolniczej, Warszawa 6 lutego 1981 r.	121
<i>Nr 72.</i> Ostatnie wskazówki Prymasa dla „Solidarności”.	122
<i>Nr 73.</i> Testament prymasa Wyszyńskiego.	123
10. Wspomnienia o Księdzu Prymasie	125
<i>Nr 74.</i> Wspomnienia ks. kanonika dr. Jana Tyszki – przyjaciela ks. Wyszyńskiego z lat szkolnych i akademickich	125
<i>Nr 75.</i> Fragment wspomnień Anny Rastawickiej – wieloletniej współpracownicy prymasa Wyszyńskiego na temat jego codziennej postawy	126
<i>Nr 76.</i> Prymas Józef Glemp o swym poprzedniku.	127
<i>Nr 77.</i> Wspomnienia kard. Kazimierza Nycza – następcy na stanowisku arcybiskupa warszawskiego	128
<i>Nr 78.</i> Wspomnienia Iwony Czarcieńskiej – współpracownicy Prymasa z Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego	129
<i>Nr 79.</i> Fragmenty wspomnień Janiny Cyran – w latach 1960–1981 osobistej lekarz stomatolog kard. Stefana Wyszyńskiego	130
<i>Nr 80.</i> Ksiądz Prymas w relacjach kapłanów	131

RAFAŁ ŁATKA

PRYMAS STEFAN WYSZYŃSKI: LIDER KOŚCIOŁA I NARODU

Bez cienia wątpliwości można powiedzieć, że kard. Stefan Wyszyński odegrał w dziejach Polski niezwykle istotną rolę. Jego prymasowska posługa (1948–1981) w całości przypadała na okres komunistycznej dyktatury, naznaczonej bezwzględną walką z religią katolicką i wolnościowymi aspiracjami Polaków. Prymas nie tylko potrafił zabezpieczyć przetrwanie Kościoła, ale również w zasadniczy sposób przyczynił się do wzrostu jego społecznego autorytetu oraz wytworzenia postaw opozycyjnych wobec reżimu znajdującego się pod ścisłym nadzorem Związku Sowieckiego. Wbrew powszechnemu przekonaniu dla Prymasa priorytetem była zawsze posługa pasterska i rola nauczyciela narodu, a nie aktywność polityczna.

Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli nad Bugiem, na terenie zaboru rosyjskiego, w głęboko patriotycznej katolickiej rodzinie. Wychowano go w poszanowaniu wartości narodowych i religijnych. Od wczesnego dzieciństwa pragnął zostać kapłanem, dlatego w roku 1917 wstąpił do Liceum im. Piusa X, a następnie do Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Oprócz starannego wykształcenia teologicznego wyniósł stamtąd gruntowną wiedzę i zamiłowanie do katolickiej nauki społecznej. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1924 r. Swoje zainteresowania rozwijał w czasie studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a następnie podczas wyjazdu naukowego do państw Europy Zachodniej.

Wszechstronne wykształcenie bardzo dobrze przygotowało młodego kapłana do aktywnej pracy duszpasterskiej ze wszystkimi grupami społecznymi, ze szczególnym uwzględnieniem środowisk robotniczych. Ze względu na swoje zaangażowanie społeczne i wyrażane poglądy był krytykowany przez część kujawskich ziemian i lokalne środowiska narodowe jako „czerwony ksiądz” – opowiadał się bowiem za reformą rolną i parcelacją wielkiej własności ziemskiej. Wyrazem tego była również szeroka działalność publicystyczna dotycząca kwestii religijnych i społecznych, w tym szereg prac poświęconych ideologii marksistowskiej. Ksiądz Wyszyński dał się wówczas poznać jako wybitny znawca komunizmu, kapitalizmu i faszyzmu. Dorobek katolicko-społeczny – zarówno

intelektualny, jak i praktyczny – ks. Wyszyńskiego został zauważony i doceniony przez prymasa Polski, kard. Augusta Hlonda, który w 1938 r. powołał go w skład Rady Społecznej przy Prymasie Polski.

W czasie II wojny światowej Stefan Wyszyński przebywał poza swoją diecezją, gdyż ukrywał się przed Gestapo, m.in. w Kozłówce, Zakopanem i w Laskach. Od 1942 r. opiekował się założonym przez Halinę Dernałowicz Instytutem Przemienienia Pańskiego oraz grupą dziewcząt skupioną wokół sodalicy mariańskiej Marii Okońskiej – tzw. Ósemką (nazwa od Ośmiu Błogosławieństw). Grupa ta przekształciła się później w Instytut Świecki Pomocnic Maryi Jasnogórskiej Matki Kościoła (dziś Instytut Prymasa Wyszyńskiego), którego ks. Wyszyński będzie współzałożycielem. Wiosną 1944 r. przyszedł Prymas został zaprzysiężony jako kapelan VII Obwodu „Obroza” Okręgu Warszawskiego AK, przyjmując pseudonim „Radwan III”. Brał udział w powstaniu warszawskim jako kapelan szpitala powstańczego znajdującego się w Laskach – pozostał tam do końca okupacji.

W marcu 1945 r. duchowny wrócił do Włocławka, gdzie objął funkcję rektora WSD i rozpoczął organizowanie seminarium. W 1945 r. reaktywował „Kronikę Diecezji Włocławskiej”, zainicjował powstanie pisma diecezjalnego „Ład Boży”, a w 1946 r. uruchomił „Ateneum Kapłańskie”. W 1945 r. został kanonikiem kapituły katedralnej we Włocławku. Rozpoczętą właśnie aktywną działalność przerwała w roku 1946 decyzja Piusa XII o nominacji księdza Wyszyńskiego na biskupa diecezji lubelskiej – święcenia biskupie otrzymał 12 maja 1946 r. na Jasnej Górze z rąk samego prymasa Polski, a ingres do katedry lubelskiej odbył się dwa tygodnie później – 26 maja 1946 r. Wyszyński był wówczas najmłodszym w Polsce ordynariuszem.

W Lublinie nowy pasterz podjął działania na rzecz odnowy moralnej duchowieństwa, organizując na przykład rekolekcje dla księży, a także reaktywował diecezjalne organizacje kapłańskie. Zajął się odbudową zniszczonej katedry lubelskiej oraz innych kościołów w diecezji, powołując Biskupi Komitet Odbudowy Kościołów Diecezji Lubelskiej. Zreorganizował kurie biskupią, struktury dekanalne i parafialne. Założył w Lublinie Instytut Wyższej Kultury Religijnej. Patronował odradzaniu się Sodalicy Mariańskich,

inspirował działalność charytatywną – m.in. diecezjalnej Caritas. Jako biskup lubelski został też Wielkim Kanclerzem KUL – otaczał swoim patronatem i wspierał powojenną reorganizację uczelni, z jego inicjatywy powstał wówczas na KUL Wydział Filozofii Chrześcijańskiej.

Po nieoczekiwanej śmierci kard. Hlonda 16 listopada 1948 r. bp Wyszyński został mianowany przez papieża Piusa XII arcybiskupem warszawskim i gnieźnieńskim oraz prymasem Polski. Wiemy, że stało się to na bezpośrednią prośbę umierającego w Warszawie prymasa. Ingres do Gniezna i do Warszawy odbył na początku lutego 1949 r. W liście pasterskim skierowanym przy tej okazji do wiernych nowy prymas podkreślał: „Czy mam jeszcze obowiązek przedstawiać się wam? Nie jestem ci ja ani politykiem, ani dyplomatą, nie jestem działaczem ani reformatorem. Ale natomiast jestem waszym duchownym, pastorem i biskupem dusz waszych, jestem apostołem Jezusa Chrystusa. Posłannictwo moje jest kapłańskie, pasterskie, apostołskie, wyrosłe z odwiecznych Bożych myśli, ze zbawczej woli Ojca, dzielącego się radośnie szczęściem swoim z człowiekiem”².

W związku z trudnymi warunkami funkcjonowania Kościoła w Polsce pod rządami komunistów arcybiskup Wyszyński obdarzony został – podobnie jak jego poprzednik – nadzwyczajnymi uprawnieniami legata papieskiego. Uprawnienia te obejmowały terytorium Polski, a także część Związku Sowieckiego – gdzie nie było ordynariuszy. Dawały one możliwość samodzielnych nominacji kościelnych (z wyjątkiem nominacji biskupów), nadzoru nad zgromadzeniami zakonnymi, pełnienia funkcji ordynariusza dla Ziemi Zachodnich i Północnych Polski, pozbawionych wówczas stałej administracji kościelnej – stopniowo ulegając poszerzeniu. W zasadniczym zakresie obowiązywały do śmierci Prymasa w roku 1981 i były potwierdzane przez kolejnych papieży: Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła I i Jana Pawła II.

Prymas Wyszyński wyraźnie akcentował kontynuowanie działań swojego zmarłego poprzednika, zachowując przy sobie jego najważniejszych współpracowników. Zajął się m.in. zapoczątkowanym przez prymasa Hlonda dziełem odbudowy zrujnowanych warszawskich kościołów, w tym archikatedry św. Jana (w sumie udało mu się doprowadzić do odbudowy ponad pięćdziesięciu obiektów). Patronował także odbudowie zniszczonej archikatedry gnieźnieńskiej św. Wojciecha.

Aż do swej śmierci niezmiennie przewodniczył Episkopatowi Polski (z wyjątkiem okresu uwięzienia w latach 1953–1956). W swej działalności Prymas kładł ogromny nacisk na zachowanie wewnętrznej jedności między biskupami, uważając słusznie, że jest to jedyny sposób na ocalenie Kościoła przed dezintegracją ze strony komunistów. Wiele czasu i uwagi poświęcał organizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, gdyż zgodnie z zakresem nadzwyczajnych pełnomocnictw kierował Kościołem na tych terenach (do roku 1972, czyli do momentu wydania bulli papieskiej regulującej status kanoniczny tych diecezji). Regularnie odwiedzał te ziemie, udzielając masowo napływającej tam ludności sakramentu bierzmowania.

Kardynał Wyszyński zawsze wyżej stawiał naród niż państwo. Wynikało to z przekonania hierarchy, że polskość jest bytem trwalszym i znacznie głębiej osadzonym w rzeczywistości niż jakakolwiek struktura administracyjna powołana do życia przez obywateli (lub jak w przypadku Polski „ludowej” przez sowieckiego okupanta). Prymas ocenił, że zmiany polityczne i systemowe, które przyniosło zakończenie II wojny światowej, okażą się bardziej trwałe niż jedno pokolenie, a sytuacja, w jakiej znalazła się Polska, nie zmieni się w dającej się przewidzieć przyszłości. Z tego względu uważał, że Kościół jest zmuszony wypracować z komunistami swego rodzaju *modus vivendi*, który umożliwi mu prowadzenie misji duszpasterskiej. Z tego założenia wynikało zawarcie w kwietniu 1950 r. „Porozumienia” z władzami Polski „ludowej”, które gwarantowało Kościołowi łączność ze Stolicą Apostolską oraz możliwość prowadzenia działalności duszpasterskiej. Ceną za to było poparcie Episkopatu dla kolektywizacji rolnictwa oraz potępienie zbrojnej działalności podziemia niepodległościowego. Arcybiskup Wyszyński nie zgadzał się jednak na wykorzystywanie Kościoła przez władze do legitymizowania systemu i starał się unikać sytuacji, które mogłyby być w ten sposób odbierane przez polskie społeczeństwo. Przeciwdziałał również próbom podporządkowania duchowieństwa państwu. Znalazło to wyraz w słynnym liście *Non possumus* wysłanym z inicjatywy Prymasa przez Episkopat do władz w maju 1953 r., w którym protestowano przeciwko dekretowi lutowemu uzależniającemu każdą nominację kościelną od zgody komunistów. Obok braku zgody kard. Wyszyńskiego na potępienie skazanego w procesie pokazowym bp. Czesława Kaczmarka był to główny powód zatrzymania Prymasa przez

2 Zob. dok. nr 21.

funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w nocy z 25 na 26 września 1953 r.

Prymas przebywał w areszcie przez kolejne trzy lata. Przetrzymany był w izolacji, kolejno w Rywałdzie, Stoczku Warmińskim, Prudniku i Komańczy. W tym czasie pozbawiony był wszelkich praw, nawet tych należnych osobom uwięzionym. Poddawano go intensywnej inwigilacji przy pomocy podsłuchów oraz agentury, ograniczano jego korespondencje – listy od rodziny były starannie powycinane, a ich fragmenty posklejane; zdarzało się, że listy w ogóle nie docierały do adresata. W Stoczku i w Prudniku towarzyszyli mu współwięźniowie: ks. Stanisław Skorodecki – kapłan z archidiecezji lwowskiej i siostra Leonia Graczyk ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi. W obu tych miejscach Prymas znajdował się pod stałym nadzorem funkcjonariuszy resortu „bezpieczeństwa”, którzy przesyłali do centrali codzienne meldunki na temat jego zachowania i aktywności. Donosy agenturalne składali na niego również towarzysze uwięzienia – ks. Skorodecki (źródło o ps. „Krystyna”) i siostra Graczyk (źródło o ps. „Ptaszyńska”, „Kruszyna”). Więcej potencjalnie obciążających informacji przynosiły donosy kapłana, którego Prymas – jak się wydaje – darzył większym zaufaniem. Większą swobodę kard. Wyszyński uzyskał dopiero w ostatnim miejscu internowania – w Komańczy. Wynikało to zarówno z odwilży politycznej, która jesienią 1955 r. była już dość zaawansowana, jak i z nacisków Episkopatu regularnie monitorującego, by uwolnić hierarchę lub przynajmniej złagodzić warunki jego izolacji.

Podczas uwięzienia kard. Wyszyński dokonał osobistego oddania się w macierzyńską niewolę Maryi i opracował założenia programu Wielkiej Nowenny i Millennium Chrztu Polski. Z inspiracji Marii Okońskiej sformułował tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. Został on przekazany na Jasną Górę, a Śluby zostały złożone przez milionową rzeszę wiernych – bez udziału Prymasa 26 sierpnia 1956 r.

Pod koniec października 1956 r., z polecenia I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, do Komańczy przybyli przedstawiciele władz państwowych Zenon Kliszko i Władysław Bieńkowski, którzy poinformowali przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski o zakończeniu izolacji i prosili o szybki powrót do stolicy. Prymas przedstawił delegatom komunistów warunki swojego powrotu – domagał się m.in. wypuszczenia na wolność innych biskupów i powrotu hierarchów kościelnych do macierzystych diecezji, anulowania dekretu o obsadzaniu

stanowisk kościelnych i wznowienia prac Komisji Mieszanej [episkopatu i rządu]. Jego warunki zostały spełnione. Kardynał Wyszyński wrócił do stolicy 28 października 1956 r., witany entuzjastycznie przez wiernych. Po uwolnieniu podjął na nowo działalność pasterską. Dla dobra Kościoła w Polsce prowadził rozmowy z władzami, w wyniku których 31 grudnia 1956 r. podpisano nowe, tzw. małe porozumienie. Dzięki jego determinacji Kościół uzyskał częściową akceptację dla swojej działalności, której do tej pory komunistyczne władze mu odmawiały – najistotniejsze okazało się zniesienie dekretu dotyczącego obsady stanowisk kościelnych.

Główną troską Prymasa, zawartą w jego nauczaniu po powrocie z więzienia, było umocnienie i pogłębienie wiary w narodzie oraz wezwanie do jedności. Niezwykle intensywne nauczanie pasterskie skierowane było do wszystkich grup społecznych i zawodowych. Prymas przyjmował licznych wiernych w swych rezydencjach w Gnieźnie i Warszawie. Szczególną troską otaczał ludzi młodych, widząc w nich przyszłość narodu. Zachęcał wiernych do pogłębienia życia religijnego.

Od końca 1957 r. władze PRL stopniowo zaostrzały politykę wyznaniową, zmierzając do osłabienia Kościoła. Prymas miał świadomość, że celem władz państwowych była ateizacja polskiego społeczeństwa, nie unikał jednak dialogu z nimi. Na początku stycznia 1958 r. spotkał się z Władysławem Gomułką. Ich niełatwe rozmowy odbywały się jeszcze czterokrotnie, ale ich atmosfera systematycznie się pogarszała. Okres względnej normalizacji stosunków państwo–Kościół trwał bardzo krótko. Już w 1958 r. doszło do napadu milicjantów na miejsce święte dla wszystkich katolików – klasztor na Jasnej Górze. Następnie rozpoczęto akcję usuwania krzyży i lekcji religii ze szkół. W kolejnych latach kontynuowano politykę selektywnych represji oraz ograniczania obecności Kościoła w sferze publicznej.

3 maja 1957 r. kardynał Wyszyński zainicjował wieloletni program duszpasterski odnowy życia duchowego w Polsce, tzw. Wielką Nowennę Tysiąclecia Chrztu Polski. Szczególny nacisk położony został na pogłębienie wiary i religijno-moralną odnowę narodu polskiego po spustoszeniach dokonanych przez II wojnę światową, politykę reżimu komunistycznego i brak narodowej suwerenności. Każdy rok Wielkiej Nowenny miał określony temat przewodni. W niedzielnych kazaniach głoszonych we wszystkich polskich parafiach duszpasterze wzywali do pogłębienia wiary, obrony życia nienarodzonych, odnowy rodziny

i małżeństwa, odpowiedzialnego wychowania młodzieży, do zachowania „miłości i sprawiedliwości społecznej”, walki z wadami narodowymi oraz pielęgnowania cnót społecznych. Program opierał się na pogłębionej pobożności maryjnej, a centrum jego realizacji było sanktuarium na Jasnej Górze. Obie wspomniane płaszczyzny – walka o katolicki charakter Polski i obrona przed laicyzacją – w perspektywie kard. Wyszyńskiego wzajemnie się uzupełniały i przenikały. Sukces wizji Polski katolickiej nie byłby bowiem możliwy bez ukazania ułomności projektu komunistycznej utopii i wygrania z nią rywalizacji o „duszę Polaków”.

Wspomniany spór ideowy o wizję Polski najbardziej gwałtowny charakter przyjął w latach 1965–1966 w związku z listem biskupów polskich do biskupów niemieckich oraz z rokiem obchodów Millennium Chrztu Polski. Obchody milenijne kard. Wyszyński zainaugurował uroczystą mszą odprawioną 1 stycznia 1966 r. w katedrze gnieźnieńskiej. Podczas centralnych uroczystości, które odbyły się na Jasnej Górze, 3 maja w imieniu Kościoła w Polsce dokonał aktu oddania Ojczyzny na kolejne tysiąc lat w macierzyńską niewolę Maryi Matki Kościoła za wolność Kościoła Chrystusowego w Polsce i na świecie. Poprzez te przyrzeczenia episkopat chciał nie tylko wzmocnić wiarę katolicką i moralność narodu, ale także zagwarantować wolność Kościoła powszechnego. Obchody objęły nie tylko cały kraj, ale także środowiska polonijne na całym świecie. 13 stycznia i 15 maja 1966 r. w Rzymie za Polskę modlił się papież Paweł VI. Prymas zaprosił oficjalnie Ojca Świętego do wzięcia udziału w uroczystościach milenijnych Kościoła polskiego w kraju, jednak najwyższe władze państwowe nie wyraziły zgody na przyjazd papieża. Obchody milenijne trwały w różnych diecezjach do roku 1967. Mimo stałego sabotowania ich przebiegu przez władze państwowe spowodowały one wielką mobilizację wiernych. Kościół wygrał rywalizację propagandową z państwem komunistycznym, które próbowało przeciwstawić Tysiącleciu Chrztu Polski oficjalne obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego, a autorytet Prymasa stał się w społeczeństwie polskim niepodważalny.

Kardynał Wyszyński w kolejnych latach nadal wspierał ruchy duszpasterskie i apostołskie, m.in. zainicjowaną przez siebie w roku 1952 Rodzinę Rodzin. W 1969 r. powołał do istnienia Ruch Pomocników Matki Kościoła. Podstawową formą komunikacji z wiernymi były homilie i przemówienia, które wygłaszał w różnych miejscach kraju. W sumie

z lat 1956–1981 w zasobach Archiwum Instytutu Stefana Kardynała Wyszyńskiego zachowało się ich ponad jedenaście tysięcy.

Prymas reagował na wszystkie ważniejsze wydarzenia społeczno-polityczne w PRL. Po protestach studenckich w marcu 1968 r. wraz z Episkopatem wypowiadał się w obronie studentów, których więziono i usuwano z uczelni. Zwracał uwagę, że zainicjowana przez komunistów nagonka antysemicka przyczyni się do pogorszenia wizerunku Polaków na Zachodzie – mówił o „potwornym cieniu [...] odnowionego rasizmu” w kontekście działań władz. W grudniu 1970 r., gdy wybuchły protesty robotników na Wybrzeżu, Prymas solidaryzował się ze społecznym niezadowoleniem. Równocześnie podjął decyzję, że należy odłożyć na przyszłość odczytywanie listu o „biologicznym zagrożeniu narodu”, nie chcąc destabilizować sytuacji w kraju. Wobec przemocy władz przekonywał, że Kościół powinien stanąć po stronie prześladowanego społeczeństwa: „Kościół musi bardziej trzymać z pobitymi, aniżeli z tymi, którzy wzięli w ręce władze i starają się zakamufłować swoją winę. [...] To jest krew, i to krew poświęcona”.

W okresie rządów w Polsce Edwarda Gierka kard. Wyszyński wzmocnił nacisk Kościoła na poszerzenie praw i wolności społecznych, daleko wykraczając poza postulaty wolności religijnej. Prymas uważał, że Kościół powinien wytrwale dążyć do poszerzenia wolności społecznej, szczególnie w zakresie praw religijnych, oraz do znacznego zwiększenia swojego wpływu na politykę społeczną. Miał świadomość, że w tej kwestii zgadza się z nim większość Polaków. 18 listopada 1972 r. w czasie spotkania z Pawłem VI wskazał, że w Polsce Kościoła można bronić skutecznie, tylko opierając się na narodzie. Kardynał Wyszyński w swoich zapiskach wielokrotnie i bezpośrednio wskazywał na bliskie związki Kościoła i Narodu: „W Polsce nie istnieje stosunek Dwóch: Kościół i Państwo. Bo jest to baza jurydyczna. – W Polsce jest trójkąt: Kościół–Państwo–Naród. [...] Jeśli pisano w prasie polskiej o trójkacie – Kościół–Państwo i Episkopat, to ten bok trójkąta – »Episkopat« równa się – Naród. To znaczy – Episkopat, mający oparcie w Narodzie”.

Pod koniec 1975 r. Prymas poddał krytyce treść przygotowywanych przez władze komunistyczne poprawek do Konstytucji PRL. Z jego inicjatywy Episkopat Polski przygotował dwa memoriały zawierające krytyczne stanowisko biskupów na temat zmian w ustawie zasadniczej (9 i 26 stycznia 1976). Działania te przyniosły konkretny skutek, gdyż władze wycofały się z części proponowanych nowelizacji.

W czerwcu 1976 r., gdy wybuchły protesty w warszawskim Ursusie i Radomiu na skutek wprowadzenia drastycznych podwyżek cen artykułów żywnościowych, z inicjatywy Prymasa Episkopat interweniował w obronie robotników represjonowanych za udział w strajkach – m.in. 16 lipca wystosował pismo do premiera Piotra Jaroszewicza z wezwaniem do zaprzestania represji. W stosunku do powstającej wówczas opozycji demokratycznej kard. Wyszyński zachował dystans, obawiając się uwikłania Kościoła w politykę PRL: „Nasze działanie musi być przemyślane, dojrzałe i spokojne. Nie możemy *ad pari* ustawiać się z taką czy inną instytucją świecką, czy ośrodkiem politycznym. Inaczej mogą to czynić świeccy, a inaczej biskupi”. Jednak wielokrotnie bronił osób represjonowanych przez władze. Przyjmował ludzi z różnych środowisk, nawet dalekich od wiary katolickiej (np. Jacka Kuronia).

12 sierpnia 1978 r. kardynał Wyszyński uczestniczył w pogrzebie Pawła VI, a następnie wziął udział w konklawe. 26 sierpnia papieżem został wybrany kard. Albino Luciani – Jan Paweł I. Po jego przedwczesnej śmierci, 6 października Prymas udał się do Rzymu na kolejne konklawe. Wybór kard. Karola Wojtyły na papieża, dokonany 16 października 1978 r., miał dla Prymasa bardzo duże znaczenie. Został bowiem wybrany jeden z jego najbliższych współpracowników – metropolita krakowski, prawdopodobny następca na stanowisku prymasa, z którym w latach siedemdziesiątych XX w. łączyły go relacje przyjacielskie. Tuż po wyborze Jana Pawła II w notatkach z roku 1978 ks. Wyszyński zapisał: „Do wymiaru światowego należy bodaj wybór Polaka na Stolicę Piotrową; poprzez tajemniczą śmierć dwóch papieży – Polska, tak bardzo krytykowana przez różne państwa (Francja, Belgia, Holandia, Niemcy), stała się nadzieją krajów katolickich ujawnioną w wyborze Polaka na głowę Kościoła – i to takiego Polaka”. Nowo wybrany papież podkreślał swój związek z Prymasem i wyróżnił go podczas *homagium* kardynałów, przyjmując jego hołd na stojąco (był jednym z dwóch potraktowanych w ten sposób dostojników).

Bezpośrednio po konklawe Prymas zaprosił oficjalnie Papieża do Polski. Kardynał Wyszyński odegrał kluczową rolę w negocjacjach z władzami i przygotowaniach do papieskiej pielgrzymki. Szczególnie istotne było spotkanie Prymasa z Edwardem Gierkiem 24 stycznia 1979 r., w czasie którego uzgodniono podstawowe warunki wizyty Papieża w Polsce. Pielgrzymka Jana Pawła II odbyła się w dniach 2–10 czerwca 1979 r. Prymas witał Ojca Świętego, towarzyszył mu

w Warszawie, Gnieźnie, Częstochowie i ostatniego dnia jego pobytu w Krakowie, a także żegnał go przed odlotem. Pielgrzymka okazała się wielkim osobistym sukcesem kardynała Wyszyńskiego i prowadzonego przezeń polskiego Kościoła. Prymas podkreślał, że „obecność papieża w państwie bloku jest jakimś przełamaniem żelaznej kurtyny. [...] Obecność Ojca Świętego tutaj, w Polsce, jest wzrostem nadziei, jakiejś duchowej mobilizacji, ożywienia wiary w tych ludziach, że jednak można coś zrobić, zajmując zdecydowaną postawę”.

W chwili wybuchu strajków robotniczych w Polsce latem 1980 r. Prymas zdawał sobie sprawę, że mają one podłoże nie tylko ekonomiczne. Podjął dwutorowe działania: wzywał do uspokojenia sytuacji (w obawie przed sowiecką interwencją) i równocześnie popierał najważniejszy postulat strajkujących w postaci powołania niezależnych związków zawodowych. W stoczni gdańskiej przebywał jego wysłannik Romuald Kukołowicz. Władze komunistyczne, nadając 26 sierpnia 1980 r. zmanipulowane fragmenty jego kazania, stworzyły wrażenie, że Prymas dystansuje się od protestów. W związku z tym następnego dnia wraz z Radą Główną Episkopatu hierarcha wydał oświadczenie popierające postulaty społeczne strajkujących. Zawarcie Porozumień Sierpniowych kardynał oceniał pozytywnie. Popierał powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, doradził m.in., by autorami statutu związku zostali Jan Olszewski i Wiesław Chrzanowski. Aktywność „Solidarności” oceniał przez pryzmat wspólnego dobra całego narodu oraz realiów geopolitycznych Polski. Uważał, że powstanie ruchu jako autentycznej reprezentacji społeczeństwa zdejmuje z Kościoła wiele obowiązków politycznych wobec totalitarnych władz. Jednak nie wahał się też napominać liderów związkowych i sugerować kierunku, w jakim powinni zmierzać. Obawiał się groźby interwencji sowieckiej i domagał się postawienia na pracę organizacyjną oraz respektowania przez związkowców zasad katolickiej nauki społecznej. Prymas odegrał kluczową rolę w powołaniu NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, a bez jego wsparcia związek zawodowy ludności wiejskiej prawdopodobnie by nie powstał.

Od roku 1977 prymas Wyszyński poważnie chorował, a ostatni nawrót dolegliwości w kwietniu 1981 r. uniemożliwił mu już aktywne funkcjonowanie. 12 maja 1981 r. odprawił ostatnią mszę św. Prosił, by modlitwy w jego intencji ofiarować za papieża, ciężko rannego w zamachu na placu Świętego Piotra

w Rzymie, a stosowne oświadczenie nagrane na taśmę magnetofonową rozpowszechniano w kościołach całej Polski. Kardynał Wyszyński zmarł 28 maja o godz. 4.40 w pałacu arcybiskupów warszawskich przy ul. Miodowej. Uroczystości pogrzebowe, które odbyły się 31 maja 1981 r., był wielką manifestacją przywiązania polskiego narodu do Kościoła i osoby zmarłego Prymasa. Wzięło w nim udział kilkaset tysięcy osób, które oddały hołd Prymasowi Tysiąclecia – jak już wtedy powszechnie go nazywano.

W dużej mierze dzięki nieprzeciętnej osobowości, talentom przywódczym oraz wielkiemu autoritetowi kard. Wyszyńskiego Kościół w Polsce nie podporządkował się władzy komunistycznej i nie tylko zachował, ale również znacząco umocnił swoją pozycję w społeczeństwie. Plan rozbicia Kościoła i ateizacji Polaków zakończył się klęską, a kluczową rolę w tym niepowodzeniu odegrał Prymas Tysiąclecia.

Dzięki przygotowanym i realizowanym przez niego programom duszpasterskim wiara katolicka i przywiązanie Polaków do Kościoła znacząco się pogłębiły. Stanowiło to niewątpliwie oparcie dla postaw niezależnych i opozycyjnych wobec władz PRL, które znacząco przybrały na sile w latach siedemdziesiątych XX w., a ich najważniejszym wyrazem było powstanie w roku 1980 ruchu społecznego „Solidarność”. Właśnie ta znacząca rola Kościoła katolickiego wyróżniała Polskę na tle innych krajów bloku sowieckiego, które nie miały szczęścia posiadać lidera tej miary co kard. Stefan Wyszyński.

BIOGRAMY

ABLEWICZ JERZY KAROL (1919–1990), (1919–1990), biskup diecezjalny tarnowski w latach 1962–1990. Święcenia w 1943 r.

ADAMSKI STANISŁAW (1875–1967), biskup katowicki w latach 1930–1967, w 1952 r. usunięty z urzędu przez władze PRL, które zarzucały mu ugodowość wobec władz hitlerowskich. Do diecezji powrócił w listopadzie 1956 r. Święcenia w 1899 r.

BACZYŃSKI STANISŁAW (1890–1939), pisarz, krytyk literacki i publicysta, żołnierz Legionów Polskich. Ojciec poety Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.

BARANIAK ANTONI (1904–1977), sekretarz prymasów Hlonda i Wyszyńskiego, salezjanin, święcenia 1930 r. Od 1951 r. biskup sufragan gnieźnieński, w latach 1953–1956 więziony i torturowany. Od 1957 r. arcybiskup metropolita poznański. Uczestnik Soboru Watykańskiego II, członek Rady Głównej Episkopatu Polski.

BASZKIEWICZ JERZY (1914–1984), ksiądz, święcenia w 1940 r. Jako naczelný kapelan Zgrupowania AK „Kampinos” był zwierzchnikiem ks. Stefana Wyszyńskiego. Pseudonim „Radwan II”. Ścigany po wojnie przez NKWD, z polecenia przyszłego prymasa Polski wyjechał do Włocławka, gdzie przez rok pracował w parafii św. Jana. W latach 1964–1980 wikariusz, a następnie proboszcz parafii archikatedralnej w Warszawie.

BEDNORZ HERBERT (1908–1989), 1908–1989), biskup katowicki od 1967 r., święcenia w 1932 r. W listopadzie 1952 r. uwięziony przez UB za przygotowanie akcji podpisów pod petycją rodziców śląskich o przywrócenie katechizacji w szkole. Wraz z pozostałymi biskupami katowickimi wydalony z diecezji. W latach 1952–1956 po krótkim pobycie w Krakowie mieszkał w Poznaniu, w domu prowincjalnym Sióstr Maryi. Po powrocie do Katowic w listopadzie 1956 r. przejął faktycznie rządy w diecezji. Uczestnik Soboru Watykańskiego II.

BIDA ANTONI (1897–1980), dyrektor Urzędu ds. Wyznań w latach 1950–1955.

BIEŃKOWSKI WŁADYSŁAW (1906–1991), publicysta, socjolog, polityk komunistyczny. W latach 1947–1952, 1961–1969 poseł, 1949–1959 dyrektor Biblioteki Narodowej. Członek PZPR 1948–1970 (usunięty z partii), 1956–1959 minister oświaty. W 1959 r. odszedł z ministerstwa w proteście przeciwko usunięciu religii ze szkół. Od 1976 r. współpracownik KOR.

BIERUT BOLESŁAW (1892–1956), prezydent RP w latach 1947–1952, przywódca PZPR (od 1948 r. jako sekretarz generalny, a od 17 marca 1954 I sekretarz KC), prezes Rady Ministrów w latach 1952–1954, czołowy ideolog i twórca stalinizmu w powojennej Polsce.

BOROWIEC FRANCISZEK (1906–1992), ksiądz, święcenia w 1934 r. Pracownik SPP, ekonom 1957–1983, administrator Domu Arcybiskupów Warszawskich 1952–1983. Oficjał SMW 1964–1983. Kapelan AK, uczestnik powstania warszawskiego. Sekretarz archidiecezji warszawskiej w latach 1949–1956.

CASAROLI AGOSTINO (1914–1998), arcybiskup od 1967 r., główny architekt polityki wschodniej Stolicy Apostolskiej w okresie pontyfikatu Pawła VI, sekretarz watykańskiej Kongregacji ds. Nadzwyczajnych Kościoła 1967–1979. Święcenia w 1937 r. Prosekretnarz (1979) i sekretarz Sekretariatu Stanu (1979–1990). Kardynał od 1979 r.

CHOROMAŃSKI ZYGMUNT (1892–1968), w latach 1946–1968 biskup pomocniczy warszawski i sekretarz generalny KEP; doktor prawa kanonicznego. Świecenia w 1916 r. Od 1949 r. członek Komisji Mieszanej (od 1956 Komisji Wspólnej) przedstawicieli rządu i episkopatu. Jeden z najbliższych współpracowników prymasa Wyszyńskiego – negocjator i sygnatariusz „Porozumienia” z 14 kwietnia 1950 i tzw. małego porozumienia z grudnia 1956 r., wykorzystywany do rozmów z władzami komunistycznymi przez cały okres urzędowania.

CYRAN JANINA (1914–2005), doktor medycyny, przez ponad dwadzieścia lat dentysta domowy Prymasa, związana ze spółdzielnią lekarską „Ognisko” i środowiskiem obrońców życia.

CYRANKIEWICZ JÓZEF (1911–1989), prawnik, polityk, premier, członek Biura Politycznego KC PZPR 1948–1971. Od 1931 r. członek PPS, następnie PZPR. W latach 1948–1975 członek KC PZPR. Prezes Rady Ministrów w latach 1947–1952 i 1954–1970. Przewodniczący Rady Państwa 1970–1972, poseł 1945–1972. Podczas wojny więzień KL Auschwitz i Mauthausen.

CZACKA ELŻBIETA RÓŻA MARIA (1876–1961), ociemniała założycielka (1918) Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, zasłużona w pracy z niewidomymi. Dostosowała alfabet Braille’a do polskiego systemu fonetycznego.

CZARCIŃSKA IWONA, pracownik Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, redaktorka wielu dzieł Kardynała.

CZERNIAK JAN (1906–1999), od 1958 r. biskup pomocniczy gnieźnieński, sakrę biskupią przyjął w 1959 r., święcenia w 1932 r. W czasie okupacji więziony w Kazimierzu Biskupim, następnie wysiedlony do Generalnej Guberni. Po wojnie kierownik wydziału duszpasterskiego kurii archidiecezjalnej i sędzia posynodalny.

CZUCHNOWSKI MARIAN (1909–1991), poeta, pisarz i dziennikarz, w okresie międzywojennym związany z radykalnym ruchem ludowym.

DĄBROWSKI BRONISŁAW FDP (1917–1997), bliski współpracownik prymasa Wyszyńskiego, śluby wieczyste w 1943, święcenia w 1945 r. Od 1950 r. dyrektor Biura Episkopatu Polski i wieloletni dyrektor Wydziału Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski. Pod jego kierunkiem WSZ służył doradztwem prawnym i podatkowym coraz bardziej uciskanym przez władze komunistyczne zgromadzeniom zakonnym. Negocjował kwestie kościelne w Urzędzie ds. Wyznań. W latach 1961–1993 biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej. W okresie 1969–1993 sekretarz KEP.

DRZAZGA JÓZEF (1914–1978), biskup pomocniczy gnieźnieński 1958–1967, wikariusz generalny i wikariusz kapitulny 1965–1967, święcenia w 1938 r. Administrator apostołski diecezji warmińskiej 1967–1972. Biskup diecezjalny warmiński 1972–1978.

DZIERŻYŃSKI FELIKS (1877–1926), organizator sowieckich służb bezpieczeństwa i terroru od 1917 r.

GAŁKA ANDRZEJ (UR. 1948), ksiądz, święcenia w 1973 r., rektor kościoła św. Marcina na warszawskiej Starówce, od 1996 krajowy duszpasterz niewidomych.

GIEREK EDWARD (1913–2001), w latach 1970–1980 I sekretarz KC PZPR. W latach 1923–1948 mieszkał kolejno we Francji i w Belgii, gdzie należał do partii komunistycznych. Po powrocie do Polski został członkiem PPR, a następnie PZPR, pełniąc funkcje sekretarza wojewódzkiego w Katowicach. W 1981 r. wykluczony z partii.

GLEMP JÓZEF (1929–2013), biskup diecezjalny warmiński w latach 1979–1981, arcybiskup metropolita gnieźnieński w latach 1981–1992, arcybiskup metropolita warszawski w latach 1981–2006, prymas Polski

w latach 1981–2009, przewodniczący KEP w latach 1981–2004. Święcenia kapłańskie w 1956 r. Następca kard. Wyszyńskiego na stolicy prymasowskiej.

GOMUŁKA WŁADYSŁAW (1905–1982), pseud. „Wiesław”, działacz komunistyczny, w latach 1956–1970 I sekretarz KC PZPR. Od młodości związany z ruchem lewicowym. W latach 1948–1956 odsunięty od władzy na rzecz Bolesława Bieruta, 1951–1954 aresztowany. Od 1957–1972 poseł na Sejm PRL.

GULBINOWICZ HENRYK (1923–2020), administrator apostolski w Białymstoku w latach 1970–1976, arcybiskup metropolita wrocławski 1976–2004, kardynał prezbiter od 1985, od 2004 r. arcybiskup senior archidiecezji wrocławskiej. Święcenia w 1950, sakra biskupia w 1970 r. W latach 1969–1985 utrzymywał poufne kontakty z SB.

HLOND AUGUST SDB (1881–1948), salezjanin od 1896, święcenia 1905 r. Od 1926 prymas Polski, od 1927 r. kardynał. Utworzył Akcję Katolicką (1929), był twórcą zakonu Chrystusowców działającego wśród Polonii. W czasie II wojny światowej przebywał na emigracji; aresztowany przez Niemców we Francji w 1944 r. Do Polski wrócił w 1945 r. Mianował administratorów apostolskich na ziemiach zachodnich i północnych.

JABŁOŃSKI HENRYK (1909–2003), profesor historii, polityk komunistyczny, generał brygady Wojska Polskiego. W latach 1971–1981 członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa od 1972 do 1985 r.

JAN PAWEŁ I, WŁ. ALBINO LUCIANI (1912–1978), papież od 26 sierpnia 1978 r. Święcenia w 1935 r. Od 1958 biskup, od 1969 arcybiskup i patriarcha Wenecji, od 1973 r. kardynał.

JAN PAWEŁ II, WŁ. KAROL WOJTYŁA (1920–2005), papież od 16 października 1978 r. Święcenia w 1946 r. Od 1958 biskup pomocniczy krakowski, w latach 1964–1978 arcybiskup metropolita krakowski, kardynał od 1967 r. Kanonizowany w roku 2014.

JAN XXIII, WŁ. ANGELO GIUSEPPE RONCALLI (1881–1963), papież w latach 1958–1963. Święcenia w 1904 r. W czasie I wojny światowej sanitariusz i kapelan. Od 1953 r. kardynał.

JANCZEWSKI STANISŁAW (1887–1970), adwokat, od 1960 r. członek Rady Prymasowskiej Odbudowy Kościołów.

JAROSZEWICZ JAN (1903–1980), od 1957 r. biskup pomocniczy w Kielcach, święcenia w 1925 r. W latach 1967–1980 biskup diecezjalny kielecki. W czasie II wojny światowej rektor seminarium duchownego w Kielcach. W 1949 r. wikariusz generalny diecezji. W 1951 r. aresztowany wraz z biskupem Czesławem Kaczmarkiem i skazany na cztery lata więzienia. Zwolniony w 1955 r.

JAROSZEWICZ PIOTR (1909–1992), polityk komunistyczny, generał dywizji Wojska Polskiego, w latach 1952–1970 wicepremier, 1970–1980 premier PRL. Członek KC PZPR w latach 1948–1980 i BP KC PZPR 1964–1980. Poseł na Sejm 1947–1985.

KACZMAREK CZESŁAW (1895–1963), biskup diecezjalny kielecki w latach 1938–1963, święcenia w 1932 r. W 1951 r. aresztowany przez władze komunistyczne, torturowany i po pokazowym procesie skazany we wrześniu 1953 r. na dwanaście lat więzienia za rzekomą kolaborację z Niemcami, kontakty z zachodnimi wywiadami oraz próby obalenia ustroju PRL. W 1957 r. wyczerpany fizycznie i psychicznie z powodu wieloletniego śledztwa i więzienia wrócił do Kielc. W 1959 r. rząd PRL bezskutecznie domagał się od episkopatu usunięcia go z zajmowanego stanowiska. W 1990 r. pośmiertnie uniewinniony i zrehabilitowany.

KLEPACZ MICHAŁ (1893–1967), biskup diecezjalny łódzki w latach 1947–1967, święcenia w 1916 r. Członek Rady Głównej KEP. W czasie uwięzienia Prymasa (1953–1956) przejął pod naciskiem władz PRL przewodnictwo nad KEP. Od 1949 r. członek Komisji Mieszanej (od 1956 r. Komisji Wspólnej).

KLISZKO ZENON (1908–1989), działacz polityczny, najbliższy współpracownik Władysława Gomułki. W latach 1959–1970 członek Biura Politycznego KC PZPR, poseł KRN i na Sejm, 1957–1972 wicemarszałek Sejmu PRL.

KOMINEK BOLESŁAW (1903–1974), delegat prymasa Polski we Wrocławiu (od 1956 r.), administrator apostołski diecezji wrocławskiej, arcybiskup metropolita wrocławski (od 1972), od 1973 r. kardynał. Święcenia w 1927 r.

KORNIŁOWICZ WŁADYSŁAW (1884–1946), ksiądz, święcenia w 1912 r. Współtwórca i kierownik duchowy Dzieła Lasek – Zakładu dla Niewidomych (wspólnie z Matką Elżbietą Czacką, założycielką Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi). Zamieszkał w Laskach w 1930 r. i pozostał tam aż do śmierci, sprawując posługę duszpasterską nad pensjonariuszami. Prymas Wyszyński uważał go za swego ojca duchowego. Od 1978 r. Sługa Boży.

KRAUZE TEOFIL ADAM OSPPE (1916–2001), ksiądz, przeor klasztoru w Oporowie i proboszcz parafii św. Marcina Biskupa do 1963 r. W zakonie paulinów od 1936, święcenia w 1944 r. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych kustosz sanktuarium na Jasnej Górze. Wspólnicjator (z o. Jerzym Tomzińskim) narodowej modlitwy o uwolnienie Prymasa, codziennego Apelu Jasnogórskiego odprawianego od 8 grudnia 1953 r. i idei peregrynacji kopii obrazu MB Jasnogórskiej po Polsce. Przeor Jasnej Góry w latach 1963–1969.

LÉGER PAUL-ÉMILE (1904–1991), od 1950 r. arcybiskup Montrealu, od 1953 kardynał. Święcenia w 1929 r. Uczestniczył w obradach Soboru Watykańskiego II. Obok Stefana Wyszyńskiego i Giuseppe Siriego jeden z trzech kardynałów XX w., którzy brali udział w czterech konklawe.

LELITO JÓZEF (1915–1978), ksiądz, święcenia kapłańskie w 1939 r. W procesie kurii krakowskiej skazany przez WSR w Krakowie na karę śmierci za „przekazywanie informacji szpiegowskich wywiadowi amerykańskiemu”. W czasie II wojny światowej kapelan Narodowej Organizacji Wojskowej, w 1946 komendant powiatowy NOW w Skawinie, gdzie był wikariuszem. Aresztowany w listopadzie 1952 r. W sierpniu 1953 r. Rada Państwa zmieniła karę śmierci na dożywotnie więzienie. Zwolniony w 1956 r.

MAJDAŃSKI KAZIMIERZ (1916–2007), biskup pomocniczy wrocławski w latach 1963–1979, biskup szczecińsko-kamieński 1979–1992. Święcenia w 1945 r. W latach 1992–2007 arcybiskup senior archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej.

MARKOWSKI STANISŁAW (1910–1990), ksiądz, święcenia w 1938 r.; skarbnik i referent Wydziału Administracji Ogólnej KMW od 1950 r. Kanonik Kapituły Metropolitalnej od 1974 r. Prałat honorowy Jego Świątobliwości.

MARYLSKI ANTONI (1894–1973), od 1922 r. związany z ośrodkiem w Laskach; administrator i prezes zarządu Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach (1937–1950, 1961–1973). Współzałożyciel kwartalnika „Verbum”. W 1971 r. z rąk Prymasa przyjął święcenia kapłańskie.

MAZUR FRANCISZEK (1895–1975), działacz komunistyczny, członek najwyższych władz PZPR, wcześniej KPP i PPR. W latach 1950–1956 członek BP KC PZPR odpowiedzialny za sprawy związane z Kościołem; członek Komisji Mieszanej Rządu i Episkopatu. W latach 1952–1956 wicemarszałek Sejmu. W okresie 1952–1957 zastępca przewodniczącego Rady Państwa.

MICHAŁOWSKI KAZIMIERZ (1901–1981), archeolog, egiptolog, historyk sztuki, członek PAN, profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego. Twórca polskiej szkoły archeologii śródziemnomorskiej.

MIJAL KAZIMIERZ (1910–2010), polityk komunistyczny, szef Urzędu Rady Ministrów w latach 1952–1956.

MUSIEL FRANCISZEK (1915–1992), biskup pomocniczy częstochowski 1965–1992, święcenia w 1941 r. Po wojnie prefekt szkół w Częstochowie, dyrektor Domu Księży Emerytów. Od 1957 r. administrator i proboszcz parafii Matki Bożej Zwycięskiej w Częstochowie. Pracownik sądu biskupiego.

MYSTKOWSKI STANISŁAW (1892–1982), ksiądz, proboszcz parafii św. Jakuba w Warszawie (1943–1972). Wymieniony przez Prymasa w jego testamencie jako *Wystkowski*.

NYCZ KAZIMIERZ (UR. 1950), biskup pomocniczy krakowski w latach 1988–2004, biskup diecezjalny koszalińsko-kołobrzegi w latach 2004–2007, arcybiskup metropolita warszawski od 2007, kardynał od 2010. Święcenia kapłańskie w 1973 r.

OKOŃSKA MARIA (1920–2013), polonistka, psycholog, założycielka Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, jedna z najbliższych współpracownic kardynała. Uczestniczka powstania warszawskiego ps. „Emanuela” (organizowała modlitwy i podtrzymywała na duchu walczących). Jedyny świadek składania przez Prymasa w odosobnieniu Jasnogórskich Ślubów Narodu w Komańczy (w imieniu ludu Bożego odpowiadała: „Królowo, Polski przyrzekamy!”). Po śmierci Prymasa zabiegała o proces beatyfikacyjny.

OLECH WOJCIECH (1905–1977), święcenia w 1930 r., doktor filozofii, kanclerz kurii lubelskiej w latach 1946–1974. W czasie wojny więzień KL Sachsenhausen i KL Dachau.

OLSZOWSKI STEFAN (UR. 1931), minister spraw zagranicznych PRL w latach 1971–1976 (oraz 1982–1985), członek KC PZPR 1964–1986, członek BP KC PZPR 1970–1980 (oraz 1980–1985), członek PZPR od 1952 r., poseł na sejm 1969–1980.

PADACZ WŁADYSŁAW (1900–1974), ksiądz, w latach 1952–1974 kapelan Prymasa. Święcenia w 1927 r. Od 1969 r. referent spraw kanonizacyjnych przy SPP. W 1939 r. kapelan WP, internowany w Rumunii. W latach 1945–1947 kapelan wojsk polskich we Włoszech. Wicerektor Instytutu Polskiego i Polskiego Seminarium Duchownego w Rzymie. W 1947 r. wrócił do Polski.

PAWEŁ VI, WŁAŚC. GIOVANNI BATTISTA MONTINI (1897–1978), papież 1963–1978. Święcenia w 1920 r. W latach 1954–1963 arcybiskup Mediolanu. Kardynał od 1958 r. Od 1923 w dyplomacji watykańskiej – m.in. od maja do listopada 1923 r. sekretarz nuncjusza apostolskiego w Polsce. kanonizowany w 2018 r.

PIOTROWSKI STEFAN (1900–1990), ksiądz, święcenia w 1923 r. Proboszcz parafii św. Michała w Warszawie w latach 1947–1984, przewodniczący Wydziału Nauki Katolickiej kurii warszawskiej od 1949 r., wikariusz generalny archidiecezji warszawskiej od 1952 r.

PIUS XII, WŁ. EUGENIO PACELLI (1876–1958), papież 1939–1958. Święcenia w 1899 r. Od 1902 r. pracownik instytucji watykańskich. W latach 1917–1920 nuncjusz papieski w Monachium i 1920–1929 w Berlinie. Od 1929 r. kardynał. W latach 1930–1939 sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej.

POPIEŁUSZKO JERZY (1947–1984), ksiądz, kapelan warszawskich środowisk pracowniczych skupionych w NSZZ „Solidarność”. Święcenia 1972 r. Prześladowany przez władze PRL za swą działalność w obronie praw człowieka, w październiku 1984 r. został zamordowany przez funkcjonariuszy SB. Beatyfikowany w 2010 r.

RADOŃSKI KAROL (1883–1951), biskup pomocniczy poznański w latach 1927–1929, biskup diecezjalny wrocławski 1929–1951. Święcenia w 1909 r.

RASTAWICKA ANNA (UR. 1944), propagatorka nauczania Prymasa Tysiąclecia, przez lata należąca do grona osób z jego najbliższego otoczenia. Pracownica Instytutu Prymasowskiego od 1969 r.

ROMANOWSKA TERESA (1927–2018), od 1947 r. członkini „Ósemki” (Instytutu Prymasa Wyszyńskiego). Przewoziła korespondencję internowanego w Komańczy kardynała Wyszyńskiego. W 1956 r. zorganizowała przepisanie na maszynie tekstu Ślubów Jasnogórskich, które następnie przewiozła na Jasną Górę.

SADŁOWSKI CZESŁAW (UR. 1938), ksiądz, święcenia 1967 r. Proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Zbroszy Dużej 1974–2009, duszpasterz Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej, współpracownik opozycji antykomunistycznej.

SIRI GIUSEPPE (1906–1989), od 1944 r. biskup pomocniczy, od 1946 arcybiskup Genui, od 1953 r. kardynał. Święcenia w 1928 r. W 1960 r. powołany w skład Głównej Komisji Przygotowawczej Soboru Watykańskiego II.

SITKOWSKI TADEUSZ TEOFIL (1906–1960), ksiądz, święcenia w 1928 r.; wykładowca liturgiki w warszawskim seminarium duchowym; ceremoniarz prymasów Hlonda i Wyszyńskiego.

SKORODECKI STANISŁAW (1919–2002), ksiądz, święcenia w 1944 r. W 1951 r. aresztowany przez UB i skazany na dziesięć lat więzienia. Od 12 października 1953 do 29 października 1955 r. więziony z prymasem Wyszyńskim w Stoczku Klasztornym i Prudniku. Tajny informator UB o pseudonimie „Krystyna”. Po wywiezieniu Prymasa do Komańczy wrócił do więzienia w Rawiczu, z którego został zwolniony 29 października 1956 r.

SKRZESZEWSKI STANISŁAW (1901–1978), minister oświaty (1944–1945, 1947–1950) oraz minister spraw zagranicznych PRL (1951–1956).

STOPNIAK PIOTR (1892–1979), ksiądz, święcenia w 1915 r.; administrator parafii katedralnej św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Lublinie w latach 1957–1976. Wikariusz generalny od 1946 r. Bliski współpracownik biskupa Stefana Wyszyńskiego w latach 1946–1948.

STROBA JERZY (1919–1999), biskup pomocniczy gnieźnieński skierowany do Gorzowa w latach 1958–1967. Biskup pomocniczy gorzowski 1967–1972. Biskup diecezjalny szczecińsko-kamieński 1972–1978. Arcybiskup metropolita poznański w latach 1978–1996. Święcenia kapłańskie w 1942 r.

TARDINI DOMENICO (1888–1961), kardynał od 1958 r. Święcenia w 1912 r., pracownik Kongregacji ds. Nadzwyczajnych Kościoła od 1921 r. Krytycznie ocenił porozumienie między rządem a Episkopatem Polski zawarte 14 kwietnia 1950 r.

TOMZIŃSKI JERZY JAN OSPPE (UR. 1918), ksiądz, w 1935 r. wstąpił do zakonu, święcenia w 1944 r. W latach 1952–1957 i 1990–1993 przeor Jasnej Góry. Współinicjator (z o. Teofilem Krauze OSPPE) narodowej modlitwy o uwolnienie prymasa Wyszyńskiego, codziennego Apelu Jasnogórskiego odprawianego od 8 grudnia 1953 r. i idei peregrynacji kopii obrazu MB Jasnogórskiej po Polsce. Uczestnik Soboru Watykańskiego II. W latach 1963–1975 generał zakonu paulinów.

TUROWICZ JERZY (1912–1999), dziennikarz i publicysta, współzałożyciel i wieloletni redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953 i 1956–1999). Autor m.in. *Chrześcijanina w dzisiejszym świecie* (1964), *Biletu do raj* (1999).

TYSZKA JAN (1903–1993), ksiądz, święcenia w 1926 r. Od dzieciństwa zaprzyjaźniony ze Stefanem Wyszyńskim. Od 1933 r. prefekt szkół w Łomży. W latach 1942–1945 proboszcz w Wąsewie. Po wojnie powrócił do Łomży na zajmowane poprzednio stanowisko prefekta. Wieloletni wizytator diecezjalny nauki religii w szkołach.

UGNIEWSKI STEFAN (1890–1974), ksiądz, święcenia w 1913 r.; od 1933 r. do śmierci proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie. Prałat papieski, kanonik kapituły metropolitarnej, starszy kapelan WP, doktor prawa kanonicznego, działacz społeczny. W dwudziestoleciu międzywojennym założył Fundację im. Ojca Świętego Piusa XI, prowadzącą w podwarszawskim Chotomowie i Tarchominie dwa domy dla sierot po żołnierzach poległych w czasie I wojny światowej.

WAŁĘSA LECH (UR. 1943), przywódca strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r. W latach 1980–1991 przewodniczący NSZZ „Solidarność”, internowany w stanie wojennym. Od 1990 do 1995 r. prezydent RP. W początkach lat siedemdziesiątych zarejestrowany przez SB jako tajny współpracownik o ps. „Bolek”.

WANTOWSKA MARIA (1922–1991), założycielka Rodziny Rodzin znana jako „ciocia Lila”, do swojej śmierci kształtowała oblicze duchowe tego Ruchu i odpowiadała za jego działalność. Członkini i współzałożycielka Instytutu Prymasa Wyszyńskiego. Wraz z Marią Okońską i Janiną Michalską odwiedzała uwięzionego Prymasa Polski w Komańczy.

WŁUDYKA LEOPOLD (1914–2003), ksiądz, święcenia w 1953 r. Referent wydziału administracji ogólnej Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, kapelan kaplicy Sióstr Franciszkanek Misjonarek w Warszawie.

WRZALIK ALOJZY OSPPE (1905–1957), święcenia w 1934 r. Generał zakonu paulinów w latach 1952–1957.

WYSZYŃSKI STANISŁAW (1876–1970), ojciec prymasa Wyszyńskiego. Przez niemal całe dorosłe życie wykonywał zawód organisty, ostatnim miejscem jego pracy była wieś Wrociszew w Radomskim, gdzie zmarł i został pochowany.

ZACHWATOWICZ JAN (1900–1983), architekt, historyk architektury, generalny konserwator zabytków w latach 1945–1957.

ZAKRZEWSKI TADEUSZ PAWEŁ (1885–1961), biskup płocki od 1946 r., członek Komisji Głównej KEP, członek Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu. Święcenia w 1906 r.

ZALEWSKI JERZY (UR. 1931), ksiądz, święcenia w 1955 r. Penitencjarz kapituły, notariusz Wydziału Spraw Sakramentalnych Kurii, wieloletni proboszcz parafii katedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Wykładowca liturgiki w WMSD.

ZARAKO-ZARAKOWSKI STANISŁAW (1907–1998), naczelny prokurator wojskowy w latach 1950–1956, generał brygady LWP (1953). Wydawał wyroki śmierci na działaczy podziemia niepodległościowego. W 1956 r. zwolniony ze służby, w 1991 r. zdegradowany do stopnia szeregowca.

ZAWIEYSKI JERZY (1902–1969), dramaturg, prozaik, eseista, redaktor „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku”, katolicki działacz polityczny, poseł na Sejm PRL z ramienia Koła Znak (1957–1969), członek Rady Państwa (1957–1968).

ZIEJA JAN (1897–1991), ksiądz, działacz społeczny. Święcenia w 1919 r. Kapelan wojskowy podczas wojny 1920 r. i kampanii wrześniowej 1939. W czasie II wojny światowej kapelan KG AK, BCh, Szarych Szeregów (podpułkownik WP); współpracownik Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Duszpasterz opozycji demokratycznej w PRL.

KALENDARIUM ŻYCIA STEFANA WYSZYŃSKIEGO NA TLE WYDARZEŃ W POLSCE, W KOŚCIELE I NA ŚWIECIE

STEFAN WYSZYŃSKI	POLSKA, KOŚCIÓŁ I ŚWIAT
1901	
3 VIII – narodziny w Zuzeli	Polska pod zaborami
1912–1919	
nauka w prywatnym gimnazjum Wojciecha Górskiego w Warszawie, następnie w Prywatnej Szkole Handlowej Męskiej (później Gimnazjum) w Łomży i liceum (niższym seminarium duchownym) im. Piusa X we Włocławku wiosna 1918 – przeprowadzka rodziny Wyszyńskich do Wrociszewa nad Pilicą	28 VII 1914 – wybuch I wojny światowej 20 VIII 1914 – śmierć papieża Piusa X 3 IX 1914 – wybór na papieża metropolity Bolonii kard. Giacomo della Chiesa (przyjął imię Benedykt XV) 6/7 XI 1917 – wybuch rewolucji październikowej w Rosji 11 XI 1918 – podpisanie układu o zawieszeniu broni w Compiègne; Polska odzyskała niepodległość 27 XII 1918 – wybuch powstania wielkopolskiego 3 I 1919 – atak bolszewików na Wilno i rozpoczęcie wojny polsko-bolszewickiej 16 VIII 1919 – wybuch I powstania śląskiego
1920–1924	
studia w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku 3 VIII 1924 – święcenia kapłańskie i funkcja wikariusza przy katedrze włocławskiej	25 IV 1920 – wspólne uderzenie polsko-ukraińskie w kierunku Kijowa, zajęcie miasta 7 V 1920 12–15 VIII 1920 – bitwa warszawska 19/20 VIII 1920 – wybuch II powstania śląskiego 12 X 1920 – zakończenie działań wojennych i podpisanie zawieszenia broni z bolszewikami 17 III 1921 – uchwalenie konstytucji marcowej przez Sejm 18 III 1921 – podpisanie traktatu w Rydze kończącego negocjacje pokojowe z bolszewikami 2/3 V 1921 – wybuch III powstania śląskiego 22 I 1922 – śmierć papieża Benedykta XV 6 II 1922 – papieżem został metropolita Mediolanu kard. Ambrogio Achille Ratti (przyjął imię Pius XI)
1925–1930	
studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim VIII 1929 – VI 1930 – stypendium naukowe w Europie Zachodniej X 1930 – powierzenie funkcji wikariusza w Przedczu Kujawskim	10 II 1925 – podpisanie konkordatu przez rząd polski ze Stolicą Apostolską 12–15 V 1926 – przewrót majowy i przejęcie władzy przez Józefa Piłsudskiego 11 II 1929 – podpisanie traktatów laterańskich, powstanie państwa Watykan
1931–1934	
1931 – wicekustosz katedry we Włocławku, wykładowca nauk społecznych w wyższym seminarium duchownym, prezes Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego 1932 – założyciel Katolickiego Związku Młodzieży Robotniczej we Włocławku; działacz Chrześcijańskich Związków Zawodowych; redaktor naczelny „Ateneum Kapłańskiego”	30 I 1933 – Adolf Hitler został kanclerzem Niemiec

1935–1937	
<p>organizator kółek samokształceniowych młodzieży robotniczej; wydał m.in. <i>Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia i Katolicki program walki z komunizmem</i> 1937 – członek Rady Społecznej przy Prymasie Polski</p>	<p>23 IV 1935 – uchwalenie przez Sejm konstytucji kwietniowej 12 V 1935 – śmierć marszałka Józefa Piłsudskiego</p>
1938–1939	
<p>sędzia sądu biskupiego 14 IX 1939 – rozmowy z Niemcami w sprawie dalszego funkcjonowania seminarium duchownego we Włocławku 5 XI 1939 – wyjazd z Włocławka na polecenie biskupa włocławskiego; z obawy przed Gestapo pobyt w Grabkowie, a potem u rodziny we Wrociszewie</p>	<p>10 II 1939 – śmierć papieża Piusa XI 2 III 1939 – papieżem został sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Eugenio Pacelli (przyjął imię Pius XII) 1 IX 1939 – atak III Rzeszy Niemieckiej na Polskę i wybuch II wojny światowej 17 IX 1939 – agresja Związku Sowieckiego na Polskę</p>
1940–1944	
<p>VII 1940 – wyjazd do Kozłówki, do ks. Władysława Kornilowicza X 1941 – aresztowanie przez Niemców w przypadkowej łapance w Zakopanem (nierozpoznany został zwolniony) XI 1941 – zamieszkanie w Żułowie koło Krasnegostawu VI 1942 – wyjazd do zakładu dla ociemniałych w Laskach; wykłady w ramach tajnych kompletów; kapelan AK 10 VIII 1943 – kierownik duchowy dziewcząt z „Ósemki” VIII 1944 – współorganizator i kapelan szpitala powstańczego w Laskach</p>	<p>II 1940 – rozpoczęcie przez niemieckie władze okupacyjne w Generalnym Gubernatorstwie akcji „AB” skierowanej przeciwko inteligencji, w tym księżom 22 VI 1941 – rozpoczęcie wojny niemiecko-sowieckiej 14 II 1942 – przekształcenie ZWZ w AK I 1944 – przekroczenie przez wojska sowieckie przedwojennej granicy Polski 1 VIII 1944 – wybuch powstania warszawskiego</p>
1945	
<p>19 III – rektor Wyższego Seminarium Duchownego diecezji włocławskiej 15 VIII – mianowanie kanonikiem kapituły katedralnej włocławskiej; rozpoczęcie wydawania pisma „Ład Boży”</p>	<p>4-11 II – konferencja w Jałcie 8 V – zakończenie wojny w Europie 28 VI – utworzenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, wycofanie przez aliantów zachodnich uznania dla rządu RP na uchodźstwie 25 IX – wypowiedzenie przez komunistów konkordatu ze Stolicą Apostolską</p>
1946	
<p>4 III – biskup lubelski 12 V – święcenia biskupie na Jasnej Górze 26 V – uroczysty ingres do katedry lubelskiej</p>	<p>rozpoczęcie „zimnej wojny” 30 VI – referendum w Polsce, sfałszowane przez komunistów</p>
1947–1948	
<p>12 XI 1948 – mianowanie przez papieża Piusa XII metropolitą gnieźnieńsko-warszawskim, a tym samym prymasem Polski</p>	<p>19 I 1947 – sfałszowane wybory do Sejmu i przejęcie władzy w Polsce przez komunistów 22 X 1948 – śmierć prymasa Polski Augusta Hłonda 15 XII 1948 – utworzenie PZPR</p>
1949	
<p>2 II – ingres do katedry gnieźnieńskiej 6 II – ingres do katedry warszawskiej 6 VIII – zainicjowanie rozmów ze stroną rządową w Komisji Mieszanej na temat uregulowania stosunków państwo-Kościół</p>	<p>II – proces sądowy prymasa Węgier Józsefa Mindszentyego 1 VII – dekret Świętego Oficjum o zakazie współpracy katolików z partiami komunistycznymi 14 IX – wykonanie wyroku śmierci na jezuitcie, księdzu Władysławie Gurgaczu</p>
1950	
<p>VII-IX – wizytacja parafii na tzw. Ziemiach Zachodnich, Warmii i Mazurach</p>	<p>14 IV – podpisanie porozumienia między Episkopatem Polski a rządem; utworzenie Urzędu do spraw Wyznań</p>

1951	
3 II – rozmowa z prezydentem Bolesławem Bierutem o obecności Kościoła na tzw. Ziemiach Zachodnich i Północnych	28 I – wybranie narzuconych przez państwo wikariuszy kapitulnych na tzw. Ziemiach Zachodnich i Północnych 23 VII – śmierć arcybiskupa krakowskiego kard. Adama Stefana Sapiehy
1952	
7 II – memoriał do prezydenta Bolesława Bieruta w związku z likwidacją przez władze niższych seminariów duchownych 27 IX – wyniesienie przez papieża Piusa XII do godności kardynalskiej; brak zgody na wyjazd na uroczysty konsystorz w Rzymie	22 VII – uchwalenie przez Sejm konstytucji PRL XI – usunięcie przez władze państwowe biskupów z diecezji katowickiej
1953	
8 V – uchwalenie z inicjatywy Prymasa przez Episkopat Polski memoriału do władz państwowych <i>Non possumus</i> 25 IX – aresztowanie, pobyt w Rywałdzie 12 X – przewiezienie do Stoczka k. Lidzbarka Warmińskiego 8 XII – akt osobistego oddania się Matce Najświętszej	21 I – pokazowy proces sądowy kurii krakowskiej 9 II – ogłoszenie dekretu rządowego o obsadzaniu stanowisk kościelnych 5 III – śmierć Józefa Stalina 14–22 IX – pokazowy proces sądowy biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka
1954	
2 VII – memoriał do rządu polskiego podsumowujący wysiłki podejmowane przez Episkopat Polski w celu porozumienia z władzą 6 X – przewiezienie do Prudnika Śląskiego	VIII – zlikwidowanie wydziałów teologicznych na UJ i UW, utworzenie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie
1955	
27 X – przeniesienie do klasztoru Sióstr Nazaretanek w Komańczy	Zjednoczenie Austrii
1956	
16 V – opracowanie w Komańczy tekstu Ślubów Jasnogórskich Narodu i programu Wielkiej Nowenny Tysiąclecia (w ramach przygotowań do Millennium Chrztu Polski) 28 X – uwolnienie i powrót do rezydencji przy ul. Miodowej w Warszawie	12 III – śmierć w Moskwie I sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta 28–29 VI – protesty antykomunistyczne w Poznaniu krwawo stłumione przez władze 26 VIII – odczytanie w Częstochowie Ślubów Jasnogórskich Narodu 21 X – Władysław Gomułka I sekretarzem KC PZPR 31 XII – podpisanie tzw. małego porozumienia między Episkopatem Polski a rządem
1957	
14 I – rozmowy z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką i premierem Józefem Cyrankiewiczem 6 V – 17 VI – wizyta w Rzymie u papieża Piusa XII, odebranie kapelusza kardynalskiego	3 V – rozpoczęcie Wielkiej Nowenny przed Millennium Chrztu Polski 5 V – ponowienie Ślubów Jasnogórskich Narodu VIII – rozpoczęcie peregrynacji po kraju kopii obrazu Czarnej Madonny
1958	
26 X – konklawe po śmierci Piusa XII, kandydat do objęcia tronu papieskiego – kilka głosów kardynalskich w pierwszym głosowaniu	21 VII – rewizja w Instytucie Prymasowskim Ślubów Narodu na Jasnej Górze przeprowadzona przez funkcjonariuszy SB 9 X – śmierć papieża Piusa XII 28 X – wybór na papieża patriarchy Wenecji kard. Angelo Giuseppe Roncalli (przyjął imię Jan XXIII)

1959	
29 V – protest przeciwko niszczeniu obiektów sakralnych podczas procesji Bożego Ciała	I – rewolucja na Kubie zakończona przejęciem władzy przez Fidela Castro
1960	
9 VI – konsekrowanie odbudowanej po zniszczeniach wojennych archikatedry św. Jana Chrzciciela w Warszawie	15 VIII – uroczystości 550 rocznicy bitwy pod Grunwaldem rozpoczynające państwowe obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego
1961	
Premiera wydanej w Krakowie książki <i>W światłach Tysiąclecia</i> 15 III – ogłoszenie w trakcie Wielkiej Nowenny wraz z innymi biskupami aktu oddania się w macierzyńską niewolę Maryi – akt powtórzony został we wszystkich parafiach w Polsce	15 VII – usunięcie ustawą <i>O rozwoju systemu oświaty i wychowania</i> nauczania religii ze szkół
1962	
X – udział w rozpoczynającym się w Rzymie Soborze Watykańskim II	11 X – początek obrad Soboru Watykańskiego II
1963	
26 VI – ostatnia rozmowa z Władysławem Gomułką, m.in. na temat zawarcia konkordatu	3 VI – śmierć papieża Jana XXIII 21 VI – papieżem został arcybiskup metropolita Mediolanu kard. Giovanni Battista Montini (przyjął imię Paweł VI)
1964	
29 IV – list do Rady Ministrów w sprawie wolności sumienia	14 IX – 21 XI – ogłoszenie podczas soboru <i>Konstytucji dogmatycznej o Kościele</i> , wprowadzającej m.in. liturgię w językach narodowych
1965	
18 XI – ogłoszenie wraz z Episkopatem Polski podczas ostatniej sesji soboru orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich ze słynnym sformułowaniem: „Udzielamy wybaczenia i prosimy o nie”	5 XII – <i>Pozdrowienie biskupów niemieckich dla polskich braci w biskupim posłannictwie</i> jako odpowiedź na list z 18 XI 8 XII – zakończenie obrad Soboru Watykańskiego II
1966	
1 I – zainaugurowanie w Gnieźnie „Roku Millennium Chrztu Polski” 3 V – celebrowanie jako prymas i legat papieski głównych uroczystości milenijnych na Jasnej Górze; uczestnictwo w obchodach Millennium w całym kraju	13 I – rozpoczęcie w Rzymie światowych obchodów Millennium 16–17 IV – obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego w Gnieźnie i Poznaniu 21–22 VII – centralne obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego w Warszawie
1967–1968	
1967 – odmowa wydania paszportu na wyjazd do Rzymu 20 III i 3 V 1968 – wydanie wraz z Episkopatem Polski oświadczenia w sprawie „wydarzeń marcowych”, potępienie bicia przez milicję młodzieży akademickiej 26 VIII 1968 – krytyka interwencji zbrojnej w Czechosłowacji oraz udziału w niej polskich żołnierzy w kazaniu na Jasnej Górze 7 XI – 9 XII 1968 – wizyta w Rzymie	8 III 1968 – studenckie strajki na UW brutalnie stłumione przez oddziały milicji 20/21 VIII 1968 – interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji
1969	
Testament Prymasa będący przesłaniem skierowanym do całego narodu; rozpoczęcie wprowadzania w Polsce zmian w liturgii uchwalonych na Soborze Watykańskim II	Złożenie przez papieża Pawła VI publicznego wyznania wiary (<i>credo</i>), aby bronić Kościoła przed atakami wywołanymi sporami teologicznymi

1970	
25 XII – potępienie w kazaniu masakry na Wybrzeżu	7 XII – uznanie przez RFN w układzie z Polską o normalizacji stosunków granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej 14–22 XII – protesty robotnicze na Wybrzeżu i ich krwawa pacyfikacja, w wyniku czego zginęło 45 osób a 1165 zostało rannych 20 XII – Edward Gierek I sekretarzem KC PZPR
1971–1973	
22 III 1973 – wysłanie do Sejmu wraz innymi biskupami specjalnego listu w obronie praw rodziców do chrześcijańskiego wychowania dzieci w związku z planowanymi zmianami w systemie oświatowym PRL	28 VI 1972 – ustanowienie przez papieża stałego biskupstwa w Polsce na tzw. Ziemiach Zachodnich i Północnych
1974	
I – pierwszy cykl <i>Kazań Świętokrzyskich</i>	4–5 VII – nawiązanie stałych kontaktów roboczych pomiędzy rządem PRL a Stolicą Apostolską
1975	
25 XI – wystosowanie wraz z Episkopatem Polski <i>Pro memoria</i> do rządu w związku z planowanymi zmianami w konstytucji PRL	25 II – 25 III – pierwsza wizyta w Polsce delegacji watykańskiej, rozmowy z Episkopatem Polski i rządem PRL
1976	
X – prośba papieża Pawła VI o dalsze sprawowanie funkcji kościelnych pomimo ukończenia 75 lat	VI – brutalne stłumienie przez milicję i SB protestów robotników w Radomiu, Ursusie i Płocku
1977	
X–XII – rozmowy z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem	1 XII – audyencja I sekretarza Edwarda Gierka u papieża Pawła VI
1978	
6 I – wyliczenie w kazaniu wygłoszonym w katedrze warszawskiej głównych postulatów Kościoła polskiego wobec państwa	6 VIII – śmierć papieża Pawła VI 26 VIII – papieżem został patriarcha Wenecji kard. Albino Luciani (przyjął imię Jan Paweł I) 28 IX – śmierć papieża Jana Pawła I 16 X – wybór na papieża metropolity krakowskiego kard. Karola Wojtyły (przyjął imię Jan Paweł II)
1979	
	2–10 VI – I pielgrzymka Jana Pawła II do Polski
1980	
17 i 26 VIII – kazania Prymasa nawiązujące do strajków robotniczych na Wybrzeżu	VII – VIII – strajki w Polsce 31 VIII – podpisanie tzw. porozumień sierpniowych 10 XI – rejestracja NSZZ „Solidarność”
1981	
zaangażowanie w powołanie „Solidarności” Rolników Indywidualnych 28 V – śmierć w Warszawie 31 V – uroczyste złożenie ciała w kaplicy archikatedry św. Jana na warszawskiej Starówce	13 V – zamach na Jana Pawła II 7 VII – dotychczasowy biskup warmiński Józef Glemp nowym prymasem Polski 13 XII – wprowadzenie w Polsce stanu wojennego

DROGA DO BEATYFIKACJI	
1989	Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego prymasa Stefana Wyszyńskiego
2001	6 II – zamknięcie przez prymasa Józefa Glempa procesu beatyfikacyjnego prymasa Stefana Wyszyńskiego na szczeblu diecezjalnym; Uchwalenie przez Sejm RP z okazji 100. rocznicy urodzin Roku Prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego
2020	28 IV – ogłoszenie metropolity warszawskiego kard. Kazimierza Nycza o bezterminowym zawieszeniu zaplanowanej na 7 VI w Warszawie beatyfikacji prymasa Stefana Wyszyńskiego 27 XI – ustanowienie przez Sejm RP kard. Stefana Wyszyńskiego jednym z patronów roku 2021
2021	12 IX – beatyfikacja w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie wraz z Matką Elżbietą Różą Czacką.

SŁOWNIK NAJWAŻNIEJSZYCH POJĘĆ

Administratura apostolska – diecezja kościelna, którą zarządza specjalny administrator (np. ksiądz). Jest tworzona tam, gdzie jest za mało wiernych albo nowe granice państwowe przebiegają przez teren dotychczasowej diecezji. W Polsce po II wojnie światowej utworzono administratury apostolskie m.in. na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Biuro Polityczne KC PPR/PZPR (BP KC PPR/PZPR) – rzeczywisty ośrodek władzy państwowej w Polsce podejmujący wszelkie kluczowe decyzje, liczący od kilku do kilkunastu osób. Formalnie było ono wybierane podczas zjazdów partii, praktycznie jego skład ulegał istotnym zmianom w czasie kryzysów politycznych.

Caritas – organizacja dobroczynna w Kościele utworzona na przełomie XIX i XX w., zrzeszająca w każdym z krajów większość kościelnych instytucji charytatywnych. W Polsce działa od roku 1922. Po wojnie została przejęta przez władze państwowe, które utworzyły podporządkowane sobie Zrzeszenie Katolików „Caritas” (1950–1989).

Episkopat – zgromadzenie biskupów zarządzające Kościołem lokalnym, np. danego kraju (konferencja episkopatu).

Front Jedności Narodu (FJN) – ruch społeczno-polityczny funkcjonujący w latach 1957–1983 (od 1956 r. jako Front Narodu). Powstał z inicjatywy PZPR i firmował jedną listę wyborczą podczas wyborów do Sejmu i rad narodowych.

Główna Komisja Księży przy ZBoWiD (1950–1955) – organizacja księży patriotów, formalnie o charakterze kombatanckim. Duchowni ze ZBoWiD uczestniczyli w zaborze przez władze państwowe organizacji Caritas (styczeń 1950 r.) i utworzeniu Zrzeszenia Katolików „Caritas”, przez co ruch księży patriotów zyskał materialne i organizacyjne podstawy funkcjonowania. W lutym 1952 r. komisja liczyła 485 członków.

Greckokatolicki (unicki) Kościół – obrządek bizantyński w Kościele katolickim, zachowujący własne tradycje, liturgię i obrzędy wywodzące się z Kościołów wschodnich (prawosławnych). W ZSRS nielegalny od 1946 r. W Polsce po 1945 r. także funkcjonował w podziemiu, a jego ordynariuszem był prymas Polski.

Homagium – hołd składany przez biskupów nowo wybranemu papieżowi. Dawnej: hołd składany seniorowi przez wasala.

Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego – utworzony po śmierci prymasa Stefana Wyszyńskiego jako kontynuacja Instytutu Prymasowskiego Ślubów Narodu na Jasnej Górze, zatwierdzony przez kard. Józefa Glempa w 1993 r. Czuwa nad dziedzictwem Prymasa Tysiąclecia oraz upowszechnia wiedzą o jego życiu i nauczaniu, gromadzi zbiory archiwalne, w tym ok. 11 tys. homilii i listów pasterskich, zapiski Prymasa (tzw. *Pro memoria*) 1200 taśm z nagraniami jego wystąpień, kolekcję unikalnych zdjęć oraz ponad 270 prac naukowych tematycznie związanych z jego osobą i działalnością.

Instytut Prymasowski Ślubów Narodu na Jasnej Górze – instytut powołany przez prymasa Stefana Wyszyńskiego 3 maja 1957 r., kierowany przez oo. paulinów i „Ósemki”. Jego celem była pomoc w realizacji dzieła Ślubów Jasnogórskich Narodu i programu obchodów Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski. Instytut gromadził nagrania, opracowywał i upowszechniał kazania Prymasa. W 1958 r. władze państwowe dokonały najścia na instytut, niezadowolone z ciągłego ruchu pielgrzymkowego na Jasną Górę i kazań głoszonych przez prymasa Wyszyńskiego w związku z Wielką Nowenną.

Konklawe – zgromadzenie kardynałów wybierające nowego papieża.

Komisja KC PZPR do Spraw Kleru – utworzona w 1958 r., jej zadaniem było opracowywanie zasad polityki PZPR w stosunkach państwo–Kościół oraz kontrola realizacji jej wytycznych.

Komisja Partyjno-Rządowa do Spraw Uroczystości Tysiąclecia – utworzona na początku 1966 r. w celu kontrolowania kościelnych obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. Dzielila się na cztery podkomisje: administracyjną, propagandową, imprezową i do spraw wycieczek zagranicznych.

Księża patrioci – popularna od 1949 r. w Polsce nazwa duchownych, współdziałających z władzami komunistycznymi i wspierających politykę wyznaniową państwa. Przecistawiano ich reszcie duchowieństwa, jakoby niepatriotycznego, bo oddanego Kościołowi. Po przełomie październikowym 1956 r. ich miejsce zajęli księża „caritasowcy”.

Millennium Chrztu Polski – uroczystości połączone z wielką akcją duszpasterską obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski i dziejów Kościoła polskiego (966–1966). Władze państwowe starały się ograniczać przebieg obchodów i umniejszać ich rolę w oczach społeczeństwa, podejmowały też działania represyjne wobec ich uczestników oraz lansowały własny program obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Nuncjusz – stały przedstawiciel dyplomatyczny Stolicy Apostolskiej przy rządzie państwa.

Obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego – świeckie uroczystości organizowane przez władze państwowe w latach 1960–1966. Centralne obchody obejmowały m.in. tzw. czyny społeczne (budowa „szkół tysiąclecia”, sadzenie drzew i krzewów) i świętowanie wielkich rocznic historycznych; przeprowadzono też wiele akcji o charakterze lokalnym. Uroczystości te były organizowane przez władze m.in. w celu umniejszenia roli kościelnych obchodów Millennium Chrztu Polski.

„Ósemki” (Instytut Świecki Pomocnic Maryi Jasnogórskiej Matki Kościoła) – powołany przez prymasa Stefana Wyszyńskiego. Za jego początek uważa się spotkanie ośmiu dziewcząt w domu Sióstr Niepokalanek w Szymanowie w roku 1942. W sierpniu 1943 prymas Wyszyński objął kierownictwo duchowe nad tą grupą, angażował „Ósemki” do najważniejszych prac Kościoła – w tym do programu obchodów Millennium Chrztu Polski.

PAX – stowarzyszenie katolików świeckich, formalnie powołane w 1952 r., ale faktycznie – jako grupa skupiona wokół tygodnika „Dziś i Jutro” – działające od 1945 r. Jego liderem był Bolesław Piasecki, który głosił hasła syntezy chrześcijaństwa i ideologii komunistycznej. W praktyce stowarzyszenie stanowiło drugie – obok ruchu księży patriotów – narzędzie, przy pomocy którego władze komunistyczne dążyły do rozbicia Kościoła od wewnątrz.

Prawo kanoniczne – prawo kościelne normujące sprawy administracyjne w Kościele oraz zasady postępowania osób duchownych i wiernych. Kodyfikacja prawa kanonicznego nastąpiła po Soborze Watykańskim I, za pontyfikatu Benedykta XV, który w 1917 r. wprowadził pierwszy Kodeks Prawa Kanonicznego (KPK, łac. CIC – *Codex Iuris Canonici*), został on zmodyfikowany po Soborze Watykańskim II. Nowy KPK wprowadził w 1983 r. Jan Paweł II.

Proces kielecki (wrzesień 1953 r.) – pokazowy proces duchownych z Kielc na czele z biskupem Czesławem Kaczmarskim przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Torturowany dwa lata w więzieniu biskup oraz towarzyszący mu księża podczas procesu „przyznali się do winy” – czyli zarzutów o faszyzm i współpracę z Niemcami w czasie okupacji, a w PRL do szpiegostwa na rzecz Stanów Zjednoczonych i Watykanu. Wszystko to rzekomo miało odbywać się za zgodą obydwu prymasów – Augusta Hłonda i Stefana Wyszyńskiego. Biskup Kaczmarek skazany został na dwanaście lat więzienia, zwolniono go w roku 1956.

Proces kurii krakowskiej (styczeń 1953 r.) – proces sądowy osób świeckich i duchownych, w tym pracowników kurii krakowskiej, oskarżonych o „szpiegostwo z nienawiści do własnej ojczyzny”. Oskarżeni wcześniej torturowani, „przyznali się do winy”. Wyrok ogłoszono 27 stycznia 1953 r., trzy osoby skazano na karę śmierci (zamienioną na więzienie), innych na długoletnie uwięzienie. Ci, którzy przeżyli, wyszli na wolność między 1955 a 1961 r.

Sobór – zgromadzenie biskupów pod przewodnictwem papieża lub jego legata obradujące nad sprawami wiary, organizacji i dyscypliny kościelnej. Ostatnie trzy sobory to: Sobór Trydencki (1545–1563), Sobór Watykański I (1869–1870) i Sobór Watykański II (1962–1965). Sobór Trydencki miał duży wkład w potwierdzenie prawd wiary, odnowienie organizacji kościelnej i przywrócenie dyscypliny wśród kleru, Sobór Watykański I umocnił władzę papieża (dogmat o jego nieomyślności w sprawach wiary), Sobór Watykański II w dużej mierze zreformował Kościół katolicki, otwierając go w wielu sprawach na wpływy współczesnych przemian w świecie (tzw. *aggiornamento*).

Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” – organizacja studencka działająca w latach 1919–1939, założona w celu wychowania inteligencji katolickiej. Działała w ośrodkach akademickich w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie. W czasie II wojny światowej członkowie „Odrodzenia” angażowali się w działalność konspiracyjną. Po wojnie stowarzyszenie wznowiło działalność (od 1949 r. w konspiracji), cieszyło się opieką i poparciem ze strony prymasa Wyszyńskiego. Po 1989 r. wznowiło działalność jako Stowarzyszenie Katolickie byłych Akademików „Odrodzenie”.

Śluby Jasnogórskie Narodu – ułożony przez internowanego w Komańczy prymasa Wyszyńskiego szeroki program religijno-społeczny, stanowił integralną część obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. Śluby Jasnogórskie Narodu nawiązywały do ślubów lwowskich króla Jana Kazimierza (1656). 26 sierpnia 1956 r. na Jasnej Górze złożono pierwsze ślubowanie, które odnawiano co roku (od maja 1957 do 1966 r.) w ramach Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski.

„Tygodnik Powszechny” – opiniotwórcze katolickie czasopismo społeczno-kulturalne wydawane w Krakowie od 1945 r. W latach 1953–1956 publikowanie „Tygodnika Powszechnego” zostało wstrzymane przez władze państwowe, a tytuł przejęło Stowarzyszenie PAX. Redaktorem naczelnym w latach 1945–1953 i 1956–1999 był Jerzy Turowicz.

Urząd Bezpieczeństwa (UB) – policja polityczna w Polsce po II wojnie światowej, funkcjonująca pod nazwą Urząd Bezpieczeństwa (1944–1956), a następnie Służba Bezpieczeństwa (1956–1990). UB powołany został na wzór analogicznej instytucji w Związku Sowieckim w celu zwalczania organizacji konspiracyjnych i podziemnych, a przede wszystkim skutecznej kontroli społeczeństwa przez terror, zastraszenie i inwigilację w interesie partii rządzącej. Kierujące pracą UB Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, a następnie SB – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, miały odrębne departamenty zajmujące się zwalczaniem Kościołów i związków wyznaniowych, w szczególności Kościoła katolickiego. UB był bezpośrednio sterowany i kontrolowany przez najwyższe władze PPR, a później PZPR.

Urząd do Spraw Wyznań (UdSW) – urząd centralny (1950–1989) utworzony na wzór podobnej instytucji w Związku Sowieckim, powołany do kontrolowania i zwalczania Kościołów, a przede wszystkim Kościoła katolickiego. Dyrektor UdSW ściśle współpracował z Biurem Politycznym i Sekretariatem KC PZPR oraz z większością ministerstw (zwłaszcza z MBP, a potem z MSW). UdSW był także wykorzystywany jako pośrednik w kontaktach władz państwowych z przedstawicielami Kościołów.

Wielka Nowenna przed Tysiącleciem Chrztu Polski – akcja duszpasterska zainicjowana przez prymasa Wyszyńskiego, mająca na celu przygotowanie narodu polskiego do obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. 26 sierpnia 1956 r. na Jasnej Górze nastąpiło odnowienie ślubów lwowskich króla Jana Kazimierza, a 3 i 5 maja 1957 r. rozpoczęto obchody Wielkiej Nowenny, której istotnym punktem było nawiedzanie parafii przez kopię cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Obchody były utrudniane przez władze państwowe, które niechętnie widziały publiczne manifestacje religijności społeczeństwa i starały się uniemożliwić je wszelkimi środkami (m.in. przez „aresztowanie” kopii cudownego obrazu).

Ziemie Zachodnie i Północne (tzw. Ziemie Odzyskane) – popularne określenie terenów, które weszły w skład państwa polskiego w 1945 r. (wcześniej należały do państwa niemieckiego). Były to dawne ziemie piastowskie, pomorskie i pruskie. Za zgodą papieża prymas August Hlond powołał do życia na tych terenach pięć administratur apostolskich, w miejsce dotychczasowych diecezji niemieckich lub ich części: w Olsztynie (dawna diecezja warmińska), w Gdańsku (dawna diecezja gdańska), w Gorzowie Wielkopolskim (dawna diecezja szczecińska, część diecezji berlińskiej i tzw. prałatura udzielna w Pile), we Wrocławiu (dawna diecezja wrocławska i część archidiecezji praskiej), w Opolu (dawna diecezja opolska). W 1951 r. Pius XII mianował dla administratur administratorów apostolskich, którzy mogli objąć rządy dopiero w 1956 r. W 1972 r. papież Paweł VI ogłosił powstanie na tych terenach stałych diecezji.

WYKAZ SKRÓTÓW

- abp** – arcybiskup
ang. – angielski
AIPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AIPSKW – Archiwum Instytutu Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego
AK – Armia Krajowa
BCh – Bataliony Chłopskie
bp – biskup
BP – Biuro Polityczne
cyt. – cytata
egz. – egzemplarz
FDP – *Parvum Opus Divinae Providentiae* (łac. Małe Dzieło Boskiej Opatrzności), orioniści
kard. – kardynał
KC – Komitet Centralny
KEP – Konferencja Episkopatu Polski
KG – Komenda Główna
KL – *Konzentrationslager* (niem. obóz koncentracyjny)
KMW – Kuria Metropolitalna Warszawska
KOR – Komitet Obrony Robotników
KPP – Komunistyczna Partia Polski
KRN – Krajowa Rada Narodowa
KUL – Katolicki Uniwersytet Lubelski
ks. – ksiądz
LWP – „ludowe” Wojsko Polskie
łac. – łaciński
MB – Matka Boża
MO – Milicja Obywatelska
mons. – monsignore
mmps – maszynopis
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NAC – Narodowe Archiwum Cyfrowe
NKWD – *Narodnyj komissariat wnutriennich diel* (ros. Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NOW – Narodowa Organizacja Wojskowa
NRD – Niemiecka Republika Demokratyczna
NSZZ – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
o. – ojciec
OSPPE – *Ordo Sancti Pauli Primi Eremitae* (łac. Zakon Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika), paulini
ORMO – Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
p. – pan/pani
PAN – Polska Akademia Nauk
PAP – Polska Agencja Prasowa
ppłk – podpułkownik

PPR – Polska Partia Robotnicza

prał. – prałat

PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa

PTTK – Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze

PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

ros. – rosyjski

RP – Rzeczpospolita Polska

s. – siostra

SB – Służba Bezpieczeństwa

SDB – Societas Sancti Francisci Salesii (łac. Towarzystwo św. Franciszka Salezego), salezianie

SMW – Sąd Metropolitalny Warszawski

SPP – Sekretariat Prymasa Polski

TPD – Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

UB – Urząd Bezpieczeństwa

UJ – Uniwersytet Jagielloński

UNESCO – *United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization* (ang. Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury)

UW – Uniwersytet Warszawski

wł. – właściwie

WMSD – Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne

WOP – Wojska Ochrony Pogranicza

WP – Wojsko Polskie

WSD – Wyższe Seminarium Duchowne

WSR – Wojskowy Sąd Rejonowy

WSZ – Wydział Spraw Zakonnych

ZBoWiD – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację

ZSSR/ZSRS – Związek Socjalistycznych Sowieckich Republik, Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

1. DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ (1901–1918)

Wspomnienia prymasa Stefana Wyszyńskiego z okresu dzieciństwa, obrazujące wychowanie religijne i patriotyczne w domu rodzinnym

Nr 1

Nocą mój ojciec zabierał mnie nieraz w odległe lasy. Jechało z nim zawsze kilku miejscowych, zaufanych gospodarzy. Stawiali krzyże na drogach i różnych kopcach. Wracaliśmy w zupełnym milczeniu, nigdy nie wolno było mówić o tym ani słowem.

Źródło: S. Wyszyński, *Droga życia*, red. I. Czarcińska, C.M. Grodzki, Warszawa 2001, s. 19.

Nr 2

Mając lat dziesięć, po raz pierwszy dostałem do ręki w domu mojego ojca książkę ukazującą historię Polski, pod tytułem *24 obrazki [z historii Polski]*. Oczywiście była to książka zabroniona, nie wolno jej było przechowywać w domu, ale mój ojciec był człowiekiem tak oddanym sprawom Narodu, że narażając się na prześladowania, nie lękał się uczyć swoich dzieci historii Polski, choćby potajemnie. W tej właśnie książce znalazłem elewację bazyliki św. Wojciecha w Gnieźnie. Już wtedy się w niej rozkochałem, choć nie wiedziałem, co będzie dalej.

Źródło: S. Wyszyński, *Droga życia*, red. I. Czarcińska, C.M. Grodzki, Warszawa 2001, s. 20.

Nr 3

Co mi pozostało w pamięci z tego okresu? Pozostał mi obraz Matki Bożej Częstochowskiej, który tu widzimy. Przed tym obrazem modlił się mój ojciec i matka, która zmarła 31 października 1910 r., zaledwie w kilka miesięcy po przeniesieniu się ojca z Zuzeli, i pochowana jest w Andrzejewie. Wiele razy znajdowałem mojego ojca – którego Bóg obdarzył głęboką religijnością i darem modlitwy – właśnie tutaj, przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Tu spędzał chwile wolne od różnych prac przy budowie kościoła. Nie rozumiałem wtedy, dlaczego ojciec tyle czasu klęczy przed tym obrazem. Dziś to rozumiem. Był wierny darowi modlitwy do ostatnich swoich dni. Dziś rozumiem jego modlitwy i służbę, którą traktował nie jako zawód, ale jako powołanie sługi ku chwale Bożej, grając i śpiewając w dawnej, zabytkowej, drewnianej świątyni.

Źródło: A.F. Dziuba, *Kardynał Stefan Wyszyński*, Kraków 2010, s 12–13.

Wspomnienia prymasa Wyszyńskiego związane z placem Zwycięstwa, 1979 r.

Nr 4

Krzyż wzniesiony na placu Zwycięstwa [...] był dla mnie ogromnym przeżyciem. Pamiętam bowiem moje lata szkolne 1912–1915. Idąc do Saskiego Ogrodu, często przechodziłem koło ogromnego soboru [św. Aleksandra Newskiego], który był ustawiony tam na polecenie cara, na znak zwycięstwa prawosławia w Warszawie. Taki był właśnie cel wzniesienia soboru, a zwłaszcza wysokiej *kołokolni* [dzwonnicy], która stała przy wylocie ulicy Królewskiej.

Gdy 2 czerwca 1979 roku podczas pobytu Ojca Świętego w Polsce siedziałem na placu Zwycięstwa i wsłuchiwałem się w słowa Papieża, miałem w oczach te dwa krańce polskiej rzeczywistości. [...] Myślałem wtedy o tym, jak potężne muszą być drogi Boże, aby doszło do tego, że Papież Kościoła rzymskokatolickiego sprawuje Najświętszą Ofiarę w miejscu, gdzie stał ołtarz prawosławnego soboru.

Źródło: A. Rastawicka, *Ten zwycięża, kto miłuje. Życie i nauczanie prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 2019, s. 23–24.

2. POZĄTKI DROGI KAPŁAŃSKIEJ (1918–1939)

Nr 5

Nosiłem się z zamiarem wstąpienia do zakonu oo. paulinów i poświęcenia się pracy wśród pielgrzymów. O[jciec] [Władysław] Kornilowicz, mój kierownik duchowny, oświadczył mi, że to nie jest moja droga. Ale nie przestałem myśleć, że życie moje musi jednak iść drogą maryjną, jakkolwiek by płynęło.

Źródło: S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 3: 1953–1956, red. I. Czarcińska, A. Gałka, Warszawa 2018, s. 29.

Dlaczego przyjechałem z prymicją na Jasną Górę, a raczej – dlaczego przywiozła mnie na Jasną Górę moja siostra? Zapewne dlatego, że wychowaliśmy się w naszej rodzinie domowej w głębokiej czci do Matki Bożej. Moja matka odwiedzała Wilno, Ostrą Bramę, a mój ojciec – Jasną Górę. Później toczyli nieraz serdeczne rozmowy na temat skuteczności przyczyny „Tej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie”. Urodziłem się w domu rodzinnym pod obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, i to w sobotę, żeby we wszystkich planach Bożych był ład i porządek. Całe moje życie tak wyglądało. Po święceniach kapłańskich w kaplicy Matki Bożej w katedrze wrocławskiej uważałem za rzecz najbardziej właściwą przybyć na Jasną Górę, choć sił brakowało. Tak zaczęły się moje drogi. Prowadziły po śladach, które wydeptała Maryja, idąc przede mną jak światło, gwiazda, życie, słodkość i nadzieja, jako wspomożycielka w ciężkiej sytuacji, niemalże pielęgniarka i karmicielka.

Zawsze ufałem, że wspomóż mnie Maryja. Cześć moja dla Matki Najświętszej rozwijała się powoli. Tajemnice tej czci jeszcze lepiej odczułem, gdy nawiedzając swoją rodzinną parafię w Zuzeli, zobaczyłem ten sam obraz Matki Bożej Częstochowskiej, przed którym modlili się moi rodzice. Obraz ten jest do dziś czczony w świątyni, chociaż ucierpiała ona czasu ostatniej wojny bardzo wiele. Oblicze Matki zostało nietknięte. Wydawało mi się zawsze, że tej dziedzicznej czci rodzinnej trzeba dochować wierności.

Źródło: Jasna Góra, 5 sierpnia 1974 r., cyt. za: *Kard. Stefan Wyszyński o swoich święceniach kapłańskich*, „Niedziela” 2009, nr 31, s. 21.

Wspomnienia kard. Stefana Wyszyńskiego na temat pracy społecznej i naukowej w dwudziestoleciu międzywojennym

Nr 7

[...] Przed wojną istniały tzw. CHUR-y – Chrześcijańskie Uniwersytety Robotnicze [...] Nie zajmowałem się na terenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych sprawami ściśle związkowymi. Zajmowałem się oświatą robotniczą. Jednakże jako wykładowca nauk społecznych w Seminarium Duchownym we Włocławku prowadziłem młodzież, najstarszy rocznik seminaryjny, na zebrania Chrześcijańskich Uniwersytetów Robotniczych, aby oswoić młodzież duchowną z działalnością związkową i ze światem pracy. Prowadziliśmy dział interwencji ekonomicznej, obok pracy oświatowej i kulturalnej, jak również dział osiedli robotniczych, które wtedy powstawały. Nazbierałem dużo doświadczenia. Jakkolwiek nie prowadziłem strajków, żywo się nimi interesowałem. Na terenie Włocławka – miasto niewielkie, ale fabryczne – istniały najrozmaitsze organizacje związkowe. Oprócz chrześcijańskich i klasowych były tzw. niezależne, wolne, enpeerowskie³ i rolne, opierające się o Zjednoczenie Ludowe „Piaś” i „Wyzwolenie”. Choć związków zawodowych nie było wiele, to jednak umiejętna współpraca doprowadziła do tego, że – różniące się niekiedy – ostatecznie zawsze dochodziły do zgody, na czym najbardziej zyskiwali wszyscy robotnicy.

Źródło: <https://wyszynkiprymas.pl/zyciorys-stefana-wyszynskiego> (dostęp 4 XII 2020 r.).

³ Narodowa Partia Robotnicza (NPR) – polska partia polityczna działająca w latach 1920–1937. NPR odwoływała się do klasy robotniczej, jednak w przeciwieństwie do partii marksistowskich głosiła program solidaryzmu narodowego. Jej najbardziej znanym działaczem był Karol Popiel.

Prowadziłem we Włocławku przy Chrześcijańskich Związkach Zawodowych Uniwersytet Robotniczy. Stworzyłem wtedy sekcję młodych. Było w niej jakieś trzydzieści osób, z dziesięć dziewcząt, reszta chłopcy w wieku 20–22 lat. Powiedziałem im wtedy: Słuchacie różnych odczytów oderwanych tematycznie, spróbujemy stworzyć całość. Zacząłem im wyklądać w pewnej oprawie historycznej encyklikę *Rerum novarum* [łac. Rzeczy nowych] papieża Leona XIII. Były to lata 1933–1935. Zdawałoby się, że ta młodzież, przychodząca prosto z warsztatów od ciężkiej pracy, nie była do tego odpowiednio przygotowana, ale gdy im zlecałem: „Ty opracujesz ten rozdział, ty przeczytasz tamten, tak jak to rozumiesz, przedstawisz nam” – zainteresowanie zaczęło się budzić. Młodzież, nie mająca pełnego wykształcenia podstawowego, zaczęła żywo interesować się zagadnieniami społecznymi.

Źródło: S. Wyszyński, *Droga życia*, red. I. Czarcińska, C.M. Grodzki, Warszawa 2001, s. 49.

Spostrzeżenia ks. dr. Stefana Wyszyńskiego o oddziaływaniu komunizmu na społeczeństwo polskie.
Fragmety broszury *Kultura bolszewizmu a inteligencja polska* wydanej w 1934 r.

Nr 9*

[...] Że różne dążności bolszewickie są w Polsce rozpowszechnione, zbyteczne tego dowodzić. Nie mam już zamiaru faktów tych wyczerpująco omawiać. Zadanie swoje ograniczę jedynie do wskazania kilku bardziej znamienych dążeń, mniej rzucających się w oczy, a jednak bardziej niebezpiecznych niż hałaśliwi agitatorzy komunistyczni. Okrężną drogą, stopniowo i planowo wtłacza się w umysły obywateli przekonanie, że cały ustroj gospodarczy, dotychczas w Polsce się utrzymujący, jest zły, że trzeba doprowadzić do zmiany ustroju i to na wzór Rosji bolszewickiej. Zmiana ustroju – to cel dążeń. Dochodzi się jednak doń przez przekonanie społeczeństwa, że ponieważ nie jesteśmy bolszewikami – jesteśmy barbarzyńcami.

Przenikanie bolszewizmu do Polski zaczyna się pod nieokreśloną i niewiele mówiącą postacią – od jakiegoś mętnego radykalizmu, uznanego za warunek zgodności z potrzebami chwili. Przez „radykalizm” chce się wychowywać przywódców, którzy, zanim pójda do mas, sami muszą przejść przez przełom psychiczny, sami muszą praktykować wyznawane zasady. [...]

Prasa polska nie tylko jednak pozostaje pod wpływami z terminologii bolszewickiej; można w niej wyczytać coś z podziwu, z uwielbienia dla rodzącej się kultury kolektywnej. Są pisma, które od niedawna zamieniły się na piewów ładu bolszewickiego i nie mogą obronić się przed tęsknotą za tym nowym ładem. Z tym ładem wiąże się nawet takie zdobycze, które gdzie indziej osiągnięto w daleko szerszym zakresie, i z lepszym wynikiem, w granicach starego porządku. Zwłaszcza oświata wsi rosyjskiej wzbudza duże zainteresowanie i uznanie. [...]

Są ludzie, którzy tej kultury bolszewickiej, proletariackiej pragną dla Polski!

Na łamach „Państwa Pracy” wzywa się do tworzenia kultury proletariackiej. [...]

Samo tworzenie jakiejś specjalnej „proletariackiej” kultury wydaje się nam pogwałceniem najgorętszych marzeń warstwy robotniczej, która chce się wydobyć z całej proletariackiej atmosfery i bytowania. Wszak ruch robotniczy we wszystkich krajach dąży nie do sproletaryzowania mas, ale do odproletaryzowania, to znaczy do wydobycia ich z nizin bytowania materialnego, a wraz z tem i do zerwania z duchowym zubożeniem, poniżeniem i całym poczuciem swej podrzędności społecznej. To jest nie tylko wewnętrzne, głębokie pragnienie każdego człowieka, ale szczególniejsze dążenie robotników.

Wyczuwając te dążenia w imię sprawiedliwości i równości społecznej, Pius XI, w encyklice *Quadragesimo anno* [łac. Czterdziestego roku], rzucił wezwanie do pracy nad odproletaryzowaniem warstwy robotniczej, do wyzwolenia proletariatu z poniżenia gospodarczego i do zwalczania niechrześcijańskiej psychiki nizinności społecznej. Jak daleko od tych dążeń odbiega program „Państwa Pracy”, które zdaje się kapitulować przed koniecznym wysiłkiem, a wzywając do tworzenia specjalnej kultury proletariackiej, chce jakby pracować nad utrwaleniem dzielących ludzi nastrojów i utrzymaniem warstwy robotniczej z dala od kulturalnego współżycia wraz z innymi warstwami społecznymi. Program Piusa XI chce podnosić robotników do poziomu wolnych obywateli, program „Państwa Pracy” chce jakby zamknąć ich w wyłączności klasowej, zacieśnić, obniżyć do sposobu czucia i myślenia łachmanowego proletariatu.

Tworzenie kultury proletariackiej nie jest jednakże celem w sobie zamkniętym. Wytworzenie atmosfery proletariackiej przez kulturę proletariacką ma, zdaniem „Państwa Pracy”, torować drogę nadchodzącym formom gospodarczym i społecznym. W prasie można wyczytać nieraz tęsknotę za teminowemi formami, za nowym ładem. Podobno ten nowy ład już powstaje. „Państwo Pracy” zapewnia, że już dziś „żyjemy w momencie przeobrażenia się Państwa i społeczeństwa z indywidualistycznego w kolektywne” (30 IX 1933). Wzorem dla tej przebudowy ma być zdaniem p. Skińskiego Rosja [...]. A więc kolektywizm!

Budzące się dla kultury i ustroju bolszewickiego w Polsce sympatie są podtrzymywane przez starannie prowadzoną propagandę. Od dawna już popularyzowane jest w Polsce piśmiennictwo bolszewickie, zwłaszcza przez wydawnictwo „Rój”, szereg firm żydowskich i ogłoszenia w „Wiadomościach Literackich”. Z literaturą bolszewicką zapoznaje czytelnika polskiego tendencyjna książka St[anisława] Baczyńskiego pt. *Literatura w ZSRR* z zapalem broniąca „nowej” twórczości Sowieców. Pod wpływem poezji bolszewickiej pozostaje i „Państwo Pracy” już przez to samo, że umieszcza utwory autorów, którym wystawia świadectwo, że – jak np. Marian Czuchnowski – umieli pogodzić program marksowsko-leninistyczny z prawdziwą poezją.

W Polsce ma prawo do rozpowszechniania się przeszło pięćdziesiąt pism wydawanych w Bolszewii, a m.in. „Izwestja”, „Prawda”, „Weczernaja Moskwa”, „Litieraturnaja Gazeta”, „Sowietskoje Iskusstwo”, „Intiernacjonalnaja Litieratura”, „Krokodil”, „Żurnalist”, „Krasny Archiw”, „Istorik-Marxist” i w[iele] in[nych].

Przed sztuką bolszewicką otwarto w Warszawie gościnne podwoje Instytutu Propagandy Sztuki, dopuszczając na międzynarodową wystawę grafiki pokazy z Bolszewii, aż nadto rażące swymi komunistycznymi dążnościami. Tym samym celom służy bolszewickie radio, z konieczności słuchane przez cały świat, gdyż stacja moskiewska zagłusza inne. Radio prowadzi pracę planową; wyklada zasady ustroju Sowietów, wykazuje jego wyższość nad kapitalizmem, chwali zdobycze *piatiletki* [ros. pięciolatki], rozwój kołchozów, sowchozów, przemysłu, techniki i wynalazków bolszewickich. Cenzura widocznie zbyt łagodnie odnosi się do nich, skoro na naszych ekranach jest ich coraz więcej (*Ziemia pragnie*, *Bezprizornyje*, *Orły na uwięzi*). Podobno film bolszewicki przychodzi do Polski w drodze wymiany handlowej. Propaguje on to, co zawiera. A co zawiera, to się dowiadujemy od bolszewika Borisa Szumackija, piszącego na gościnnych występach w „Wiadomościach Literackich”. [...] A więc znowu materia, mechanika, kołchoz, kolektyw – jako pokarm i zachwyty dla własnej rzeczywistości. Filmy bolszewickie wychwalają produkcję bolszewicką, jej organizację [...]. Mają nastawienie propagandowe nie tylko wtedy, gdy powstają w wyniku bolszewickiej rzeczywistości, ale pracują dla Sowietów nawet wtedy, gdy są osnute na tle dawnych utworów. [...] Do tego bolszewicka racja stanu dodaje: „Naszemu narodowi nie należy mówić o pokorze – trzeba mówić o buncie!” Znamy wpływ kina na masy; choć się już przeżywa, to jednak nadal wychowuje, kształci, nastraja. Gdy w kinie jest tego rodzaju film bolszewicki – mamy wychowanie bolszewickie za własne pieniądze, bez naruszenia sum przeznaczonych na propagandę bolszewicką w Polsce. Wpływ ten jest tem silniejszy, że obraca się ciągle w obrębie krzywd, wyświadczonych przez burżuazję, w kole nienawiści klasowej, wyzysku, co przy odpowiednim nastroju pozostawia silne wrażenie.

W Polsce prowadzona jest ponadto silna propaganda turystyczna przez bolszewickie biuro podróźnicze, Intourist⁴. Nie byłoby to może niebezpieczne, gdyby Intourist pozostawiał, wzorem europejskich kolegów po fachu, swobodę podróżnym. Ale Intourist roztacza tak troskliwą opiekę na d zwiedzającymi, że mogą zobaczyć tylko to, co Intourist chce pokazać. A ponieważ biuro wie, co można pokazać, stąd z Rosji wracają dziwni ludzie, odpowiadając z zachwytem o tem, co im pokazano; gorzej jeszcze, gdy o Rosji zaczną pisać pamiętniki z podróży.

Różnymi drogami umacnia się w Polsce najpierw wątpliwość, a potem przekonanie, że tak źle w Rosji nie jest, jak się opowiada, że jednak ten ustrój kolektywny jest coś wart. Zaznacza się wzrost dążeń do wybielenia Sowietów, do obalenia szeregu poglądów na życie gospodarcze i społeczne. Gdyby odsłaniały chociaż prawdę – ale one prawdę obalają.

⁴ Źródło: S. Wyszyński, *Kultura bolszewizmu a inteligencja polska*, Włocławek 1934, s. 5–35.

⁴ Sowieckie biuro podróży założone w 1929 r. Istniało również po upadku ZSRS, do 2019 r.

Dziesięć punktów dotyczących życia wewnętrznego spisane przez diakona Stefana Wyszyńskiego przed święceniami kapłańskimi

Nr 10

1. Mów mało – żyj bez hałasu – cisza.
2. Czyn wiele, lecz bez gorączki, spokojnie.
3. Pracuj systematycznie.
4. Unikaj marzycielstwa – nie myśl o przyszłości, to rzecz Boga.
5. Nie trać czasu, gdyż on do ciebie nie należy: życie jest celowe, a więc i każda w nim chwila.
6. We wszystkim wzbudzaj dobrą intencję.
7. Módl się często wśród pracy – *beze mnie nic nie możecie uczynić.*
8. Szanuj każdego, gdyż jesteś odeń gorszy; Bóg pysznym się sprzeciwia.
9. Wszelką mocą strzeż swego serca, ponieważ z niego wypływa życie.
10. Miłosierdzie Boże na wieki wyśpiewywałem będę.

Źródło: A. Rastawicka, *Ten zwycięża, kto miłuje. Życie i nauczanie prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 2019, s. 25.

3. II WOJNA ŚWIATOWA I OKUPACJA NIEMIECKA (1939–1945)

Wspomnienie ks. Stefana Wyszyńskiego o wojennej tułaczce i zatrzymaniu przez Gestapo

Nr 11

Z polecenia biskupa Karola Radońskiego miałem towarzyszyć alumnom VI roku, aby ich wywieźć do Lublina, w nadziei, że tam będzie można spokojnie doprowadzić ich do święceń kapłańskich. Dotarliśmy tam. Jakoś Pan Bóg nas przeprowadził między ogniem i wodą, bo na dalekiej przestrzeni nigdzie nie zetknęliśmy się z drastycznym wymiarem wojny. Pamiętam, przyjechaliśmy do Lublina na trzeci dzień po strasznym bombardowaniu, które miało miejsce 8 września, i miasto było zasypane jeszcze szkłem. Oczywiście o tym, aby tam starać się o święcenia kapłańskie, mowy nie było. Skierowałem ich do Łucka Wołyńskiego z nadzieją, że tam je otrzymają. Przez Lublin przeszliśmy możliwie obronną ręką i dotarliśmy do Łucka. Dopiero tam dowiedziałem się, że wojska sowieckie wchodzą w granice kraju. [...]

Było nas czterech księży. We Włodzimierzu kupiłem dwa konie z wozem i powiedziałem moim towarzyszom: „Jedziemy do Ojczyzny. Za nic w świecie nie wyjeżdżamy z Polski. Polska ma przejść przez cierpienia, my musimy być z nią. I jechaliśmy. Ja byłem woźnicą. Z Włodzimierza do Kowla, z Kowla na zachód. Dojechaliśmy do Maciejowa, gdzie siostry niepokalanki miały swoje szkoły i masę młodzieży. Prosiły, aby tam zostać. Powiedziałem: „Nie”. [...]

Na odcinku od Maciejowa do Bugu było ciężko, dlatego, że podniosła się tam już ludność ukraińska, częściowo białoruska, mieszanina. Jeszcze przedtem, gdy byliśmy w Kowlu, widzieliśmy wejście wojsk sowieckich i ogromne bramy powitalne. W tych bramach masy młodzieży żydowskiej wiwatowały na ich cześć. Powitanie wojsk sowieckich było bardzo gorące. Widziałem, jak rozbrajano oficerów polskich, jak ich po drodze odziewano z odzieży. Nas też zatrzymywano, ale zawsze spokojnie przedostawaliśmy się przez masy ludzi. Widziałem żołnierzy siedzących po rowach, przebijających się za cywila. Były to rzeczy bardzo bolesne.

Źródło: S. Wyszyński, *Droga życia*, red. I. Czarcińska, C.M. Grodzki, Warszawa 2001, s. 61–62.

Nr 12

W październiku 1941 r. ojciec Kornilowicz wysłał mnie do Zakopanego. Tam zostałem zatrzymany przez Gestapo. Gdy wychodziłem, myślałem: „Nie mogę im pokazać, że się boję”. Naokoło było pełno Niemców. Zwyczajnie człowiek by uciekł, ale ja wyciągnąłem obie rękawiczki i powoli je wciągałem na ręce. Niemcy mi się przyglądali. Potem się skłoniłem, oni się rozsunęli, a ja poszedłem, myśląc, że honoru Polaków nie splamiłem. [...]

W Zakopanem byłem dwa miesiące, stamtąd pojechałem do Żułowa. Wziąłem się do pracy. Pisałem i głosiłem referaty. Ojciec Kornilowicz modlił się, spowiadał i prowadził bardzo cierpliwe dyskusje.

W czerwcu 1942 r. posłano mnie do Lasek. Wygłosiłem rekolekcje i miałem wracać do Żułowa, ale zatrzymało mnie bombardowanie. Chciałem wracać, bo ojciec Kornilowicz został sam w Żułowie, a tam była duża praca przy chorych. [...]

Po moim przyjeździe do Lasek przyszedł kurier do księdza Jana Ziei, który wtedy tam kapelanował: „Wiej bracie, bo cię szukają”. A ja zostałem tu kapelanem.

Źródło: S. Wszyński, *Droga życia*, red. I. Czarcńska, C.M. Grodzki, Warszawa 2001, s. 63, 65.

Wspomnienia kard. Stefana Wyszyńskiego z lat okupacji niemieckiej dotyczące ofiar wojny

Nr 13

Postanowiliśmy szukać; po pół godzinie w głąb Puszczy [Kampinoskiej] dotarliśmy do drogi, z której było widać krzyż, świeży, sosnowy, wkopany obok zbutwiałego pnia brzoźowego. To tutaj zginęło kilka tysięcy więźniów warszawskich, Polaków i Żydów. Ludność okoliczna śledziła wozy naładowane nieszczęsnymi, jak ginęły wśród drzew i pagórków puszczańskich. Wokół niewielkiego wzniesienia piaszczystego pozostały głębokie, długie rowy, z których wydobywano później ciała. Według opowiadań kobiety, widziano jeszcze ruchy ciał zakopanych, już po odjeździe żołnierzy niemieckich.

Nad tymi dołami unosi się jeszcze fatalny duch dziejów Narodu, który skazywany jest tak często na krwawe, bestialskie wycinanie w pień.

Źródło: S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 6: 1959, red. G. Łeszczyński, Warszawa 2019, s. 94.

Nr 14

Pamiętam do dziś wrażenie, gdy w czasie okupacji niemieckiej przywieziono z dalekiej Zamojszczyzny do Warszawy kilka wagonów dzieci. Rzuciła się Warszawa na ratunek dzieciom, które zostały wyrwane przez Niemców wywiezionym rodzinom. Rozebrano je w kilka minut. Na Dworcu Gdańskim, rozwalonym od bomb, Warszawa ratowała dzieci... To była polska racja stanu: ratować dzieci... Warszawskie rodziny same żyły w zburzonych domach, bez szyb, bez okien, bez węgla, a jednak uznali, że najważniejszą rzeczą jest ratować dzieci polskie, chociażby za cenę osobistej niedoli, męki i ograniczeń, głodu i zimna: zrozumieli, że to jest ważniejsze niż osobista wygoda. To było czynione po polsku, w duchu kultury chrześcijańskiej. I jesteśmy z tego dumni.

Źródło: S. Wyszyński, *Droga życia*, red. I. Czarcińska, C.M. Grodzki, Warszawa 2001, s. 66.

Powstanie „Ósemki”

Nr 15

Wszystko zaczęło się w 1942 r., czyli siedemdziesiąt lat temu. Zrodził się wówczas Instytut Prymasowski – wspólnota życia konsekrowanego, tzw. instytut świecki, który założyła Maria Okońska. Od samego początku kierownictwo duchowe objął w nim ks. prof. Stefan Wyszyński, przyszły prymas Polski. Część tej wspólnoty od 1953 r. współpracowała z zakonem paulinów na Jasnej Górze. Z grupy tej powstał Instytut Prymasowski Ślubów Narodu na Jasnej Górze, zatwierdzony 3 maja 1957 r. przez prymasa Wyszyńskiego.

Wspomnienia Marii Okońskiej:

Zrobiłyśmy to zebranie 26 sierpnia [1942 r.], nie mając pojęcia, co to za dzień. Po krótkiej modlitwie polczyłyśmy się i wtedy okazało się, że jest nas osiem. Co to jest osiem? Zastanawiałyśmy się długo w milczeniu, nagle wpadłyśmy na pomysł – przecież jest osiem błogosławieństw! Otworzyłyśmy Ewangelię i zaczęłyśmy ją odczytywać. Wtedy przyszło nam do głowy, że będzie to po prostu program naszego życia wewnętrznego. Program zewnętrzny to „Miasto Dziewcząt”, a osiem błogosławieństw będzie duchowym programem dla naszej gromadki. Już wtedy bardzo kochałyśmy Matkę Bożą Jasnogórską [...] Nie uświadamiając sobie wówczas, jaki to dzień, powiedziałam do dziewcząt: „Szkoda, że pierwszego zebrania nie robimy w jakieś święto Matki Bożej. Gdyby nasze zebranie związane było z Matką Bożą Jasnogórską, byłby to już zbytek szczęścia”. Dopiero wiele lat później dowiedziałyśmy się, że dzień 26 sierpnia jest świętem Matki Bożej Jasnogórskiej. Przeżyłyśmy ogromną radość, że Bóg tak cudownie pisał dzieje naszych dróg, nawet bez naszej świadomości i wiedzy. Dawał więcej, niż mogłyśmy zapragnąć.

Źródło: A.K. Zyskowska, „Ósemka” jak osiem błogosławieństw, „Niedziela” 2012, nr 35.

Udział ks. Stefana Wyszyńskiego w powstaniu warszawskim

Nr 16

1 sierpnia 1944 r. wybuchło powstanie warszawskie. Ostatniego lipca zebraliśmy się tutaj [tj. w Laskach] w sąsiedniej sali i poświęciliśmy szpital powstańczy. Byli wtedy lekarze, pielęgniarki, przyszła Matka Czacka, pan Marylski. [...] Miałem krótkie przemówienie.

Zebrano tu wszystko, co było możliwe: aparaturę chirurgiczną, zapas lekarstw. Cały ten domek, parter i góra, był zamieniony na szpital. Została tylko kaplica i Najświętszy Sakrament.

Szpital zapełniał się bardzo szybko. Wkrótce stał się za mały. Musieliśmy rannych żołnierzy kłaść, gdzie tylko się dało. Zajęliśmy cały dom rekolekcyjny i domek obok. Spowiadało się zazwyczaj tych, którzy czekali na operację tutaj, w tej kaplicy. Przynoszeni byli na noszach albo na jakimś kocu. Tutaj czekali, potem przenosiło się ich na stół operacyjny. Prześcieradła i koce, na których leżeli, były przesiąknięte krwią.

Źródło: S. Wyszyński, *Droga życia*, red. I. Czarcińska, C.M. Grodzki, Warszawa 2001, s. 66.

W okresie powstania byłem kapelanem AK i miałem dużo kontaktu z cierpieniem, niedolą i męką ludzką. Pamiętam operację bardzo dzielnego żołnierza, któremu trzeba było odjąć nogę. Powiedział, że zgodzi się na operację pod tym warunkiem, że przez cały czas będę przy nim stał. Złapał mnie za rękę i trzymał ją, dopóki nie zaczął działać środek usypiający. Byłem wtedy strasznie nieuczciwy, bo gdy poczułem, że jego ręka opadła, pobiegłem do innych, których trzeba było spowiadać lub przygotowywać do następnych operacji. Aby zdążyć na czas, umówiłem się tylko z lekarzem, że mnie natychmiast wezwie, gdy mój żołnierz zacznie się budzić. W tym wypadku nie było innego wyjścia. Przyszedłem w porę, gdy on budził się już po operacji. Było to dla niego wielką pociechą, podtrzymaniem i otuchą. Wystarczyła sama życzliwość, współczująca obecność, jakieś dobre słowo, trzymanie za rękę. [...] Długie miesiące pracy w szpitalu powstańczym bardzo wiele mnie nauczyły. To więcej niż uniwersytet, bo to głębokie zrozumienie bliźniego, czego się na ogół z książek nie nauczy. Szacunku dla człowieka nabywa się nie wtedy, gdy widzi się go w pozycji bohaterskiej, ale gdy widzi się człowieka w udręce.

Źródło: S. Wyszyński, *Idzie nowych ludzi plemię*, Poznań 2001, s. 281.

Powojenne refleksje bp. Stefana Wyszyńskiego na temat lat okupacyjnych i ich wpływu na społeczeństwo polskie, 1946 r.

Nr 18

Zorganizowane kłamstwo służyło hitlerowskiej propagandzie do kpin z obywatela: uznano, że człowiek nie ma prawa do prawdy, która jest monopolem kilku wielkich wtajemniczonych. Państwo hitlerowskie do arsenału środków rządzenia obywatelem wprowadziło kłamstwo, uderzając nim w największe z praw człowieka, prawo rozumnej istoty do prawdy. Gorzkim odwetem tej nieufności państwa do obywateli była nieufność człowieka do własnego państwa i obniżenie jego wysokiej godności.

W stosunku do woli człowieka stosowano te same gwałty. Państwo ma prawo naginać wolę obywateli do granic zakreślonych potrzebami powszechnego dobra społeczeństwa. To prawo zbyt rozszerzano. Państwo ma prawo naginać, ale nie łamać; dziś żyjemy wśród kalek, którym złamano wolę. W praktyce był to powrót do niewolnictwa, dalszym jego ciągiem jest więzienie obozu, człowiek numer, bez nazwiska, bez praw, bez godności, w stadzie podobnych sobie, smagany plugawymi słowami, kopany i bity bez końca, policzkowany bez powodu, obojętniejący na wszystko, nawet na swą cześć ludzką, kończący nędznie swe zhańbione życie. Oto nowa kultura Oświęcimia, Sachsenhausen, Dachau, Majdanka. Pomyślmy, ile milionów ludzi doświadczyło tego na sobie? [...]

Obozy śmierci, piece, komory gazowe – oto arsenał środków do walki z człowiekiem. A przy tym cały system poniewierania, bicia, udręki, katowania, tortur wymyślonych, stłoczenie zagłodzonych, obdartych, niemal nagich ludzi, całe to brutalne chamstwo, ziejące wyzwickami, klątwą, grożące pięścią, pałką gumową, ordynarne mordowanie milionów, dzieci wpadających w ręce herodów wprost z łona rodzących w więzieniach matek – to znak czasu, to groźba dla ludzkości. Więźniowie umierający w ustępach, wśród kału i nieczystości, posiadacze złotych zębów dobijani dla ordynarnego rabunku, bici kijami przez oficerów, więc ludzi kulturalnych, przy trzydziestopięciostopniowym mrozie – oto środki krwawe na nowoczesnego człowieka. Po cóż wywoływać na jaw te zmory przeszłości? Uciekamy przed nimi myślą, zamierającym sercem!

A jednak nie możemy uciekać ani milczeć! Nie możemy nie wołać, pełni lęku, by ta poniewierka człowieka nie stała się obyczajem naszego wieku, by nie weszła nam w krew, byśmy jej nie pochwalali i nie naśladowali! [...]

Źródło: S. Wyszyński, *O chrześcijańskim wyzwoleniu człowieka* [w:] *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paryż 1975, s. 32, 34.

Fragmety listu pasterskiego *O katolickiej woli życia, Wielkanoc 1947 r.*

Straszliwy obraz zniszczenia wojennego przygniata narody. Wielu ludzi utraciło najbliższych, mienie, gniazda rodzinne, drogie pamiątki. Wielu zetknęło się blisko ze śmiercią, wyrwało się niemal z jej objęć, wielu wyszło z piwnicznych lochów, z bunkrów, gdzie byli żywcem zasypani. Wielu ludzi patrzyło na przedwcześnie zniszczoną młodość, zgwałconą czystość, sponiewierane młodzieńcze ideały. Ileż dzieci i młodzieży nie miało swej wiosny życia, swej uśmiechniętej młodości. Ileż wśród nas żyje młodych wdów, dzieci, które nie widziały swych ojców. A nie brak wszelkiego rodzaju bankrutów, wykołajeńców, tych żywych ruin, zgniecionych huraganem przemian, za którymi tak trudno jest nadążyć. Iluż smutnych i niepocieszonych ludzi umieściło wszystkie swoje nadzieje w przeszłości, zamknęło dzieje swego życia i z niechęcią patrzy przed siebie; to przedwcześnie postarzali, nieufni, zawiedzeni, zgorzkniali, bezwolni. Do nich należą bardzo często szeregi ludzi, zazwyczaj w sile wieku, wracających z tak zwanych łagrów i więzień, znękanych, schorowanych, złamanych, niezdolnych do innego życia. Jak trudno jest im wyzwolić się duchowo z przeszłości, ze wspomnień męki więziennej! Cóż nam pozostaje? – pytają. Uczyc się za późno! Do pracy nie jesteśmy zdolni, nie mamy sił, zapалу! Iść więc po linii najłatwiejszej! Nie dotykać ran niezagojonych! Oszołomić się wodą, wyzyciem się. Dokołać się do końca tego nędznego życia. A niekiedy przychodzi pokusa: skończyć z sobą! Tą ucieczką przed trudem i walką z twardym losem zamykają swą mękę doczesną, łudząc się, że położyli kres wieczności.

Te tragedie ludzkie odbijają się często i na zbiorowym życiu narodów. Wszędzie niemal jesteśmy świadkami, jak bardzo staniało życie ludzkie, jak te cmentarne obyczaje naszych okupantów zaczęły słabsze głowy. Kłopoty związane z rodzącym się życiem w łonie rodziny rozstrzyga się przez mordowanie nie narodzonych, osłaniając zbrodnie wszystkimi racjami schyłkowego sposobu myślenia: brak jest ubranka dla dzieci – niech giną dzieci. [...] W życiu społecznym jedyne lekarstwo na wszelkie trudności współżycia widziano w rewolucji, w walce klas. Rzecz wiadoma, że gdzie jest walka, tam są i ofiary. I znowu ten sam duch łatwizny życiowej, uproszczonych sposobów pozbywania się przeciwnika.

Złem, nie dającym się dziś jeszcze w pełni ocenić, była cała hitlerowska polityka śmierci. Ona to wychowała piewców tanich zwycięstw nad przeciwnikiem nie tyle rozumną racją, co orężem śmierci. Przedziwna łatwość zabijania bez powodów, cała szatańsko udoskonalona technika mordowania ludzi, obozy śmierci, piece krematoryjne – to dziedzictwo wojny, silniej niż się przypuszcza działające na umysły. Wrogość wobec życia ludzkiego doprowadza do przesadnej wiary we wszechwładną skuteczność wojny na wszystkie bolączki życia narodów, do wzrostu ducha niszczycielstwa, do przeciwnego naturze ludzkiej wywyższania śmierci nad życiem; nie wierzy się już ani w sprawiedliwość, ani w potęgę miłości, ani w moc prawa Bożego, ale za jedyne źródło wymiany poglądów uznaje się bombowiec nad otwartymi miastami i bombę atomową. [...]

Całe nasze życie narodowe i polityczne musi przepoić się pragnieniem zachowywania życia. Po tak straszliwym upływie krwi zadziwia fakt, że żyjemy. Cud to prawdziwy niespożytej siły i woli życia narodu.

Ten przyrodzony, zdrowy instynkt narodu musi być należycie wychowany, a podstawy jego rozszerzone, byśmy stworzyli sobie narodową ekonomię żywota i na czoło wysunęli politykę życia.

Celowi temu ma służyć umacnianie w narodzie odwiecznego prawa Bożego, które wszczepia w wole ludzkie szacunek dla życia braci naszych. Jednym z naczelných zadań państwa jest obrona życia obywateli, a to zadanie musi państwo tak sumiennie wypełnić, by nikt w nim nie był pozbawiony życia bez podstaw prawnych. A nawet wtedy, gdy państwo korzystać będzie z prawa unieszkodliwiania wrogów dobra publicznego, ma obowiązek użyć tylko tych środków, które wystarczą do celu.

Państwo szanujące życie swych obywateli jest najlepszym wychowawcą, albowiem budzi w społeczeństwie cześć dla życia bliźnich. [...]

W trosce o życie ludzkie, o należyte używanie sił, nie można zapominać o przeznaczeniu ludzi do żywota wiecznego. Wprawdzie państwo prowadzi ludzi tylko do pomyślności doczesnej, podczas gdy reszta należy do

Kościola, ale doświadczenie poucza, że ludzie tym owocniej współpracują z doczesnymi celami państwa, im skuteczniej dążą do szczęśliwości w niebie.

Dlatego też i dla własnego dobra, i w imię dobra człowieka Bożego dbać należy o to, by człowiek mógł swobodnie wypełniać nie tylko obowiązki rolnika, robotnika czy urzędnika, ale by mógł również wypełnić obowiązki dziecka Bożego.

Źródło: *O katolickiej woli życia*. List pasterski na Wielkanoc 1947 [w:] *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paryż 1975, s. 52, 61–62.

**Fragment raportu Urzędu Bezpieczeństwa w sprawie kazania bp. Stefana Wyszyńskiego,
wygłoszonego na Jasnej Górze w Częstochowie we wrześniu 1947 r.**

O godz. 19.30 po nabożeństwie zostało wygłoszone kazanie przez bpa Wyszyńskiego z Lublina, kazanie na wstępie miało charakter pożegnalny, oraz wskazówki, co wierni mają wynieść z Jasnej Góry, jak również tak samo w innych poprzednich kazaniach podkreślona była walka i nieugięte stanowisko, odwaga w obronie wiary katolickiej; w dalszym ciągu bp Wyszyński skierował kazanie na nieco inne tory, zaczął się rozwodzić, od czego zależna jest wartość państwa, mówił, wartość państwa zależna jest od wolności myślenia człowieka, jeśli człowiekowi nie da się tej książki, którą on chce czytać, jeśli mu się nie da tej szkoły, której on chce, wówczas człowiek ten staje się niewolnikiem państwa, to jest nie wszystko, jeśli obywatel w państwie jest materialnie zabezpieczony, że ma pełne michy jedzenia, trzeba dać człowiekowi prócz tego prawo do swobodnego myślenia. Nie wolno mu tego ograniczać, ale pomagać w tym w miarę możliwości; mówi się obecnie, że się nie walczy z Kościołem, nieprawda, walka ta istnieje i przytaczał przykłady, podajemy jeden z nich: Wychowawczynie będące w ochronkach, w domach dziecka są zmuszone do podpisywania deklaracji wykluczającej wychowanie dzieci w duchu religijnym. A na to nie możemy się zgodzić. My będziemy walczyć o Boga, my nie mamy zaufania do rządu, który do religii i Boga ustosunkowuje się jako do rzeczy nie mającej nic wspólnego z państwem lub w ogóle nie wierzy w Boga. Jesteśmy narodem chrześcijańskim już od tysiąca lat, mamy wieloletnie tradycje walk w obronie naszej wiary i wiarę tę utrzymamy, następnie mówił o zepsuciu cielesnym człowieka w obecnym czasie powojennym. Zakończył apelem, by słowa usłyszane na Jasnej Górze najmilsi wzięli gorąco do serca.

W dniu 9 września [19]47 r. o godz. szóstej rano po odprawionym nabożeństwie zostało wygłoszone kazanie pożegnalne, w którym to kazaniu w dalszym ciągu nastawiali ludność poniżej krytyki do niezastosowania się do obecnej rzeczywistości, do władzy obecnej w Polsce Ludowej, pobudzanie do walki w obronie wiary.

Źródło: Wyciąg z raportu dotyczącego uroczystości kościelnych na Jasnej Górze w dniach 6–9 września 1947 r. i kazania bp. Stefana Wyszyńskiego [w:] *W służbie Boga i Polski. Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Stefana Wyszyńskiego*, t. 4, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2014, s. 70.

Fragment listu na okoliczność ingresu do diecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Lublin, 6 stycznia 1949 r.

Czy mam jeszcze obowiązek przedstawiać się wam? Nie jestem ani politykiem, ani dyplomatą, nie jestem działaczem ani reformatorem. Jestem natomiast ojcem Waszym duchownym, pasterzem i biskupem dusz Waszych, jestem apostołem Jezusa Chrystusa. Posłannictwo moje jest kapłańskie, pasterskie, apostołskie, wyrosłe z odwiecznych myśli Bożych, ze zbawczej woli Ojca, dzielącego się radośnie szczęściem swoim z człowiekiem. Zadaniem moim jest: chrzcić, bierzmować, konsekrować, święcić, ofiarować, nauczać i sądzić (Pontyfikat Rzymski).

Źródło: List pasterski skierowany do wiernych na dzień ingresu do katedry gnieźnieńskiej i do katedry warszawskiej, Lublin, dnia 6 stycznia 1949 [w:] *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paryż 1975, s. 104–105.

List prymasa Stefana Wyszyńskiego do prezydenta Bolesława Bieruta w sprawie utrudniania mu wizytacji parafii, 13 maja 1949 r.

W Bydgoszczy przeprowadzam wizytację kościelną parafii. Wczoraj na rozkaz starosty grodzkiego wzbroniono mi wstępu do szpitala dziecięcego i miejskiego, gdzie mam obowiązek zwiedzić kaplicę i chcę pobłogosławić pracujące zakonnice i chorych. Fakt zamknięcia drogi prymasowi Polski do chorych uważam za ciężkie ugodzenie w prawa katolików, w spełnianie moich obowiązków biskupich i za zniewagę w mojej osobie społeczeństwa katolickiego. Młodzież przygotowaną do bierzmowania w godzinach pozaszkolnych wysłano w części pod groźbą kar pieniężnych lub usunięcia ze szkoły do kin, na imprezy i wycieczki. Wydano zarządzenie utrudniające młodzieży nawet w godzinach pozaszkolnych branie udziału w uroczystościach wizytacyjnych. Uważam to za pogwałcenie wolności religijnej. Łzy dzieci, nauczycielstwa i chorych zmuszają mnie do protestu przeciwko takiemu gwałceniu sumień i poniżeniu powagi władzy. Czy wolno w duszach dziecięcych utrwaląć wrażenie, że Państwo Polskie przeszkadza dzieciom w spotkaniu się ze swoim biskupem? Jest mi wiadomo, że wielu biskupów doznaje dziś tych samych szykan przy wizytacjach od administracji publicznej. Ponieważ ta samowola wywołuje niepokój, godzi w prawa religii, zaprzecza oświadczeniom rządowym, składam w imieniu własnym i Episkopatu uroczysty protest na ręce Pana Prezydenta jako stróża prawa i ładu, prosząc o ochronę gwałconych sumień i powagi Państwa.

Źródło: P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: lata 1945–1959, Poznań 1994, s. 154.

Notatka abp. Stefana Wyszyńskiego dotycząca komunizmu, 16 grudnia 1951 r.

W przemówieniu do młodzieży stawiam sobie zawsze jako zadanie – pozytywnie nauczać i ujawniać piękno nauki Chrystusowej. Przekonałem się bowiem, że zbędną rzeczą jest zwalczać materializm – krytykować „rzeczywistość”. Przed wojną walczyłem z doktryną komunistyczną, wychodząc z założeń światopoglądowych⁵. Dziś uważam to za zbędne: komunizm dziś zwalcza sam siebie w oczach tłumów widmem nieładu gospodarczego i wzrastającego niedostatku. W szeregach inteligencji komunizm przegrywa swą brutalnością propagandy i prymitywizmem myślowym. Propaganda nie liczy się z właściwościami duchowymi polskiej inteligencji, która zawsze działa na przekór gwałcicielom.

Źródło: S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017, s. 75.

5 Zob. dokument nr 9

Refleksje abp. Stefana Wyszyńskiego z kursu katechetycznego dla duchowieństwa archidiecezji gnieźnieńskiej, 9 stycznia 1952 r.

Rozważając skuteczność oddziaływania materializmu, dochodzi się do wniosku, że w dziedzinie światopoglądowej ta skuteczność jest minimalna, choćby dlatego, że cały wysiłek propagandy idzie po linii praktycznych zadań politycznych, a nie uzasadnień światopoglądowych. Opór doktrynie jest wywołany przez ducha sprzeciwu, właściwego psychice polskiej, podrażnionego gwałtami zadawanymi myśli i woli ludzkiej przez ograniczonych propagandystów. Jeżeli jest to szkodliwe to jako zjawisko wtórne, gdyż trafia na grunt niedouczony po katolicku, a więc skłonny raczej do przyjmowania wątpliwości niż materialistycznych zasad. Niepowodzenie na odcinku światopoglądowym jest naprawiane przez rozluźnienie obyczajowe, szeroko propagowane wśród młodzieży. Nawet koła partyjne są przestraszone tym szybkim przyjęciem się wśród młodzieży ducha wolności od zasad etycznych. Woła na alarm Zarząd Główny ZMP⁶ oraz niektóre ośrodki partyjne. Dziś się pokazuje, że zapowiedź min[istra] [Stanisława] Skrzyszewskiego „wyższości etyki socjalistycznej nad chrześcijańską” nie ma poparcia w rzeczywistości.

Natomiast to, co niewątpliwie działa na młodzież, to osiągnięcia ustroju w dziedzinie techniczno-budowlanej. Są to osiągnięcia na ogół dodatnie.

Wobec takich spostrzeżeń taktykę należy ułożyć tak: 1) nie zajmować się wiele zwalczaniem doktryny materialistycznej, gdyż jest ona obca psychice polskiej, jest ciasna sama w sobie, jest antyhumanistyczna; 2) zaostrzyć czujność na odcinku obrony moralności chrześcijańskiej i obyczajowości narodowej; 3) uznać osiągnięcia techniczno-gospodarcze jako dobro rzeczywiste dla rozwoju gospodarki narodowej, nie zwalczać go, a w miarę sposobności popierać.

W postawie osobistej nauczyciele religii i katecheci muszą okazać ducha apostołskiego, zapał i żywą wiarę. Znajomość środowiska ma ogromne znaczenie.

Źródło: S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017, s. 103.

⁶ Związek Młodzieży Polskiej, młodzieżowa organizacja komunistyczna działająca w latach 1948–1957.

Notatka abp. Stefana Wyszyńskiego dotycząca postępowania władz państwowych z nieruchomościami kościelnymi i likwidacji szkolnictwa katolickiego, 27 stycznia 1952 r.

W drodze myślenia, jak wielką krzywdę wyrządzono Narodowi, odzierając go systematycznie i planowo z dziejowego dorobku religijnego. Zwłaszcza likwidacja szkolnictwa katolickiego jest wprost ordynarną grabieżą. Jeślibym był słabego ducha i wątpił w przyszłość, to obraz tych zbrodni wołających o pomstę do Boga daje odpowiedź: *quorum finisinteritus* [łac. ich koniec zgubny]. Boże, ustrzeż tych ludzi od całego wymiaru Twej sprawiedliwości. Często modłę się za prez[ydenta] Bieruta, by Bóg nie składał na jego głowę wszystkich zbrodni, które za jego rządów zostały w Polsce dokonane. Polska przedwojenna nie wydała tylu wyroków śmierci w ciągu dwudziestolecia, co teraz wydaje się w ciągu roku. Trzeba być odważnym, by rządzić „mężami krwawymi”.

Źródło: S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017, s. 121–122.

Prymas o projekcie konstytucji PRL, 31 stycznia – 1 lutego 1952 r.

Studiując konstytucję sowiecką z 1936 r., widzę wielką zależność projektu k[onstytu]cji polskiej od sowieckiej. Zwłaszcza sformułowanie „podstawowych praw i obowiązków obywateli” jest niemal identyczne. Nadto z mowy marsz[ałka] Stalina wygłoszonej w czasie debaty nad projektem wynika, że zaproszenie do publicznej dyskusji nad projektem nie może być zbyte milczeniem, gdyż „metoda milczenia jako szczególny sposób ignorowania jest także formą krytyki”. Wynika z tego, że i społeczeństwo katolickie w Polsce nie będzie mogło milczeć w debacie nad polskim projektem konstytucji. Lepiej już mówić prawdę, niż przemilczeć prawdę. [...]

Cały dzień pracuję dziś nad memoriałem do rządu RP w sprawie projektu konstytucji. Odbieram wrażenie, że społeczeństwo katolickie zostało szczególnie surowo potraktowane przez autorów projektu. Nie ma ono właściwie żadnych praw do zrzeszania się dla swych celów religijnych. Kościół nie jest uznany nawet za społeczność o charakterze publiczno-prawnym, a wątpliwą jest rzeczą, czy mógłby się uważać *simpliciter* [łac. po prostu] za stowarzyszenie zwykłe. O ileż gorzej wypada Kościół w katolickiej Polsce demokratycznej niż w protestanckich Niemczech demokratycznych.

Źródło: S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017, s. 125.

O „Porozumieniu”⁷. Rozmowa red. Jerzego Turowicza z prymasem Polski w drugą rocznicę „Porozumienia”, Warszawa 14 kwietnia 1952 r.

– Dwa lata mijają dziś od dnia 14 kwietnia 1950, kiedy to podpisany został akt „Porozumienia” między Rządem RP a Episkopatem Polski. Czy mógłbym zapytać Księdza Prymasa, jak wygląda sprawa „Porozumienia” w świetle doświadczeń tych dwóch lat?

– Dobrze Panu wiadomo, że wszelkie formy porozumienia między Kościołem a państwem są wyrazem zasadniczego stanowiska Kościoła, płynącego z jego filozofii społecznej i teologii; są wyrazem stałego dążenia Kościoła do uzgadniania współistnienia czy współdziałania, tak by i dobro Kościoła, i dobro obywateli państwa mogło być w pełni osiągnięte. Zapewne, że już tak pojęta szeroka podstawa dla porozumień może nastreczać obustronne trudności. Toteż i realizacja „Porozumienia” zawartego przed dwoma laty napotyka na różne trudności i nie odbywa się bez tarć. Sprawy te jednak są przedmiotem rozmów między Episkopatem a Rządem i dlatego na ten temat mówić nie będę.

Natomiast podkreślić trzeba, że niezależnie od wszelkich trudności w realizacji praktycznej „Porozumienie” jest aktem doniosłym i dla życia polskiego pozytywnym. Jest wyrazem woli Episkopatu i Rządu stworzenia warunków zgodnego współżycia i ugruntowania przez to tak bardzo Polsce potrzebnego pokoju wewnętrznego. Podpisując „Porozumienie”, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej stanął na stanowisku, że nie chce w Polsce wojny z religią, Episkopat zaś dał dowód zrozumienia współczesnej rzeczywistości polskiej oraz istotnych potrzeb narodu i państwa.

– Które punkty „Porozumienia” uważa Ksiądz Prymas za szczególnie ważne?

– W „Porozumieniu” zostały uwydatnione najbardziej istotne sprawy, które wymagały uzgodnienia, dlatego też wszystkie jego punkty są ważne dla całości życia polskiego. Wiele spraw wymagałoby jeszcze sprecyzowania. Ze stanowiska Kościoła niezmiernie ważne jest uznanie w „Porozumieniu” tego faktu, że Stolica Apostolska i Ojciec Święty są dla Kościoła w Polsce autorytetem bezapelacyjnym w rzeczach wiary, moralności i jurysdykcji. Wynika stąd, że sprawa charakteru organizacyjnego i karności wewnętrznej w Kościele nie może być kwestionowana. Deklaracja taka ze strony Rządu stanowi podstawę obustronnie lojalnych stosunków między Kościołem a państwem.

Jeśli chodzi o interesy państwa, sędzę, że dużą wagę posiada zadeklarowanie przez Episkopat woli poparcia walki prowadzonej przez Rząd i społeczeństwo polskie w obronie Ziemi Zachodnich, ponadto zobowiązanie Episkopatu, że wezwie duchowieństwo do popierania prac nad rozbudową gospodarczą państwa oraz do przestrzegania wiernych przed zgubnymi akcjami dywersyjnymi. Na temat Ziemi Zachodnich mówiłem z Panem obszernie w Gnieźnie ubiegłego roku, nie będę więc teraz wracał do tego tematu. Chciałbym natomiast dodać parę uwag na temat rozbudowy gospodarczej i pokoju wewnętrznego.

Jako członków narodu polskiego musi nas radować każdy udany wysiłek zmierzający do usuwania szkód przez wojnę wyrządzonych. Stwierdzamy niewątpliwie osiągnięcia w zakresie odbudowy naszych miast, rozbudowy przemysłu oraz przygotowania narodowego organizmu gospodarczego do nowych zadań. Do pełnej skuteczności tych poczynań potrzeba niewątpliwie wyrzeczeń, cierpliwości i pracowitości. A przecież nauka Kościoła i praca wychowawcza katolickiego duchowieństwa dąży do wypielegnowania tych twórczych cnót w obywatelach.

Pokój wewnętrzny jest też niemałą troską Kościoła. Potrzeba nam ładu wewnętrznego, spokojnego współżycia obywateli, wzajemnego poszanowania praw i wypełniania przyjętych obowiązków. Tym potrzebom przeciwdziała wszelka forma dezorganizowania życia gospodarczego, tajnych knozań i poczynań wrogich spokojowi wewnętrznemu. Kościół polski miał na uwadze te niebezpieczeństwa, gdy podpisywał 7 i 8 punkt „Porozumienia”.

Zresztą cała praca Kościoła prowadzi do pogłębienia pokoju wewnętrznego, usuwając wrogość pomiędzy ludźmi. [...]

⁷ Pełen tekst Porozumienia poniżej. Ponieważ dokument w większym stopniu dotyczy relacji na odcinku państwo–Kościół, a nie osoby samego Prymasa, został on ujęty jako załącznik, ułatwiający zrozumienie wywiadu.

– *Ksiądz Prymas pozwoli jeszcze jedno pytanie: Jak oceniać należy perspektywy na przyszłość?*

– Nie chcę bawić się w prorocтва. Jakkolwiek sytuacja nie jest łatwa, wspominałem bowiem na początku naszej rozmowy o istniejących trudnościach, to jednak doświadczenia minionych dwu lat uczą, że wiele spornych spraw udało się uzgodnić. Dokładamy starań, by „Porozumienie” zachowało moc obowiązującą i by możliwie najpełniej było realizowane.

Źródło: „Tygodnik Powszechny” 1952, nr 17, cyt. za: Wyszyński S., *Dzieła zebrane*, t. 1: 1949–1953, Warszawa 1991, s. 189–191.

Porozumienie zawarte między przedstawicielami Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Episkopatu Polski, Warszawa 14 kwietnia 1950 r.

W celu zapewnienia Narodowi, Polsce Ludowej i jej obywatelom najlepszych warunków rozwoju oraz możliwości wszechstronnej i spokojnej pracy – Rząd Rzeczypospolitej, który stoi na stanowisku poszanowania wolności religijnej, oraz Episkopat Polski, mający na względzie dobro Kościoła i współczesną polską rację stanu – regulują swe stosunki w sposób następujący:

1. Episkopat wezwie duchowieństwo, aby w pracy duszpasterskiej zgodnie z nauką Kościoła nauczało wiernych poszanowania prawa i władzy państwowej.

2. Episkopat wezwie duchowieństwo, aby w swej działalności duszpasterskiej nawoływało wiernych do wzmoczonej pracy nad odbudową kraju i nad podniesieniem dobrobytu Narodu.

3. Episkopat Polski stwierdza, że zarówno prawa ekonomiczne, historyczne, kulturalne, religijne, jak i sprawiedliwość dziejowa wymagają, aby Ziemie Odzyskane na zawsze należały do Polski. Wychodząc z założenia, że Ziemie Odzyskane stanowią nieodłączną część Rzeczypospolitej, Episkopat zwróci się z prośbą do Stolicy Apostolskiej, aby administracje kościelne, korzystające z prawa biskupstw rezydencjalnych, były zamienione na stałe ordynariaty biskupie.

4. Episkopat w granicach sobie dostępnych będzie się przeciwstawiał wrogiej Polsce działalności, a zwłaszcza antypolskim i rewizjonistycznym wystąpieniom części kleru niemieckiego.

5. Zasada, że Papież jest miarodajnym i najwyższym autorytetem Kościoła, odnosi się do spraw wiary, moralności oraz jurysdykcji kościelnej, w innych natomiast sprawach Episkopat kieruje się polską racją stanu.

6. Wychodząc z założenia, że misja Kościoła może być realizowana w różnych ustrojach społeczno-gospodarczych, ustanowionych przez władzę świecką, Episkopat wyjaśni duchowieństwu, aby nie przeciwstawiało się rozbudowie spółdzielczości na wsi, ponieważ wszelka spółdzielczość w istocie swej jest oparta na etycznym założeniu natury ludzkiej, dążącej do dobrowolnej solidarności społecznej, mającej na celu dobro ogółu.

7. Kościół – zgodnie ze swymi zasadami – potępiając wszelkie wystąpienia antypaństwowe będzie przeciwstawiał się zwłaszcza nadużywaniu uczuć religijnych w celach antypaństwowych.

8. Kościół katolicki, potępiając zgodnie ze swymi założeniami każdą zbrodnię, zwalczać będzie również zbrodniczą działalność band podziemia oraz będzie piętnował i karał konsekwencjami kanonicznymi duchownych, winnych udziału w jakiegokolwiek akcji podziemnej i antypaństwowej.

9. Episkopat, zgodnie z nauką Kościoła, będzie popierał wszelkie wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju i będzie się sprzeciwiał, w zakresie swych możliwości, wszelkim dążeniom do wywołania wojny.

10. Nauka religii w szkołach.

a) Rząd nie zamierza ograniczyć obecnego stanu nauczania religii w szkołach; programy nauczania religii będą opracowane przez władze szkolne wspólnie z przedstawicielami Episkopatu; szkoły będą zaopatrzone w odpowiednie podręczniki; nauczyciele religii świeccy i duchowni będą traktowani na równi z nauczycielami innych przedmiotów; wizytatorów nauczania religii władze szkolne będą powoływały w porozumieniu z Episkopatem.

b) Władze nie będą stawiały przeszkód uczniom w braniu udziału w praktykach religijnych poza szkołą.

Aneks

W niedzielę i święta oraz na początku i na końcu roku szkolnego będzie odprawiana dla uczniów Msza święta; zgłaszającym się uczniom do rekolekcji i Komunii św. władze szkolne zapewnią – w okresie

wielkopostnym lub wielkanocnym – trzy dni wolne od zajęć szkolnych; władze szkolne ustalą godziny dla młodzieży szkolnej zgłaszającej się do bierzmowania w czasie wizytacji biskupiej; władze szkolne nie będą stawały przeszkód w odmawianiu modlitwy przed lekcjami i po lekcjach tym uczniom, którzy sobie tego życzą.

c) Istniejące dotychczas szkoły o charakterze katolickim będą zachowane, natomiast Rząd będzie przestrzegać, aby te lojalnie wykonywały zarządzenia i wypełniały program ustalony przez władze państwowe.

d) Szkoły prowadzone przez Kościół katolicki będą mogły korzystać z praw szkół państwowych na ogólnych zasadach, określonych przez odpowiednie ustawy i zarządzenia władz szkolnych. W razie tworzenia lub przekształcenia szkoły zwykłej na szkołę bez nauki religii rodzice katoliccy, którzy będą sobie tego życzyli, będą mieli prawo i możliwość posyłania dzieci do szkół z nauczaniem religii.

11. Katolicki Uniwersytet Lubelski będzie mógł funkcjonować w obecnym zakresie.

12. Stowarzyszenia katolickie będą korzystały z dotychczasowych praw po zadośćuczynieniu wymogom przewidzianym w dekrete o stowarzyszeniach. Te same zasady dotyczą sodalicji mariańskich.

13. Kościół będzie miał prawo i możliwość prowadzić w ramach obowiązujących przepisów akcję charytatywną, dobroczynną i katechetyczną.

14. Prasa katolicka i wydawnictwa katolickie będą korzystały z uprawnień określonych przez odpowiednie ustawy i zarządzenia władz na równi z innymi wydawnictwami.

15. Kult publiczny, tradycyjne pielgrzymki i procesje nie będą napotykały na przeszkody. Obchody te dla zachowania porządku będą uzgadniane przez władze kościelne z władzami administracyjnymi.

16. Duszpasterstwo wojskowe będzie uregulowane specjalnym statutem, opracowanym przez władze wojskowe w porozumieniu z przedstawicielami Episkopatu.

17. W więzieniach karnych opiekę religijną będą sprawowali kapelani powołani przez odpowiednie władze na wniosek biskupa ordynariusza.

Aneks

W niedzielę i święta będzie miała miejsce Msza święta, kazanie, spowiedź i Komunia święta.

18. W szpitalach państwowych i samorządowych opiekę religijną nad chorymi, którzy sobie tego życzą, będą wykonywali kapelani szpitalni, wynagradzani w drodze specjalnych umów.

Aneks

Zostanie powołana odpowiednia liczba kapelanów zabezpieczających potrzeby chorych; kapelan będzie miał zarezerwowaną dyżurkę; kapelan będzie miał możliwość odwiedzania chorych.

19. Zakony i zgromadzenia zakonne, w zakresie swego powołania i obowiązujących ustaw, będą miały całkowitą swobodę działalności.

Protokół wspólnej komisji Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Episkopatu Polski w związku z zawartym porozumieniem

1. Wobec uzgodnienia stanowiska przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Episkopatu Polski w sprawie działalności Caritas i w celu normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem, organizacja kościelna Caritas przekształca się w Zrzeszenie Katolików dla niesienia pomocy biednym i potrzebującym. Zrzeszenie przez swą działalność na oddziałach odpowiadających podziałowi administracyjno-terytorialnemu kraju. [?]

Episkopat – w myśl założeń charytatywnych Zrzeszenia – umożliwi, zgodnie z zasadami oraz praktyką Kościoła katolickiego, działalność duchownym pragnącym pracować w tym Zrzeszeniu.

Aneks

W sprawie własności nieruchomości kościelnych użytkowanych przez Caritas Rząd rozważy możliwość załatwienia wynikłych strat w drodze kompensaty z Funduszu kościelnego lub w drodze postanowienia prawa własności Kościołowi, z zabezpieczeniem użytkowania Zrzeszeniu Caritas.

2. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, realizując ustawę „o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki” w ramach art. 2, p. 3 i art. 7, p. 1 ustawy, rozważy potrzeby biskupów i instytucji kościelnych celem uwzględnienia tych potrzeb i przyjęcia im z pomocą.

a) Ordynariuszom będą pozostawione ogrody i gospodarstwa rolne do 50 ha wraz z inwentarzem.

b) Również seminarium duchownym będą pozostawione ogrody i gospodarstwa rolne do 50 ha wraz z inwentarzem.

c) Gospodarstwa domowe do 5 ha związane bezpośrednio z terenem domów zgromadzeń zakonnych oraz inwentarz martwy i żywy wykorzystywany w tym gospodarstwie, jak również budynki gospodarcze znajdujące się na tej ziemi nie będą przejęte przez Państwo.

Fundusz kościelny będzie przekazywał odpowiednie sumy do dyspozycji ordynariuszów diecezji.

Realizując ustawę o służbie wojskowej, władze wojskowe będą stosowały odroczenia dla alumnów seminariów duchownych w celu umożliwienia im ukończenia studiów, zaś księża po wyświęceniu i zakonnicy po złożeniu ślubów nie będą powoływani do czynnej służby wojskowej, lecz będą przeznaczani do rezerwy z zakwalifikowaniem do służby pomocniczej.

Min. Administracji Publicznej – Władysław Wolski

Wiceminister Obrony Narodowej – Edward Ochab

Posel na Sejm Ustawodawczy – Franciszek Mazur

Sekretarz Episkopatu – ks. bp Zygmunt Choromański

Ordynariusz Diecezji Płockiej – ks. bp Tadeusz Zakrzewski

Ordynariusz Diecezji Łódzkiej – ks. bp Michał Klepacz

Źródło: *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: lata 1945–1959, Poznań 1994, s. 232–235.

Notatka abp. Stefana Wyszyńskiego dotycząca modlitwy za prześladowców, 28 lipca 1952 r.

Mszę św. odprawiłem przy trumnie św. Wojciecha w katedrze za Kościół św[ięty] w Polsce i jego prześladowców. Modliłem się za UB i jego rozkazodawców, prosząc Boga, aby tym chłopakom, wciągniętym do najbrzydszej roboty prześladowania rodaków, przebaczył. Modliłem się za p. Bieruta, aby jego słowa o konstytucji odpowiadały rzeczywistości, by przestały kłamać braciom i znieważać Naród. Właśnie wtedy, gdy p. Bierut głosił swoją mowę o konstytucji, działy się w Polsce takie bezprawia wobec zakonów, że gdybyśmy chcieli je ująć w książce, przestano by nam wierzyć.

Źródło: S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017, s. 297.

Notatka abp. Stefana Wyszyńskiego dotycząca procesu kurii krakowskiej, 27 stycznia 1953 r.

Proces w Krakowie przeciwko grupie księży, m.in. pracownikom kurii metropolitalnej, dobiegł końca. Wczoraj prokurator gen[eralny] [Stanisław Zarako-Zarakowski] wygłosił przemówienie z urzędu. Samo to przemówienie uwydatnia właściwy stan rzeczy. Właściwie kuria znalazła się w tym procesie przypadkowo, chociaż główny ciężar uderzenia poszedł na nią. Bo ośrodek szpiegowski był poza kurią. Jeden członek ośrodka, ks. [Józef] Lelito, wykorzystując swoje znajomości w kurii, „wyciągał” wiadomości z akt kurii, tzn. ze sprawozdań księży dziekanów. Ponieważ dobrze wiemy, że sprawozdania te pisane są pod kątem potrzeb duszpasterskich, a nie szpiegowskich, jasna rzecz, że nie mogły one mieć znaczenia dla wywiadu.

Przerzucenie odpowiedzialności na kurię za akcję szpiegowską ks. Lelito, boć tylko za niego władze kościelne odpowiadają, jest wyraźnym skokiem w rozumowaniu. Prokurator wyprowadza wnioski „z powietrza”. To, że mogli się znaleźć w kurii ludzie, którzy dali się „naciągnąć”, wynika „z atmosfery kurialnej”, wroziej wobec państwa ludowego. A wrogość ta ma swe źródło w Watykanie. Ostatni wniosek też jest skokiem w nieznaną. Na takich kruchych podstawach oparł prokurator Rz[eczypospolitej] P[olskiej] swoje wymagania pod adresem sądu. Do czego to ma zmierzać, widać z prasy, która cały czas uderzała w kurię krakowską i w inne kurie. Rząd, jak to wynikało i z ostatniej mojej rozmowy z p. [Franciszkiem] M[azurem], ma w zanadrzu program antykurialny. A proces krakowski miał dostarczyć argumentów.

Źródło: S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 2: 1953, red. E. Czaczkowska, Warszawa 2017, s. 30.

Memoriał Episkopatu Polski *Non possumus* [łac. Nie możemy], sygnowany m.in. przez kard. Stefana Wyszyńskiego, do Rady Ministrów traktujący o sytuacji Kościoła w Polsce, Kraków, 8 maja 1953 r.

Po dłuższym milczeniu w sprawie sytuacji Kościoła katolickiego w Polsce zabiera Episkopat głos w chwili szczególnie doniosłej. W chwili, kiedy milkną już ostatnie głosy katolickiej prasy, kiedy zaszedł wypadek, który zdaje się zamykać okres wszczęty przez zawarte w dniu 14 kwietnia 1950 r. porozumienie między Episkopatem a rządem Polskim, a otwiera się nowy okres, nierównie bardziej trudny i złożony, wypada nam przedstawić ostatni okres życia religijnego w Polsce, tak jak on się rysuje w bilansie minionego trzechlecia. [...] Zgodnie z prawdą Episkopat Polski poczuwa się do obowiązku oświadczyć, że położenie Kościoła w Polsce nie tylko się w sposób trwały nie poprawia, lecz przeciwnie, stale się pogarsza. [...]

1. Usuwanie religii ze szkoły, a Boga z serc młodzieży, [...] w sposób wieloraki gwałci dzisiejsza szkoła sumienia młodego pokolenia, niszczy w nim wartości zaszczepione przez wychowanie domowe i kościelne, uczy kłamać i sprzeniewierzać się najszczytniejszym jego ideałom i zasadom. [...]

2. Polityczna presja, próby i środki dywersji wśród duchowieństwa. [...] Zmusza się duchowieństwo do polityki, zamiast pozostawić mu pełną swobodę szerzenia prawd ewangelicznych, zwłaszcza prawa miłości, oraz szczepienia chrześcijańskich zasad moralno-religijnych, bez uwzględnienia których niepodobna przecież myśleć poważnie o rzetelnym świecie pokoju ani o szczerym zbrataniu się narodów, rozdartych nienawiścią. [...]

3. Bezwzględne niszczenie prasy oraz wydawnictw katolickich. Poza dziedziną polityki wychowawczej, w żadnym bodaj innym zakresie nie przejawia się wytrwałość tak znamienita, jak uporczywa systematyczność, zmierzająca do zniszczenia bogatego dorobku katolickiej myśli i kultury, katolickich czasopism i wydawnictw książkowych. W niszczyielskiej tej akcji działały harmonijnie, pod przewodnictwem Urzędu do Spraw Wyznań, trzy instytucje państwowe: kolportażowa „Ruch”, przydziału papieru i kontroli prasy. [...]

4. Ingerencja w sprawy Kościoła i próba jego krępowania. [...] Nieoczekiwanym, ale tym razem już formalnym niejako zamachem na organizacyjną wolność Kościoła stał się dopiero dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych z dnia 9 lutego 1953 r. [...] W myśl nakazu Boskiego Założyciela Kościoła katolickiego, mamy „oddawać, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Boskiego Bogu”. Kościół w Polsce czyni i uczyni wszystko, aby rozkazanie to wypełnić najsumienniej. Równocześnie nie może nie widzieć, że „cesarz” sięga w danym wypadku już po rzeczy Boskie, owszem, przywłaszcza sobie prawo sięgania po nie własną mocą stale i systematycznie. Tego rodzaju prób ujarzmania Kościoła przez państwo Polska niepodległa nie zna na przestrzeni całej swej historii. Stosował ją tylko po rozbiorach rząd carski jako środek do walki z polskością i katolicyzmem na rzecz Rosji i prawosławia. [...] Smutną przeszłość, kiedy to Kościół znajdował się w poddańczej zależności od Państwa, nazywał Lenin po prostu przeszłością „haniebną i przekłętą”. [...]

5. Szczególnie ciężka dola Kościoła na ziemiach zachodnich. [...] Właśnie te ziemie zachodnie najwięcej ucierpiały na skutek osobliwej polityki państwa, tracąc religię w szkołach, wydawnictwa polsko-katolickie tak niezbędne dla repolonizacji, bogate i liczne instytucje dobroczynne, prasę i księgarnie, jak gdyby wszystko zło sprzęgło się, by w Polsce wyrabiać wśród ludności tubylczej najgorszą opinię i dostarczać materiału Niemcom do wrogiej propagandy. Na owoce takiej akcji niedługo trzeba było czekać, gdy powrotna fala niemieczyny zaniepokoiła nawet władzę polityczną. [...]

6. Wysiłki i próby podjęte przez Episkopat oraz wyniki doświadczeń. [...] Odpowiedzialność za wszystko spada na ideologię marksizmu, na doktrynę, która głosi nienawiść do ludzi, przeciwników ściga zemstą, a nawet wśród braci szczepi podziały i waśnie. Jakżeż ta doktryna mogłaby być obojętna dla Ewangelii miłości, pokoju i przebaczenia? Obojętną nie jest. [...]

7. Oświadczenie Episkopatu. [...] Podobnie, gdyby postawiono nas wobec alternatywy: albo poddanie się jurysdykcji kościelnej jako narzędzia władzy świeckiej, albo osobista ofiara, wahać się nie będziemy. Pójdziemy za głosem apostołskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym pokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem nie za co innego, lecz tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. *Non possumus!*

Źródło: *Non possumus. Memoriał Episkopatu Polski do Rady Ministrów* [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: lata 1945–1959, Poznań 1994, s. 413–427.

Fragment wystąpienia prymasa Stefana Wyszyńskiego w uroczystość Bożego Ciała w Warszawie 1953 r.

Nie wolno sięgać do ołtarza, nie wolno stawać między Chrystusem a kapłanem, nie wolno gwałcić sumienia kapłana, nie wolno stawać między biskupem a kapłanem. Uczymy, że należy oddać, co jest cezara – cesarowi, a co Bożego – Bogu. Ale gdy cesarz siada na ołtarzu, to mówimy krótko: nie wolno.

Źródło: A. Rastawicka, *Ten zwycięża, kto miłuje. Życie i nauczanie prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 2019, s. 36.

5. UWIĘZIENIE (1953–1956)

Nr 32

Słowa prymasa Stefana Wyszyńskiego wypowiedziane na krótko przed trzyletnim uwięzieniem podczas wizytacji Bazyliki Serca Jezusowego na warszawskiej Pradze, 20 września 1953 r.

Gdy będę w więzieniu, a powiedzą wam, że Prymas zdradził sprawę Bożą – nie wierzcie! Nigdy nie zdradziłem i nie zdradzę sprawy Kościoła, choćbym miał za to zapłacić życiem i własną krwią.

Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce – nie wierzcie! Nigdy nie sięgałem po nic dla siebie.

Gdyby mówili, że Prymas stchórzył – nie wierzcie! Nigdy nie byłem tchórzem. Wolałbym zginąć, niż stchórzyć.

Gdyby mówili, że Prymas działał przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie – nie wierzcie! Kocham Ojczyznę więcej od własnego serca i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla Niej.

Źródło: L. Szala, *W przededniu aresztowania [w:] Wspomnienia o Stefanie kardynale Wyszyńskim. Czas nigdy Go nie oddali*, red. A. Rastawicka, B. Piasecki, Kraków 2001, s. 91.

Uchwała Prezydium Rządu PRL z 24 września 1953 r. pozbawiająca możliwości sprawowania funkcji przez prymasa Stefana Wyszyńskiego, 25 września 1953 r.

URZĄD RADY MINISTRÓW
Nr Szef-730/53

Warszawa, dnia 25 września 1953 r.

Odpis

UCHWAŁA PREZYDIUM RZĄDU

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 24 września 1953 r., nr 700/53

O środkach zapobiegających dalszemu nadużywaniu funkcji pełnionych przez ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego

W oparciu o postanowienia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o „nadużywaniu wolności sumienia i wyznania dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” (art. 7), jak również zgodnie z założeniami Dekretu z dnia 9 lutego 1953 r. oraz Zarządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie wykonania dekretów o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych (§ I)

Prezydium Rządu postanawia:

Na skutek uporczywego nadużywania przez ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego piastowanych przez niego funkcji i stanowisk kościelnych dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, osłaniania i patronowania poczynaniom naruszającym obowiązujące ustawy i zarządzenia władz państwowych, a równocześnie siejącym niepokój i godzącym w jedność społeczeństwa polskiego w obliczu zakusów na nienaruszalność granic Rzeczypospolitej Ludowej – zakazać ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji wynikających z piastowanych przezeń dotąd stanowisk kościelnych.

Celem zapobieżenia dalszym szkodom, wynikającym z wyżej wymienionej działalności ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego, zleca się właściwym organom państwowym dopilnowanie natychmiastowego opuszczenia przez niego miasta Warszawy i zamieszkania w wyznaczonym klasztorze bez prawa opuszczania tego klasztoru aż do nowego zarządzenia władz.

„Za zgodność”

SZEF URZĘDU RADY MINISTRÓW
Kazimierz MIJAL – minister

podpis nieczytelny

Powyższe przeczytałem
+Stefan kard. Wyszyński
[p]rymas Polski

W[arsza]wa, dn. 25 IX [19]53 r.

Źródło: *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953–1956)*, red. B. Piec, Warszawa 2001, s 3.

Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego z pierwszych dni po aresztowaniu, 28 września 1953 r.

Zgłosił się „pan w ceracie”, wysoki, przystojny mężczyzna, młody jeszcze, o twarzy bez wyrazu. Wykładam mu raz jeszcze moje stanowisko wobec dokonanego na mnie gwałtu. Zdumienie może budzić w ludziach, przyzwyczajonych do praworządności, jak można na podstawie jednostronnej uchwały, dokonanej zaocznie, decydować o losach obywatela, wbrew Konstytucji i „Porozumieniu” [podpisanemu między rządem a Episkopatem Polski]. W decyzji swej Rząd nie zadał sobie nawet elementarnego trudu, który jest nakazem prymitywnej sprawiedliwości: *audiatur et altera pars* [łac. należy wysłuchać drugiej strony]. Skoro istniały zarzuty, czyż nie prostszą rzeczą było dać mi możliwość je poznać? Może to uchroniłoby od posunięć, które będą kosztowały Polskę wiele ataków ze strony całego świata cywilizowanego.

„Pan osłaniał bibułkami szyby moich okien, żeby kto nie dostrzegł Prymasa Polski. Tych okien nikt nie zdoła przed światem ukryć, i tak wszyscy będą wiedzieli, gdzie mnie więzicie”. „Przesada” – wygłosił mój rozmówca. „Nie przesada, tylko stwierdzenie rzeczywistości, której wy nie znacie, bo zamykacie na nią oczy. Pozycja Prymasa Polski więcej znaczy w świecie aniżeli każdego innego hierarchy na Wschodzie Europy; i na to rady nie ma. Świat interesuje się losami każdego kardynała – i na to również rady nie ma. Kto zna choć odrobinę Europę, wie, że to nie są pojęcia martwe. Trzeba wielkiego zaślepienia, by strzelać do obywatela z ciężkich dział, zamiast użyć ludzkiej mowy. Nadal oczekuję w sprawie gwałtu mi zadanego wyjaśnień”. – Mój rozmówca obiecuje, że w ciągu najbliższych czterech dni otrzymam wyjaśnienie sytuacji, gdyż zgłoszą się do mnie przedstawiciele Rządu, którzy będą chcieli przeprowadzić ze mną rozmowę. Wyrażam na nią gotowość.

Po *missamsiccam*⁸ przeglądam stertę książek leżących na podłodze; wśród mnóstwa kazań i konferencji bez większej wartości jest kilka książek, które wybieram do lektury.

Rozpaczam więc życie więźnia. Słowa tego używać nie można, gdyż otoczenie moje prostuje: to nie jest więzienie. Pomimo to czuwa nade mną blisko dwudziestu ludzi „w cywilu”. Nie opuszczają korytarza i w dzień, i w nocy; skrzypiące kroki słyszę cały dzień. Brak nam światła. Jeden z młodych ludzi usadza się na noc na koślawym krzeselku pod drzwiami i tu, przy kopcącej lampce albo przy świecach ołtarzowych, czyta książki. Na podwórzu gospodarczym stale przebywa kilku młodych ludzi, którzy nie spuszczaają oczu z moich okien. Zresztą są grzeczni i trzymają się na odległość.

Upominam się o możliwość odprawiania Mszy świętej. Dowiaduję się, że do kościoła nie będę mógł chodzić. Wobec tego proszę o przybory do Mszy świętej, którą chcę odprawiać w celi. Wszak mogą je przynieść z sąsiedniego kościoła. Sprzętów nie otrzymałem.

Źródło: S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paryż 1982, s. 25–26.

8 łac. tzw. msza św. sucha, w której nie ma konsekracji ani komunii.

Opis klasztoru w Stoczku Warmińskim – miejsca internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego

Klasztor w 1953 r. wyglądał jak twierdza o dużym znaczeniu strategicznym. Na krótko przed przewiezieniem tam Prymasa zespół klasztorny oddzielono murem od kościoła, objęły go w posiadanie władze wojskowe. Wcześniej usunięto sędziwego proboszcza i wykonano pośpiesznie remont. Teren wokół zabudowań otoczono drutem kolczastym, co kilka metrów zamontowano reflektory, ustawiono warty. Na drogach dojazdowych postawiono szlabany, a przy nich posterunki. Miejscowej ludności zakazano opuszczania domów od zmroku do świtu, by nikt nie dowiedział się o miejscu uwięzienia prymasa Polski. W samym klasztorze panował chłód i zimno. Opuszczony gmach nie był ogrzewany.

Źródło: M.P. Romaniuk, *Prymas Wyszyński. Bibliografia i wybrane źródła*, Gniezno 2001, s. 70.

Fragmety doniesień TW „Krystyna” – ks. Stanisława Skorodeckiego, współwięźnia Prymasa w Stoczku Klasztornym i Prudniku; Stoczek, 31 października 1953 r.

Ks[iądz] Prymas był dzisiaj zagadkowo małowówny, prawie cały dzień, i to tak w czasie przechadzek obu, jak i posiłków. Być może, że to było spowodu [sic!] wypadającej dzisiaj rocznicy śmierci Jego matki. Przy śniadaniu też właśnie mówił ks[iądz] Prymas o swoim dzieciństwie u boku Matki, którą wspominał. W czasie przechadzki spytałem: „czy Eminencja dostał jakąś zagraniczną prasę?” Ks[iądz] Prymas na to odpowiadając, mówił tak: „Teraz bardzo mało już, zresztą ja sam to ani raczej radia nie słuchałem, ani gazet nie czytałem, bo i ciągle czasu było mało. Miałem specjalnego referenta prasowego. Ten co parę (dwa–trzy dni) do mnie przychodził, on się dobrze orientował i referował mi, co w radio, w prasie jest na temat katolickiego Kościoła w ogóle, a szczególnie u nas w Polsce. Ciekawsze artykuły lub gazety przynosił, podkreślał, a ja ewentualnie później jeszcze sam studiowałem. Tak samo było i z wszystkimi innymi wydawnictwami, zwłaszcza mniejszymi. No cóż, tych naszych wydawnictw jest już bardzo znikoma ilość, a niektóre nazywające się katolickimi i kościelnymi, wcale nie są przez nas kierowane i redagowane. Taki »Tygodnik Powszechny« w zupełnie innym składzie jest redagowany, tamci musieli odejść”. [...]

Przy obiedzie Ks[iądz] Prymas oznajmił mi: „Miałem wizytę. Był u mnie ten nowy zastępca. Bardzo elegancki, jakiś inteligentny gość, ułożony i taki taktowny był. Pytał się jak zwykle. Mam takie myśli, czy on nie jest lekarzem jakimś? Rozmawiał ze mną na temat moich dolegliwości, jakich chciałbym lekarzy mieć. Powiedziałem mu, że gdybym już konkretnie miał dać odpowiedź, musiałbym wiedzieć, czy ewentualnie ten lekarz z takimi perypetiami i w taki sposób jak ja byłby tutaj ściągnięty? Bo nie wiem, czy warto by go zamęczać?”

„A on co na to” – spytałem.

„No nic. Powiedziałem mu też, że mi żal tych ludzi, którzy nas po nocach pilnują. Za poważną jestem osobą, abym uciekał stąd czy chciał się porozumiewać. Żeby bramy szeroko otworzyli, a nie dali rozkazu – nie wyszedłbym stąd. Mówiliśmy na ten temat, powiedział mi, że to zależy od punktu patrzenia”.

Źródło: AIPN, IPN BU 00170/52/1, t. 1: Doniesienie ag[enturalne], źródło „Krystyna”, przyjął J. Z., 31 X 1953 r., k. 46–49.

Notatka funkcjonariusza UB w sprawie poinformowania prymasa Stefana Wyszyńskiego o zmianie jego miejsca pobytu, 29 października 1955 r.

Ścisłe tajne

Notatka służbowa

W dniu 28 X [19]55 r. przeprowadziłem rozmowę z ks. St[efanem] Wyszyńskim, podczas której zakomunikowałem mu o zarządzeniu dyrektora Urzędu ds. Wyznań w sprawie zmiany miejsca i warunków pobytu w klasztorze.

Ks[iaźdz] Wyszyński po kilkakrotnym przeczytaniu zarządzenia prosił, ażeby mu wyjaśnić, jak ma rozumieć „zakaz opuszczania miejsca pobytu” i „możliwości kontaktowania się”. Wyjaśniłem, że w nowym miejscu pobytu, w klasztorze w Komańczy, będzie już bez ochrony, będzie mógł wychodzić na spacerów w najbliższe otoczenie klasztoru, jednak nie wolno [mu] będzie oddalać się. Będzie również mógł widywać się z najbliższą rodziną, a także z przewodniczącym i sekretarzem Episkopatu.

Ks[iaźdz] Wyszyński zapytał, czy może jeszcze zadać zasadnicze pytanie – gdyż przed rokiem pisał obszerną prośbę do Rządu, w której pozytywnie ustosunkował się do wielu zagadnień, a dotychczas nie otrzymał żadnej odpowiedzi – czy zakomunikowane mu obecnie zarządzenie jest odpowiedzią na tę prośbę.

Przecież – dodał – każdy obywatel w Polsce może żądać, ażeby podano mu zarzuty, na podstawie których podejmowane są sankcje ograniczające jego wolność osobistą.

Odpowiedziałem, że nie jestem upoważniony do merytorycznego omawiania z nim jego sytuacji, ale mogę mu powiedzieć, że Rząd podejmując we wrześniu 1953 r. uchwałę związaną z jego osobą, poinformował przedstawicieli Episkopatu o zarzutach w stosunku do jego osoby, a obecnie, gdy będzie miał możliwość kontaktowania się z przedstawicielami Episkopatu, będzie mógł o wszystkim dowiedzieć się.

Wyjaśniłem, że Rząd obecnie zmienia warunki jego pobytu w klasztorze na prośbę Episkopatu, i przedstawiłem mu ją do przeczytania. Widziałem, że podczas dwukrotnego odczytywania listu bp. Klepacza do Premiera twarz jego bardzo spochmurniała i bez jednego słowa odsunął natychmiast ten dokument od siebie.

Zapytałem go, czy warunki jego pobytu w klasztorze w Komańczy są dla niego jasne, a zwłaszcza, czy rozumie, jakie ograniczenia nadal go obowiązują, oraz poprosiłem o stwierdzenie na zarządzeniu, że przyjął je do wiadomości. Odpowiedział „że rozumie zarządzenie i jego tenor”, a jak będzie w Komańczy, to zobaczy, bo przecież „jestem w rękach panów i robicie, co »chcecie«, a ja przecież nie stawiam żadnego oporu”.

Zapytał, czy może otrzymać kopię zarządzenia, a na odpowiedź, że nie posiadam odpisu, prosił o pozwolenie wynotowania sobie jego treści dla pamięci. Po odnotowaniu ołówkiem na kartce papieru treści zarządzenia na oryginale napisał: „Czytałem ks. Stefan kardynał Wyszyński 28 X 1955 r.”

Powróciłem jeszcze raz do treści zarządzenia, zwracając jego uwagę, że jego obowiązkiem jest dbać o to, żeby zmienione warunki nie zostały przez kogokolwiek wykorzystane dla wystąpień p[rzeciw]ko władzom państwowym i ich zarządzeniom. Przedstawiłem mu przy tym do przeczytania odpis zobowiązania Episkopatu, które odczytał z ukrywaną niechęcią i odsunął natychmiast od siebie. Przystąpiłem do omówienia szczegółów jego przewiezienia na nowe miejsce. Oświadczył, że na godz. 6.00 29 października 1955 r. będzie gotowy do drogi, pytając, czy pojedą z nim również kapelan i zakonnica. Wyjaśniłem, że kapelan i zakonnica są więźniami po wyrokach, ich sprawa musi być przecież oddzielnie rozpatrzona i z nim nie pojedą. Powiedział tylko, że oboje są słabego zdrowia, o nic nie prosząc.

Więckowski Karol, płk
Warszawa, dnia 29 X 1955 r.

Źródło: *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953–1956)*, red. B. Piec, Warszawa 2001, s. 51.

Wywiad z s. Edytą Krawczyk – jedną z sióstr przebywających w klasztorze w Komańczy podczas internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego.

– *Czy po przybyciu Księdza Prymasa klasztor został odizolowany od świata?*

– Można tak powiedzieć. Utworzono bowiem pas graniczny, postawiono budki, szlabany, strażnicę WOP (na miejscu dzisiejszego schroniska PTTK), tak że bez przepustki to nawet najbliższa rodzina nie mogła przyjechać. W pociągu to już w Rzepedzi sprawdzano przepustki. Tak na marginesie można powiedzieć, że pobyt Księdza Prymasa rozświetlił region i klasztor. Do tej pory tylko miejscowi wiedzieli o istnieniu klasztoru z uwagi na niesioną pomoc, głównie ambulatoryjną. Teraz po kraju rozeszły się wici, że Ks[iaźdz] Prymas jest w Komańczy w Bieszczadach, o której to wsi i regionie wielu jeszcze niewiele wiedziało.

– *Czy w czasie, kiedy przebywał tu Ksiądz Prymas mogli tu przebywać inni, odwiedzać to miejsce, zbliżyć się do niego?*

– Tak jak już wspomniałam, nawet najbliższa rodzina miała kłopoty z widzeniem się z Księdzem Prymasem. O innych osobach nie mogło być mowy, nie mogłyśmy przyjmować żadnych gości, tylko my i Ksiądz Prymas.

– *Czy Ksiądz Prymas mógł swobodnie opuszczać otoczenie klasztoru, wybierając się na wędrowkę?*

– Ksiądz Prymas przeważnie udawał się na spacer między godziną 14 a 16. Towarzyszyli mu najczęściej członkowie rodziny, księża lub siostry. Jeśli chodzi o kontrolę przez komunistów to odbywała się ona z dala, nikt nie chodził za Prymasem bezpośrednio.

[...]

– *Czy to prawda, że w pokoju Prymasa był podsłuch?*

– Tak, gdy w pokoju, w którym przebywał Prymas, przeprowadzany był remont, znaleziono podsłuch. Prawdopodobnie został założony przez członków ekipy filmowej kręcącej film o generale Karolu Świerczewskim lub przez osoby podszywające się pod pracowników leśnych.

Źródło: <http://nazaretanki.przemyska.eu/prymas-tysiaclecia> (dostęp 26 VII 2021 r.).

**Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego dotycząca okoliczności jego uwolnienia; Komańcza,
26 października 1956 r.**

O godzinie 9.00 rano zgłosili się do klasztoru w Komańczy wiceminister sprawiedliwości Zenon Kliszko i poseł Władysław Bienkowski, z polecenia Władysława Gomułki [I sekretarza PZPR], i wyrazili przełożonej nazaretanek życzenie rozmowy z Prymasem. Po przeszło piętnastu minutach przyjąłem obydwu panów w rozmównicy na dole. Oświadczyli mi, że przybywają z ramienia towarzysza Wiesława dla przedłożenia pewnych spraw do rozważenia. Nowy sekretarz PZPR stoi na stanowisku, że konieczny jest jak najszybszy powrót Prymasa do Warszawy i objęcie urzędowania. Przedstawili mi sytuację społeczno-gospodarczą kraju, jak również wewnętrzną i zewnętrzno-polityczną. Wszystkie te spostrzeżenia wymagają, by w kraju doszło jak najszybciej do pełnego uspokojenia. Władysław Gomułka uważa, że na odcinku stosunku Kościół–Państwo najwięcej niepokoju w społeczeństwie budzi obecna sytuacja Prymasa. I dlatego zostali wydelegowani przez sekretarza partii, by usłyszeć zdanie Księdza Prymasa. Moja odpowiedź: „Jestem tego zdania od trzech lat, że miejsce Prymasa Polski jest w Warszawie”.

Rozpatrzyliśmy sytuację od strony najpilniejszych potrzeb Kościoła. Po czym panowie udali się do wsi Komańcza, by specjalnym telefonem poinformować Gomułkę o wyniku rozmów. Wrócili na skromny posesiad, który spożyliśmy w rozmównicy. Siostry chciały dać lepszy obiad. Byłem zdania, że ma być zwykły, jak na co dzień.

Po obiedzie obydwaj wysłannicy pożegnali nas. Pozostawili wrażenie zróżnicowane. Pan Bienkowski otwarty, pogodny, z podejściem humanistycznym; widzi raczej drogę łatwych rozwiązań. Pan Kliszko, z mentalnością prawnika, wszędzie widzi trudności, zastrzeżenia. Jest człowiekiem schematycznym. Widzę trudności na przyszłość po jego stronie.

Zasadnicze wnioski z dwugodzinnej rozmowy można sprowadzić do następujących punktów:

11. Wobec zachodzących zmian w życiu wewnętrznym Polski, zmierzających do uspokojenia i zerwania z błędami przeszłości, Ksiądz Prymas ustosunkowuje się pozytywnie.

12. Dla ściślejszego określenia stanowiska miarodajne są wypowiedzi towarzysza Gomułki na VIII Plenum i na wiecu warszawskim, oczywiście w ramach wyznaczonych przez różnice światopoglądowe.

13. Dla stopniowego uspokojenia opinii katolickiej Narodu, żywo dotkniętej dotychczasową działalnością Rządu, niezbędne jest zniesienie dekretu [Rady Państwa z 9 lutego 1953 r.] o obsadzeniu stanowisk kościelnych, i to jak najprędzej. Obydwaj rozmówcy oświadczyli, że towarzysz Gomułka ocenia ten dekret negatywnie. Obydwaj rozmówcy, jakkolwiek bliżej go nie znali, to jednak oceniają go negatywnie. Będzie rzeczą wyznaczonej Komisji Mieszanej zająć się nowym sformułowaniem tego zagadnienia.

14. Jako punkt zasadniczy uważa się, że obsadzanie stanowisk biskupich powinno być uzgadnianie z Rządem, podobnie jak to było w konkordacie. Gdy idzie o obsadzanie innych stanowisk kościelnych, nie uważa się za rzecz konieczną uzgadniania, jakkolwiek jakaś forma wymiany stanowisk może być potrzebna. Oczywiście istnieje całe mnóstwo stanowisk kościelnych, które nie mogą podlegać uzgadnianiu.

15. Pilną jest rzeczą wznowienie prac Komisji Mieszanej, w której spotkają się specjaliści do omawiania spraw. Ze strony rządu skład będzie całkowicie nowy. Ze strony Episkopatu pozostaną księża biskupi [Michał] Klepacz i [Zygmunt] Choromański. Biskup [Tadeusz] Zakrzewski, z uwagi na stan zdrowia nie będzie mógł brać udziału w pracach Komisji Mieszanej. Do Komisji Mieszanej będą przekazane inne sprawy, których nagromadziło się wiele.

16. Dla uspokojenia opinii społecznej konieczną jest rzeczą, by wrócili na swoje stanowiska księża biskupi: [Stanisław] Adamski ze swoimi sufraganami i biskup [Czesław] Kaczmarek z Kielc. Rozmówcy wysunęli trudności, gdy idzie o biskupa Adamskiego, którego osoba od dawna budzi zastrzeżenia.

17. Powrót biskupów sufraganów gnieźnieńskich na swoje stanowiska uważa się za rzecz oczywistą i łączącą się ze sprawą Księdza Prymasa. Tym więcej, że diecezja prymasowska jest od trzech lat bez biskupów. Pełnienie obowiązków Prymasa bez ich pomocy byłoby rzeczą niemożliwą.

18. Dla uspokojenia opinii publicznej na Śląsku, celem podniesienia zaufania do nowej linii rządzenia, należy dokonać zmian na stanowisku rządców we Wrocławiu i w Katowicach. Obydwaj powinni odejść.

19. Dla właściwego układu ideologicznego niezbędną jest rzeczą przywrócenie prasy katolickiej w pełnym tego słowa znaczeniu.

20. Zdaniem rozmówców na konkordat ze stolicą świętą nie jest jeszcze czas.

Sformułowano komunikat do PAP, treści następującej: W wyniku rozmowy przeprowadzonej przez przedstawicieli Biura Politycznego KC PZPR z prymasem Polski Stefanem Kardynałem Wyszyńskim, w tych dniach Ksiądz Prymas wrócił do stolicy i objął urządowanie.

Źródło: S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paryż 1982, s. 252–254.

Wypowiedź prymasa Stefana Wyszyńskiego dotycząca powrotu nauki religii do szkół, 8 grudnia 1956 r.

Ukochani Rodzice, Droga Działwo i Młodzieży szkolna, Najmilsi Bracia Kapłani,

Nauka religii wraca w progi szkół. Zgodnie z powziętym postanowieniem zapewnia się dobrowolną swobodę i gwarantuje dobrowolność pobierania nauki religii w szkołach podstawowych i średnich dla dzieci i młodzieży, których rodzice wyrażą takie życzenie. Nauczanie religii będzie prowadzone w szkole jako przedmiot nadobowiązkowy. Władze szkolne obowiązane są umożliwić pobieranie nauki religii przez odpowiedni rozkład zajęć szkolnych. Władze szkolne i kościelne uzgadniać będą powoływanych nauczycieli religii, którzy będą wynagradzani z budżetu Ministerstwa Oświaty. Zarówno programy nauki religii, jak i podręczniki będą zatwierdzane przez władze kościelne i oświatowe. Dzieciom i młodzieży zapewnia się swobodny udział w praktykach religijnych, a zwłaszcza trzy dni w ciągu roku wolne od nauki, z przeznaczeniem na rekolekcje.

Te postanowienia, uzgodnione między władzami kościelnymi i państwowymi, stwarzają nowe warunki dla prowadzenia pracy katechetycznej wśród młodzieży i dzieci. Istniały dotąd całe połacie kraju, w których wszystkie szkoły pozbawione były religii. Były takie diecezje, w których żaden kapłan nie miał wstępu do szkoły. W nowych warunkach już tylko od naszej gorliwości zależy, jaki procent szkół posiadać będzie naukę religii. Jak będą wykorzystane nowe możliwości, zależy to od Was: Rodzice, Działwo i Młodzieży szkolna.

1. Szczególnie na Was, Rodzice katoliccy, spoczął zaszczytny obowiązek czuwania nad zapewnieniem miejsca religii w szkołach, do których posyłacie Wasze dzieci. Pamiętać będziecie, że na sumieniu Waszym zawsze ciążył obowiązek zabiegania o religię w szkołach. A chociaż teraz przedmiot ten w szkołach jest nadobowiązkowy, to jednak dla Was i dla Waszych dzieci jest zawsze obowiązkowy. Obowiązuje przecież w katolickim sumieniu. Od Waszej wrażliwości na wartość wychowania religijnego, od Waszej czujności i obowiązkowości zależy tak wiele. Wszak władze szkolne wszelkich typów nauczania, a więc w szkołach podstawowych, w szkołach ogólnokształcących i zawodowych, w szkołach TPD, mają obowiązek stosować się do Waszego życzenia i organizować nauczanie religii.

Wspomnijcie na to, że dzieci Wasze przez chrzest święty posiadły szczególne prawo do nauczania i wychowania religijnego. Kościół zaufał Wam i w sakramencie małżeństwa dał Wam posłannictwo nauczania Waszych dzieci prawd wiary świętej. „Dopuszczcie dziatkom pójść do Chrystusa i nie zabraniajcie im”. To posłannictwo macie wypełnić osobiście, troszcząc się o wychowanie religijne w domu i w szkole. Już tylko od Was będzie teraz zależało, czy w progach szkolnych będzie wykładana religia, czy też nie.

Ożywcie Waszą czujność rodzicielską i apostołską. Umieście walczyć o to, by religia wróciła do szkół. Czuwajcie teraz, by zajęła tam właściwe miejsce i korzystała z przyznanych sobie praw. W ten sposób rozszerzy się społeczna podstawa nauczania religii w szkołach. Bo troska o jej miejsce obejmuje już nie tylko władze kościelne i oświatowe, ale wszystkich rodziców katolickich całej Polski. Wszyscy więc zwiążcie się jak najściślej wokół tego zadania z całą miłością rodzicielską, z apostołską gorliwością i iście kapłańską czujnością.

2. Droga Działwo i Młodzieży katolicka! Okazałaś wielką wierność Chrystusowi, gdy pokonywałaś dotąd pogodnie wszystkie trudności i niewygody, zmuszana szukać nauki religii poza szkołą. Umiałaś zwyciężać i chłód, i dalekie wędrówki do świątyń, byle tylko nie utracić nic z podawanego Ci słowa prawdy Bożej. Odtąd nauka religii odbywać się będzie w progach szkół, w warunkach o wiele korzystniejszych. Ceń sobie wysoko tę ulgę i tę pomoc. Zgłaszaj się licznie i sumiennie na lekcje religii. Umiałaś być wierna wśród przeszkód i przeciwności, tym więcej teraz z wdzięcznością przyjmuj okazaną Ci pomoc i uznane prawo do Twego Boga i Ojca niebieskiego. Ze zdwojonym zapałem przystąpisz do pracy nad ukształtowaniem w sobie najświętszego wzoru Chrystusa, który jest Twoim Zbawicielem i Nauczycielem, Twoją drogą, Twoją prawdą, Twoim życiem.

3. Czy potrzeba odwoływać się do Was, najmilsi Bracia Kapłani, Prefekci i Katecheci, Katechetki i Wykładowcy religii? Jak ciężko odczuwaliście to, że musieliście opuścić mury szkół, w których wielu z Was spędziło długie lata na rzetelnej pracy wychowawczej, na pracy wszczepiania w dusze dziecięce chrześcijańskiej

miłości do Boga i do braci naszych. To bolesne rozstanie się było dla wielu z Was próbą nad siły. Z tym większym zapałem podejmiecie pracę dziś, gdy możecie wrócić w progi szkół. Niech przed oczyma Waszymi stanie Chrystus, ogarniający ramionami rzesze dziecięce. Chrystus tak delikatny, tak ojcowski, tak bliski wszystkim, którzy Go szukają! Zapewne, wobec postawionej zasady wolności pobierania nauki religii może nie wszystkie dzieci polskie przyjdą na Wasze lekcje. Ale dla wszystkich zachowacie swoje serce i braterską życzliwość jako dla dzieci wspólnego Narodu. Przyłóżcie więc z zapałem rękę do pługa. Podejmiecie trud przystosowania programów nauczania religii do nowych warunków ze spokojem i godnością, idąc za wskazaniem Waszych arcybiskupów. Od stopnia Waszej miłości apostołskiej zależy wszystko.

4. Może zbędną jest rzeczą wyrażać nadzieję, że powrót nauki religii w progi szkół dokona się w duchu wzajemnego zrozumienia potrzeb i praw katolików. Przecież „władze szkolne obowiązane są umożliwić pobieranie nauki religii przez odpowiedni rozkład zajęć szkolnych”. Do nich też należy dołożyć starań, aby umożliwić dzieciom i młodzieży swobodny udział w praktykach religijnych. Ufamy, że już nie powtórzą się te bolesne rozdarcia i upokorzenia, przez które przeszliśmy.

5. U stóp Jasnej Góry przyrzekliśmy Matce Boga-Człowieka i Królowej Polski wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić go przed bezbożnictwem i zepsuciem oraz otoczyć czujną opieką rodzicielską. Najlepsza Matka nasza przyjęła te przyrzeczenia dobrym sercem, skoro pospieszyła nam w swoim roku maryjnym z ulgą i pomocą. Dochowamy wierności naszym przyrzeczeniom. Oddamy się z ufnością zwycięskiej Dziewicy Wspomożycielce i prosić będziemy, by wszystkich okryła płaszczem swej macierzyńskiej dobroci.

Źródło: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paryż 1975, s. 263–265.

Program Wielkiej Nowenny ułożony przez prymasa Stefana Wyszyńskiego w czasie uwięzienia

Rok I, 1957: „Wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii Chrystusowej i Kościołowi”

Rok II, 1958: „Życie w stanie łaski uświęcającej”

Rok III, 1959: „W obronie życia duszy i ciała”

Rok IV, 1960: „Świętość małżeństwa sakramentalnego”

Rok V, 1961: „Rodzina Bogiem silna”

Rok VI, 1962: „Młodzież wierna Chrystusowi”

Rok VII, 1963: „Sprawiedliwość i miłość społeczna”

Rok VIII, 1964: „Walka z wadami narodowymi i zdobywanie cnót chrześcijańskich”

Rok IX, 1965: „Pod opieką Bogurodzicy, Królowej Polski”.

Źródło: Kard. S. Wyszyński, *Wielka Nowenna Tysiąclecia*, Paryż 1962, s. 7.

Osobista refleksja prymasa Stefana Wyszyńskiego dotycząca realizacji przez Kościół programu Wielkiej Nowenny i działań władz państwowych podjętych w odpowiedzi na niego

Od pierwszego Roku Wielkiej Nowenny zauważyliśmy, że władze partyjne przygotowują przeciwprogram. Zaznaczyło się to szczególnie wyraźnie w dwóch pierwszych latach. Na hasło Wielkiej Nowenny – Wierność Krzyżowi i Ewangelii – odpowiedziano usunięciem religii i walką z krzyżami w szkołach i w budynkach publicznych. Programowi – w obronie życia dusz i ciał – przeciwstawiono walkę z małżeństwem chrześcijańskim propagandą rozwodów i akcją przerywania ciąży, która nieco później stała się propagandą na rzecz antykoncepcji. Nieco później jednak zauważono, że Wielka Nowenna programem swoim miała i wpływ pozytywny zwłaszcza, gdy Soborowej akcji czynów dobroci również przeciwstawiono „czyny dobroci polityczne”. [...]

Trudno dziś oceniać w pełni znaczenie Wielkiej Nowenny. Gdybyśmy mieli wolność publikacji i manifestacji – obraz Wielkiej Nowenny byłby pełniejszy i przeniknąłby głębiej do świadomości społeczeństwa. W naszej sytuacji musieliśmy nacisk położyć na modlitwę, na życie nadprzyrodzone, na pracę duszpasterską. To wszystko głębiej przygotowało katolików na *Sacrum Poloniae Millennium*, chociaż poza zasięgiem Wielkiej Nowenny pozostali katolicy „uroczystujący”. O zasługach ludzi trudno mówić dziś dość sprawiedliwie. Działali oni w środowisku ludzi wierzących, mogli drażnić obojętnych i „postępowych”, którzy w swej zarozumiałości przypisywali sobie pełniejsze rozumienie katolicyzmu. Środowisko modlących się było głównym odbiorcą pracy Wielkiej Nowenny. Ostrożnych zraziła polityczna propaganda antynowennowa. Również tych, dla których tematyka Wielkiej Nowenny była zbyt trudna i obfita, tak, że za nią nie nadążali – praca pozostawiła na bólu. [...]

Źródło: S. Wyszyński, *Pro memoria*: 1966, red. R. Łatka, P. Skibiński, J. Żaryn, mps (w przygotowaniu do druku).

**Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego dotycząca sytuacji moralnej i materialnej społeczeństwa
w okresie po Październiku 1956 r., 2 marca 1958 r.**

Kryzys moralny trwa w społeczeństwie. Na czoło wysuwa się walka o światopogląd laicki (dyskusje nad etyką laicką, ruch ateistyczny, otchłań nihilizmu z załamania wewnętrznego). Nawet na wsi się to odbija. Wraca tam młodzież zmobilizowana do przemysłu. Przynosi na wieś swój szkodliwy styl wyniesiony z hotelów robotniczych. Katolicy i Kościół mają tu swoją rolę do spełnienia. Trzeba znaleźć język.

Ludzie żyją w nędzy, na straszliwym poziomie; do tego dochodzi sytuacja moralna. Nie zawinił tu człowiek, który cierpi. Coś się tu wmieszało obcego. Idzie o sposób. Jak pomóc ludziom?

J[erzy] Zawieyski – o wewnętrznej sytuacji społeczeństwa. Jest niedobra: obiektywna i nastrojowa. Wywołane jest to sytuacją ekonomiczną, pomimo sygnałów o wzroście stopy życiowej. Jest fizyczne zmęczenie ludzi, dorabiających, pracujących na kilku posiadach. Ważniejszy j[est] czynnik psychiczny, wywołany „odwrotem” od Października. Było wiele zawodów na odcinku praworządności, biurokracji, wolności społecznych. Metody oficjalnie potępione zostały te same. W czasie wyborów do R[ad] N[arodowych] ujawniło się to fatalnie (PZPR otrzymało do 50 proc.). Próby społeczeństwa, by nadać więcej prawdy wyborom – nie dały nic. „Znak” też został oszukany. Partia ma duże trudności. Pomimo tych zawodów sytuacja w P[olsce] jest lepsza niż w innych krajach bloku. Nawet gdy idzie o wolności społeczne, sytuacja w P[olsce] jest lepsza niż gdzie indziej. Panuje izolacja polityczna Polski w bloku. Polskę atakują NRD, Czesi, a nawet komuniści francuscy.

Na odcinku „K[ościół] – państwo” ciągle powstaje pytanie, czy idzie ku odprężeniu, czy do zaostrzenia. Widać pewne koncesje, a zarazem nie brak utrudnień, zwłaszcza gdy idzie o obsadzanie stanowisk kościelnych.

Źródło: S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 5: 1958, red. M. Krupecka USJK, Warszawa 2018, s. 85–86.

Nr 44

**Charakterystyka i ocena działalności kard. Stefana Wyszyńskiego sporządzona
przez Służbę Bezpieczeństwa, 18 grudnia 1962 r.**

CHARAKTERYSTYKA

dot[yczy]: Ks[iędza] kardynała Stefana Wyszyńskiego Arcybiskupa Metropolity Gnieźnieńskiego i Warszawskiego – Prymasa Polski.

[...] W 1946 r., 4 marca, Watykan mianował Wyszyńskiego biskupem ordynariuszem diecezji lubelskiej, a w 1948 r., 16 listopada, zostaje arcybiskupem gnieźnieńsko-warszawskim, czyli prymasem Polski. W dniu 12 stycznia 1953 r. otrzymał kapelusz kardynalski.

Działalność Wyszyńskiego w tym czasie nacechowana była wrogością do PRL, za co w miesiącu wrześniu 1953 r. został internowany. W izolacji przebywał do 1956 r. W październiku tegoż roku decyzją władz państwowych izolacja została przerwana, po czym ponownie Wyszyński objął kierownictwo Kościoła rzym[sko]katolickiego w Polsce.

Początkowo z zachowania Wyszyńskiego wydawało się, iż zmieni swą taktykę postępowania i będzie lojalny wobec Rządu, bowiem na to wskazywały m.in. jego wypowiedzi nawołujące społeczeństwo do zachowania spokoju oraz wezwanie do udziału w wyborach do Sejmu PRL. Jednak po powrocie z Rzymu (maj 1957 r.) swym postępowaniem ponownie zaostrza stosunki Kościół–Państwo, rozpoczynając kampanię antysocjalistyczną. Antysocjalistyczna działalność Kościoła zawarta jest w dziesięcioletnim programie tzw. Wielkiej Nowenny opracowanym przez Wyszyńskiego. Jest to program katolickiego oddziaływania na społeczeństwo, który ma na celu przeciwdziałanie szerzącej się w Polsce laicyzacji życia społecznego. Oprócz tego program ten przesiąknięty jest kultem Maryi. Inicjatorem ruchu maryjnego jest Wyszyński.

Dla umocnienia Kościoła w Polsce otrzymał on z Watykanu specjalne pełnomocnictwa, które umożliwiły mu w scentralizowaniu mu władzy [tak w oryginale].

W odniesieniu do biskupów uzurpuje sobie prawo sprawowania kontroli nad nimi, pod pretekstem utrzymania jedności w Episkopacie. Mimo to napotyka na trudności w Episkopacie, dlatego też w polityce kadrowej stawia on [na] odmłodzenie Episkopatu przez wysuwanie młodych księży na biskupów, a tym samym spodziewa się, iż oni wzmocnią jego pozycję i zagwarantują jedność Episkopatu.

[...]

Wyszyński jako prymas Kościoła katolickiego w Polsce sprawuje rządy autokratyczne. Nie liczy się ze zdaniem biskupów, co prowadzi do osłabienia jedności w Episkopacie i powoduje antagonizmy pomiędzy biskupami a klerem dołowym. Wymaga bezwzględного posłuchu kleru wobec hierarchii kościelnej, nakazuje surową dyscyplinę oraz zabrania bezpośrednich kontaktów z władzami państwowymi, potępia księży należących do „Caritasu”. Politykę Wyszyńskiego popierają jedynie i realizują fanatycy religijni, którzy nie analizują głębiej jego posunięć.

Jeśli chodzi o inteligencję katolicką, to znaczna jej część ocenia krytycznie działalność kardynała i nawet niektóre posunięcia jego uważa za nieprzemyślane, a jedynie obliczone na efekt.

Charakteryzując Wyszyńskiego, stwierdzić należy, że jest typem ascetycznym. Nie znosi w swym otoczeniu ludzi o odmiennym zdaniu. Cechuje go głęboki fanatyzm religijny. Pilnie śledzi rozwój życia społecznego i politycznego. Jest zarozumiały, uparty, mściwy, bezwzględny w stosunku do podwładnych. Wyszyńskiego cechuje bezgraniczne oddanie Watykanowi. Uwidacznia się to w jego działaniu. Jest zwolennikiem polityki Jana XXIII, ale z drugiej strony wyraża negatywny stosunek do niektórych osobistości watykańskich, wpływający z ich orientacji proniemieckich.

Kard. Wyszyński w dniu 5 października 1962 r. wyjechał na II watykański Sobór Powszechny, na którym wybrany został na członka [komisji] do spraw nadzwyczajnych Soboru (*extra ordinem*). Z pierwszej sesji obrad soborowych powrócił 14 grudnia [19]62 r. [...] W okresie pobytu w Watykanie nie zanotowano z jego strony wystąpień przeciwko ustrojowi PRL.

Wyk. 1 egz.

Opr[acował] Z[enon] Ch[mielewski]

Źródło: *W służbie Boga i Polski. Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Stefana Wyszyńskiego*, t. 4, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2014, s. 162–163.

Z auli soborowej. List do kapłanów na temat przebiegu obrad Soboru Watykańskiego II i roli polskich biskupów; Rzym, 22 października 1963 r.

Już po raz trzeci w obecnym roku wypadło mi udać się do Rzymu. Jechałem razem z dwudziestu trzema biskupami polskimi, posłuszny wezwaniu Ojca świętego Pawła VI, który 29 września, w uroczystość świętego Michała Archanioła otworzył drugą sesję Soboru Watykańskiego Drugiego. Wezwał na nią biskupów całego świata. Każdy biskup ma obowiązek udać się na sobór, co uroczyście przyrzekał przed swoją konsekracją biskupią. [...]

Już w dniu przybycia do Rzymu wyraziłem gotowość własną i przybyłych biskupów złożenia Ojcu Świętemu wyrazów synowskich uczuć katolickiej Polski. Nie mogło to nastąpić natychmiast, bo papież zajęty był przygotowaniem soborowymi. Jednakże w sam dzień otwarcia soboru, mimo zmęczenia i wielu trosk ogólnej natury kościelnej, w godzinach wieczornych zaprosił mnie do prywatnego mieszkania. Na audiencji tej, która miała przebieg bardzo serdeczny, wręczyłem Ojcu Świętemu kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, księgę „Soborowego Czynu Dobroci”⁹ zawierającą zarządzenia biskupów, dotyczące naszej pracy duszpasterskiej w okresie trwania drugiej sesji soborowej, adresy hołdownicze zakonów męskich i żeńskich, ryngraf Matki Boskiej – dar Konsulty zakonów żeńskich oraz kopię podpisu, który Paweł VI złożył w księdze pamiątkowej bazyliki Najświętszego Serca Pana Jezusa w Warszawie, w okresie gdy pracował w nuncjaturze warszawskiej¹⁰. Dałem też Ojcu Świętemu mały obrazek z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, który papież włożył do brewiarza. Nadto jeszcze hostię przywiezioną z Polski. Papież przyjął ją ze wzruszeniem i zapewnił, że użyje jej do mszy świętej, jaką miał nazajutrz odprawić w intencji Polski. Dary te przyjął Ojciec Święty z wdzięcznością i wyraźnym wzruszeniem. Interesował się naszą pracą duszpasterską w okresie obecnej sesji soborowej. Oglądał księgę „Soborowego Czynu Dobroci”. Nawiązał do wspomnień z okresu swego pobytu w Polsce. A pragnąc dać wyraz swej łączności z Polską, postanowił wybudować w Rzymie kościół dla uczczenia Tysiąclecia Chrztu Polski i dać mu za patrona świętego Jacka. [...]

Od 30 września rozpoczęła się zwykła praca soborowa. Gromadzi nas ona w bazylice świętego Piotra każdego dnia, z wyjątkiem soboty i niedzieli. Jednakże na niedziele zaprojektowane są beatyfikacje oraz inne uroczystości, w których ojcowie soborowi biorą udział. Po mszy świętej, odprawianej w różnych obrządkach, zastanawiamy się nad schematem *De Ecclesia* [łac. O Kościele]. [...] Ojciec Święty ma nadzieję, że wyniki tych rozważań przyczynią się do rozwoju myśli teologicznej, na co też baczniejszą uwagę zwrócą bracia odłączeni i co stworzy warunki ułatwiające ich zgodę na zjednoczenie. [...]

W dyskusji soborowej zabierają głos również biskupi polscy, bądź na auli soborowej, bądź w komisjach soborowych, lub też przekazując swoje myśli do sekretariatu generalnego, co może zaważyć na ostatecznej redakcji Konstytucji o Kościele. [...]

Sobór przecież jest sprawą całego świata katolickiego. A katolicka Polska jest obecna na auli soborowej nie tylko w polskich ojcach soborowych, lecz przez modlitwy i ofiary wiernego ludu. I to jest moją wielką soborową pociechą. [...]

Źródło: *Do kapłanów z auli soborowej* [w:] *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paryż 1975, s. 438–441.

9 W święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, 8 IX 1963 r., z inicjatywy kard. Stefana Wyszyńskiego rozpoczęła się w całej Polsce akcja Soborowego Czynu Dobroci. Była ona kontynuacją modlitewnego wsparcia Soboru Watykańskiego II podczas jego pierwszej sesji oraz praktyczną realizacją programu siódmego roku Wielkiej Nowenny: „Sprawiedliwość i miłość społeczna”. Dobre uczynki, spełniane przez wiernych, spisywano w specjalnych księgach, składanych następnie na Jasnej Górze na ręce przeora. Powstało łącznie 6400 tomów zapisów.

10 Od maja do listopada 1923 r. na stanowisku sekretarza nuncjusza apostolskiego.

Nr 46

Odpis Memorandum dotyczącego sytuacji Kościoła katolickiego w Polsce, przedstawiony Stolicy Apostolskiej przez kard. Stefana Wyszyńskiego, 19 czerwca 1964 r.

ODPIS

Warszawa, dnia 19 czerwca 1964 r.

TAJNE

Egz. nr 1

**MEMORANDUM KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO W SPRAWIE SYTUACJI W POLSCE,
ZŁOŻONE W WATYKANIE W MAJU 1964 R.**

Tłumaczenie z języka włoskiego

Herb Watykanu

Watykan, dnia 15 maja 1964 r.

Stolica Apostolska i cały Kościół od wielu lat śledzą ze wzrastającą uwagą losy Kościoła katolickiego w Polsce. Celem niniejszego dokumentu, opracowanego za pełną zgodą wszystkich biskupów polskich, a którego oryginał z ich podpisami znajduje się w archiwum arcybiskupim w Warszawie, jest zaznajomienie dostojnych kardynałów Świętej Kurii Rzymskiej z ostatnimi wydarzeniami dotyczącymi Kościoła w Polsce.

Znana ewangeliczna dobroć zmarłego papieża Jana XXIII wywarła niezatarty wpływ również i na Polskę. Nawet komuniści w naszym kraju nie mogli negować wartości jego wypowiedzi, przepojonych ewangelicznym miłosierdziem. Katolicy polscy z zapałem i synowską wiernością odpowiedzieli na słowa papieża.

Pomimo nieufności, jaką w pewnych kołach katolickich wzbudziło stanowisko ateistyczne marksistów polskich, którzy początkowo nie chcieli widzieć żadnych pozytywnych elementów w Kościele Chrystusowym i oceniali go negatywnie, to jednak należy przyznać, że nawet ci komuniści i ateistyczni marksiści musieli uznać moralną siłę emanującą z Jana XXIII. Byliśmy głęboko wzruszeni, widząc jak radio i prasa komunistyczna grzecznie i z prawdziwą sympatią wypowiadały się w czasie choroby i pogrzebu Jana XXIII.

Dlatego też mieliśmy nadzieję, że ateistyczny rząd komunistyczny i reżim zmieniają wreszcie swój stosunek do wierzących. Sądziłyśmy, że pocujemy się wreszcie jedną rodziną, synami tej samej ojczyzny, spadkobiercami tej samej tysiącletniej kultury, że wreszcie będzie poszanowana wolność sumienia i wyznania i stworzone zostaną przesłanki do współpracy wszystkich Polaków w dziedzinie wolności, sprawiedliwości, pokoju i dobrobytu.

Mieliśmy nadzieję, że państwo komunistyczne stanie się bardziej tolerancyjne, że nie będzie więcej zwolnień z pracy ze względu na praktykowanie religii, że pielgrzymki nie będą zakazywane, że pozwoli się na budowę nowych kościołów i sal wykładowych, że naszym dzieciom na koloniach letnich pozwoli się brać udział w mszy świętej.

Mieliśmy również nadzieję, że funkcjonariusze rządowi zaprzestaną kontrolowania naszych ośrodków katechetycznych i że zmianie ulegnie polityka podatkowa wobec Kościoła.

Niestety te wszystkie nadzieje były krótkotrwałe. Już w okresie II sesji soboru, ale zwłaszcza po jej zakończeniu, rząd komunistyczny nie zawahał się przed wykorzystywaniem dla własnych celów duchowego testamentu Jana XXIII i podstawowych idei soboru. W ciągu ostatnich miesięcy dokonano kolejnej próby rozbicia jedności Kościoła katolickiego w Polsce. Konferencje, artykuły, informacje w prasie, „prywatne kontakty” z duchowieństwem, wszystko to zostało wykorzystane dla głoszenia następującej tezy: Jan XXIII i Paweł VI są ludźmi godnymi prawdziwego szacunku. Jedynie „lewicowy prąd” wśród ojców soboru i „prądy intelektualne” reprezentowane przez episkopat zachodnie „są postępowe” i godne pochwały. Natomiast biskupi polscy i księża kierujący diecezjami są reprezentantami najczarniejszej reakcji; solidaryzują się z integrystami i prowadzą politykę klerykalną, sprzeczną z zamierzeniami papieża i soboru. Ponadto – jak twierdzi propaganda rządowa – biskupi polscy prowadzą politykę niezgodną z interesami Polski i rządu. To reakcyjne stanowisko sprzeczne jest również z pragnieniami „dołowego duchowieństwa” i wiernych.

W ciągu ostatnich miesięcy bezustannie atakowano episkopat jako „najbardziej reakcyjny” na świecie, stawiając mu za wzór episkopat francuski i niemiecki (co nie przeszkadza w atakowaniu przy innych okazjach tychże episkopatów jako „imperialistycznych”).

Dla atakowania episkopatu polskiego także i za granicą rząd warszawski i partie komunistyczne korzystają ze współpracy niektórych pseudokatolickich organizacji. Spośród tych organizacji szczególnie rozbijacką działalność rozwija ugrupowanie PAX, które już było przedmiotem poważnej troski zarówno od strony episkopatu polskiego, jak i od strony Kongregacji Świętego Oficjum. Z tych doświadczeń Kościoła w Polsce należy korzystać w toku prac III sesji soboru, biorąc również pod uwagę wykorzystanie przez komunistycznego wroga niektórych fragmentów i komunikatów prasy soborowej.

Na polecenie partii komunistycznej Kościół w Polsce jest nadal przedmiotem ataków ze strony funkcjonariuszy Urzędu ds. Wyznań i tajnej policji. Funkcjonariusze ci wydają bezlitosne, nie podlegające odwołaniu decyzje przybrane w pozory praworządności. Działają w sposób niejawni i anonimowi, nigdy nie występują publicznie, pod pretekstem, że działalność ich jest tajemnicą państwa. Dlatego też Kościół katolicki w Polsce jest niszczonej w największej tajemnicy. Jawne prześladowania religijne wyszły dziś z mody i byłyby sprzeczne z pozycją Polski w różnych organizacjach międzynarodowych. Rząd Polski podpisał przecież Kartę Praw Człowieka, Praw Dziecka, Ochrony Pracy oraz inne humanitarne dokumenty i ze względu na to zmuszony jest unikać publicznej dyskryminacji także i w dziedzinie religijnej. Dlatego właśnie walka z Kościołem w Polsce toczy się z ukrycia.

Polski rząd komunistyczny oburza się, gdy mówimy o braku wolności w Polsce. Odpowiadają nam, że nasze kościoły są przepełnione, że obrządki religijne nie napotykają na żadne przeszkody. Prawdą jest, że z wymienionych wyżej powodów nie ma dziś w Polsce publicznych i brutalnych prześladowań. Sejm polski starannie unika wydawania dyskryminujących ustaw. Represyjne posunięcia są doskonale zamaskowane. Tym niemniej jesteśmy prześladowani.

Oto dowody:

1. Polski rząd komunistyczny zdaje sobie doskonale sprawę z ważności powołań kapłańskich i zakonnych dla przyszłości Kościoła. W ciągu ostatnich miesięcy zlikwidowano bez rozgłosu wszystkie niższe seminaria w Polsce. Zamknięte one zostały przez rząd nawet wówczas, gdy nie były przez ten rząd utrzymywane. Seminarium nasze nie było instytucją konkurencyjną w stosunku do nauczania państwowego, ponieważ wszyscy kandydaci byli poddawani egzaminom przed komisjami państwowymi. Niektóre seminaria zostały zamknięte pod pretekstem braku pomieszczeń na inne cele. Jednakże w zachodnich dzielnicach Polski są setki pustych domów, popadających w ruinę. Nawet na tych terytoriach rząd zajął seminaria pod pretekstem konieczności wykorzystania budynków.

2. Nad wyższymi seminariami ciąży ta sama groźba. [...] Seminarium, które obejmuje sześć lat studiów, rząd nie uznaje za instytucje kulturalne i naukowe. Nasi seminarzyści są obecnie przepełnieni trwożą, ponieważ w każdej chwili nauka ich może zostać przerwana ze względu na powołanie do służby wojskowej. Zdarza się to, jakkolwiek rząd zobowiązał się wobec nas, że w stosunku do młodych seminarzystów stosować będzie te same przywileje co w stosunku do innych studentów. Zobowiązanie takie nie zostało dotrzymane i nikt dzisiaj nie jest w stanie przewidzieć choćby na dzień naprzód, którzy seminarzyści i jakie seminaria zostaną poddane represjom.

3. Siostry zakonne – pielęgniarki zostały usunięte z niemal wszystkich szpitali. Pracują one jeszcze tylko w zakładach dla chorych zakaźnie oraz w zakładach dla nieuleczalnie chorych i dla dzieci chorych umysłowo. Setki i tysiące kobiet polskich, posiadających dyplomy państwowe i właściwe przygotowanie, nie może pracować w szpitalach, jedynie ze względu na to, że noszą one habity. A przy tym wszystkim komuniści mówią o sytuacji Murzynów w USA, o polityce *apartheidu* prowadzonej przez niektóre rządy afrykańskie oraz przypominają żółtą gwiazdę żydowską narzuconą Żydom przez faszyzm, ze względu na to, że uważani oni byli za „niższą rasę”.

4. W Polsce zanotowaliśmy wiele wypadków brutalnych napaści na własność kościelną. Aktywiści partyjni napadają na klasztory, wyważają drzwi, rozbijają kaplice, wyrzucają mieszkańców. Te domy zakonne są własnością naszych zakonów, a często zakupione zostały kosztem wielkich wyrzeczeń i z pomocą wiernych. Napaści te, zwłaszcza przeciwko zakonowi żeńskiemu, przeprowadzane były za rozkazem z góry.

5. Funkcjonariusze państwowi nie mogą wykonywać praktyk religijnych. Zawodowi urzędnicy, członkowie policji oraz osoby należące do innych organizacji politycznych zagrożone są zwolnieniami z pracy, gdyby

zawarły związek małżeński w kościele, chrzcili dzieci, brały udział w mszy świętej, w obrządkach liturgicznych i procesjach. Wielu obywateli zostało zwolnionych z pracy za udział w pielgrzymce do Częstochowy lub w procesjach Bożego Ciała. Oczywiście powody zwolnienia nie są wymienione w pisemnie wydanych orzeczeniach. Katolicy są dyskryminowani w Polsce. Wiele dzieci musi ukrywać się w odległych miastach, często u zakonnic, aby móc przystąpić potajemnie do pierwszej komunii, nie narażając rodziców na utratę stanowiska lub pracy.

6. Nauczanie katechizmu jest represjonowane w sposób subtelny przez państwo z pogwałceniem porozumienia z 1956 r., kiedy to nauczanie religii zostało oficjalnie wprowadzone do szkół. Rząd twierdzi dziś, że nawet w krajach katolickich, jak np. we Włoszech, nauczanie religii nie jest obowiązkowe dla wszystkich. W Polsce istnieje jeszcze pięć szkół wyznaniowych, ale służą one jedynie po to, aby rząd mógł je pokazywać katolikom i turystom z zagranicy.

Po usunięciu religii ze szkół znajdujemy się w sytuacji, w której musimy koniecznie znaleźć pomieszczenie dla ośrodków katechetycznych. Rząd nie daje nam jednak niezbędnych budynków.

7. W czasie wakacji letnich żadne dziecko rodziców katolickich przyjęte na kolonie rządowe nie może udać się do kościoła celem wzięcia udziału w mszy świętej. A przecież Polska jako członek UNESCO zobowiązana jest przestrzegać uprawnień rodziców do kształcenia dzieci w taki sposób, jak tego chcą ci rodzice.

8. Prasa katolicka nie może działać pod pretekstem braku papieru. Z drugiej strony rząd odmawia nam udzielenia zgody na importowanie papieru z zagranicy. Książki katolickie są nieliczne i mają niezwykle niskie nakłady. Nie pozwala się na importowanie książek katolickich z zagranicy. Nawet obrazki o treści religijnej są konfiskowane na granicy i palone.

Codzienna prasa katolicka nie istnieje. Jeśli chodzi o wydawnictwa tygodniowe i okresowe to nakład jest o wiele niższy od potrzeb tak np., że parafia, która prosi o pięćdziesiąt lub sto egzemplarzy otrzymuje zaledwie trzy lub pięć. Cenzura rządowa w stosunku do naszych wydawnictw jest szczególnie ostra. Nawet i wyjątki z „Acta Apostolicae Sedis”¹¹ są cenzurowane pod pretekstem „bezpieczeństwa państwa”. Nasze listy pasterskie nie mogą być drukowane.

9. Innym środkiem walki z Kościołem jest polityka podatkowa. Majątek Kościoła opodatkowany jest tak, że podatek przekracza wielokrotnie wartość samego majątku. Tak np. nasz uniwersytet lubelski musi płacić podatki przekraczające cały jego bilans. Wyższe seminaria utrzymywane z pieniędzy wiernych są opodatkowane na wiele milionów złotych. Olbrzymie podatki są nałożone nawet na mieszkania biskupów. Dla pokrycia podatków niektórym biskupom zabrano nawet maszyny do pisania, samochody i inne środki transportu niezbędne w naszej pracy.

10. W czasie okupacji niemieckiej i w okresie stalinowskim wielu naszych duchownych i wiernych znalazło się w więzieniu, a nawet zostało skazanych na śmierć za odmowę posłuszeństwa wobec władzy uzurpującej sobie prawa boże. Ta okrutna sytuacja wydaje się również i dzisiaj szczególnie aktualna.

Rzym, 15 maja 1964 r.

Źródło: *W służbie Boga i Polski. Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Stefana Wyszyńskiego*, t. 4, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2014, s. 267–272.

11 Oficjalny organ prasowy Stolicy Apostolskiej.

Zakończenie orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r.

[...] Prosimy Was, katoliccy Pasterze Narodu niemieckiego, abyście na własny sposób obchodzili z nami nasze chrześcijańskie *Millennium*: czy to przez modlitwy, czy przez ustanowienie w tym celu odpowiedniego dnia. Za każdy taki gest będziemy Wam wdzięczni. I prosimy Was też, abyście przekazali nasze pozdrowienia i wyrazy wdzięczności niemieckim Braciom Ewangelikom, którzy wraz z Wami i z nami trują się nad znalezieniem rozwiązania naszych trudności.

W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu, wyciągamy do Was, siedzących tu, na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie. A jeśli Wy, niemieccy biskupi i Ojcowie Soboru, po bratersku wyciągnięte ręce ujmiecie, to wtedy dopiero będziemy mogli ze spokojnym sumieniem obchodzić nasze *Millennium* w sposób jak najbardziej chrześcijański.

Zapraszamy Was na te uroczystości jak najserdeczniej do Polski. Niech tym kieruje miłosierny Zbawiciel i Maryja Panna, Królowa Polski, *Regina Mundi i Mater Ecclesiae* [łac. Królowa Świata i Matka Kościoła].

Rzym, dnia 18 listopada 1965 r.

Źródło: P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 6: *Orędzie biskupów a reakcja władz*, Warszawa 1995, s. 28.

Fragment protokołu z posiedzenia Komisji KC ds. Kleru w sprawie Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich, 30 grudnia 1965 r.

Stosunek społeczeństwa do akcji biskupów wyrażał się samorzutnym organizowaniem zebrań, masówek, na których bardzo ostro potępiano antynarodową postawę biskupów, uchwalono rezolucję domagającą się wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do biskupów. Ponadto obserwowaliśmy samorzutne pisanie listów indywidualnych i zbiorowych kierowanych do redakcji gazet, radia, telewizji, władz państwowych i biskupów. Według oceny KC w I fazie około 70–80 proc. społeczeństwa brało aktywny udział w akcji demaskowania antynarodowej akcji biskupów.

Wśród kleru wiernego biskupom w okresie tym panowała całkowita konsternacja i niedowierzanie, że biskupi mogli taki list wysłać, i w związku z tym wyczekiwanie na wyjaśnienie biskupów. Część kleru wyraźnie potępiała orędzie.

Charakterystyczne wypowiedzi z tego okresu wśród członków partii i niektórych bezpartyjnych sprowadzały się do następujących:

- żądanie ukarania biskupów;
- postulowanie gruntownego omówienia całokształtu stosunków z Kościołem rzymskokatolickim w związku z orędziem;
- żądanie ogłoszenia listy biskupów, którzy podpisali orędzie;
- zbadania i opublikowania postawy w czasie okupacji biskupów, którzy podpisali orędzie;
- domaganie się zajęcia stanowiska przez rząd;
- pretensje młodzieży, zwłaszcza akademickiej, zebranie się, urządzenie demonstracji przed pałacem biskupów. [...]

Źródło: *Tajne dokumenty państwo–Kościół: 1960–1980*, Londyn 1996, s. 156.

Reakcje prymasa na działania władz po publikacji orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich

Nr 49

Gdy wróciłem do Polski, przywitano mnie całym tym jazgotem, krzykiem i hałasem. Pomyślałem wówczas: „O co właściwie chodzi?” Czy dlatego jesteśmy tak szkalowani w prasie, na wiecach, na zebraniach, nawet na uniwersytecie, że napisaliśmy całą prawdę biskupom niemieckim? A może ta wrzawa dzieje się w ich obronie? Może za dużo napisaliśmy, zbyt jaskrawo powiedzieliśmy całą prawdę. Bo, na litość Bożą, o co właściwie idzie, nie wiemy!

Zarzuca się biskupom polskim, że swoich listów nie posyłali do odpowiednich czynników. Nie ma takiego zwyczaju, aby listy pisane do określonych osób rozsyłać na wszystkie strony. List przeznaczony jest dla adresata, a adresatem tym, w naszym wypadku, jest Episkopat niemiecki. Wy też, gdy piszecie listy do kogokolwiek, kierujecie je do określonych osób, a nie do całego świata. I my nie mieliśmy takiego obowiązku. Ale nawet gdybyśmy chcieli ogłosić nasze listy, to co by z nimi zrobiła cenzura, jeżeli nawet w piśmie „oficjalnym” dokonano tylu najrozmaitszych „poprawek” i skreśleń? Czy wtedy list byłby autentyczny? Mając przed sobą taką perspektywę, wolę milczeć. [...]

Źródło: S. Wyszyński, *Droga życia*, Warszawa 2001, s. 257.

Nr 50

To orędzie, może tu, w kraju wywołało pewne zamieszanie, zwłaszcza wśród inteligencji, ale w wymiarze światowym jeszcze bardziej podniosło pozycję Kościoła polskiego, poprawiło sądy o tym Kościele i sprawiło, że w obliczu takiego dokumentu wszystkie zarzuty o szowinizm, nacjonalizm od razu umarły.

Źródło: R. Łatka, J. Żaryn, *Czy Kościół katolicki był permanentną opozycją wobec rządów komunistów w Polsce „ludowej”?*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2020 nr 1, s. 45.

7. WOKÓŁ MILLENNIUM (1966–1969)

Nr 51

Fragment przemówienia I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki w sprawie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i Millennium Chrztu Polski, 14 stycznia 1966 r.

Obchodzimy Tysiąclecie Państwa Polskiego i równocześnie tysiąclecie wkroczenia chrześcijaństwa na ziemię polskie. [...] Sprawa nie polega na tym [...], że my przeciwstawiamy tysiąclecie chrztu i tysiąclecie państwa. Sprawa polega na tym, że Episkopat, a szczególnie kardynał Wyszyński, chce przeciwstawić tysiąclecie chrztu – Polsce Ludowej. [...] Jest w tym polityczna wymowa, tu tkwi główne polityczne stanowisko Kościoła wobec władzy ludowej. [...] odmówiliśmy kardynałowi Wyszyńskiemu paszportu, [...] ażeby nie mógł przeciwstawić Tysiąclecia Państwa Polskiego – tysiącleciu wkroczenia chrześcijaństwa na ziemię polską. My tego nie przeciwstawiamy. Przeciwstawia to reakcyjna część kleru na czele z kardynałem Wyszyńskim. [...] Nie szukamy pretekstów do ataków na Kościół. Jesteśmy jak najdalej od tego. Kościół niech prowadzi swoją działalność, niech spełnia te funkcje, jakie do niego należą. Żądamy od niego, by prowadził lojalną politykę wobec państwa, jeśli już chce zajmować się polityką.

Źródło: W. Gomułka, *Przemówienia, lipiec 1964 – grudzień 1966*, Warszawa 1967, s. 401–407.

Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego w sprawie programu Wielkiej Nowenny, 9 kwietnia 1966 r.

Wraz z Sobotą Wigilijną kończy się Wielka Nowenna Narodu przed Tysiącleciem Chrztu Polski. Wielkanoc rozpoczyna Rok *Te Deum* Narodu. Dziewięć lat wydajnej pracy dwóch Komisji Episkopatu, Duszpasterskiej i Maryjnej; dziewięć lat pracy Konferencji Episkopatu, na których większość czasu zajmowały rozważania nad programowaniem Wielkiej Nowenny; dziewięć lat pracy w kuriach diecezjalnych i na zebraniach ks[ięży] dziekanów i dekanalnych; a zwłaszcza – pracy duchowieństwa, które te programy wprowadzało w życie, lepiej lub gorzej, a nieraz – wprost po bohatersku, zwłaszcza, gdy Wielka Nowenna zesła się z Soborem. Dziewięć lat pracy ojców paulinów i Prymasowskiego Instytutu Ślubów Narodu, który poświęcił połowę swoich członków na prace redakcyjne, konstrukcyjne, techniczne, wykonane w centrali pracy. Trzeba mieć przed oczyma ogrom tej pracy, połączonej z modlitwą, czuwaniem, umartwieniem, udręką, jakże niekiedy dokuczliwą, gdy trzeba było przezwyciężyć spokojnie tyle dokuczliwości, złośliwości prasy ateistycznej i komunistycznej, szkalowania, przeinaczania najprostszycy myśli, słów i intencji.

Miłosierdzie Boże nad tymi błogosławionymi pomocnikami, których Bóg przysłał. Wydaje mi się, że główne zadanie, dla którego pracuję jako prymas, zwłaszcza po wyjściu z więzienia, zostało zakończone. Bóg przebaczy słabość i nieumiejętność ludzką. A Matka nasza wszystko usprawiedliwi. *Per Mariam – Soli Deo!* [łac. Przez Maryję – samemu Bogu]

Źródło: S. Wyszyński, *Pro memoria* 1966, red. R. Łatka, P. Skibiński, J. Żaryn, mps (w przygotowaniu do druku).

**Fragment przemówienia I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki dotyczący
prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego, 17 kwietnia 1966 r.**

Jakże ograniczony i wyzbyty poczucia państwowego musi być umysł przewodniczącego episkopatu polskiego [...]. Ten wojujący z naszym państwem ludowym nieodpowiedzialny pasterz pasterzy, który głosi, że nie będzie się korzył przed polską racją stanu, stawia swoje urojone pretensje do duchowego zwierzchnictwa nad narodem polskim wyżej niż niepodległość Polski.

Źródło: W. Gomułka, *Przemówienia: lipiec 1964 – grudzień 1966*, Warszawa 1967, s. 426–427.

Nr 54

**Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego dotycząca działań służb państwowych
podczas jego przejazdu do Olsztyna, 18 czerwca 1966 r.**

14.30 – Wyjazd do Olsztyna na Mławę. Droga spokojna. Przerwa drogi w lesie. Na naszych piętach jedzie wóz 1617 „z pułkownikiem i żółtą panią” – to ci sami ludzie, którzy załatwiali porwanie Matki Bożej na drodze z Lublina do Puław i później na drodze do Olsztyna. Na terenie woj. olsztyńskiego jest tak silna obstawa MO, że wygląda na pospolite ruszenie. Wozy radiowe z wyciągniętymi antenami na każdym skrzyżowaniu dróg, na każdym niemal zakręcie posterunek MO, nie licząc tajniaków. Wszystko na ostre pogotowie. Istna zabawa. Jak ci ludzie mają fałszywe o nas pojęcie. Wszystko to robota dziennikarzy partyjnych i komórek ateistycznych. Jednak do Olsztyna dojeżdżamy spokojnie, w długim szeregu aut. Przed prokatedrą jesteśmy około godz. 18.30. Czekają księża biskupi w liczbie około trzydziestu.

Źródło: S. Wyszyński, *Pro memoria* 1966, red. R. Łatka, P. Skibiński, J. Żaryn, mps (w przygotowaniu do druku).

Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego dotycząca „aresztowania” przez Milicję Obywatelską peregrynującego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, 20 czerwca 1966 r.

7.30 – Msza św. w kaplicy domowej biskupów warmińskich. Po śniadaniu przychodzą dzieci z przedszkola z wierszykami.

9.00 – Dalsze narady nad sposobem przewiezienia Obrazu Nawiedzenia. Odpada projekt przewiezienia skrycie. Musimy utrzymać się na poziomie. Obraz jest przedmiotem czci publicznej. Musimy go wieźć jawnie, chociaż bez zewnętrznych oznak. Zdecydowano, że wyruszymy razem.

9.15 – Jadą następujące osoby: 1. bp [Józef] Drzazga z o. prowincjałem kapucynów; 2. bp Dąbrowski z prał. [Stefanem] Piotrowskim i prał. [Stanisławem] Markowskim; 3. o[jciec] generał [Jerzy] Tomziński i o. przeor [Teofil] Krauze; 4. bp [Franciszek] Musiel z członkiniami Instytutu Prymasowskiego – mgr M[aria] Okońską i mgr T[eresą] Romanowską; 5. samochód „żuk”, w którym jest Obraz Matki Bożej, prowadzony przez kierownicę Zarządu Cmentarzy Warszawskich, z ks. notariuszem [Leopoldem] Włudyką, przesiada się bp Musiel i o. generał; 6. samochód bp. Musiela, prowadzony przez dr. N. z Częstochowy; 7. mój samochód z bp. [Janem] Czerniakiem i ks. prał. [Władysławem] Padaczem; 8. jakiś samochód na numerach WW centrum 1617 i wiele innych. Ciągnie za nami kilka aut, między innymi inspektor salezjański. Zatrzymano nas od razu na drugim kilometrze, na drodze w kierunku Paśłka. Powód – względy techniczne, sprawdzanie dokumentów i in[ne]. Wkrótce zaczęły nadlatywać inne wozy. Zaroilo się na drodze. Złożono oświadczenie, że chcemy spokojnie dojechać do Warszawy. Dajemy dowody dobrej woli; jedziemy wcześniej, by przyprowadzić obraz spokojnie. Chciejcie to zrozumieć. Pozwólcie spokojnie przejechać. – Odpowiedź: zgadzamy się, ale bez obrazu. Ostatecznie – pojechaliśmy dalej, ale niedaleko. Zatrzymano nas w pustym polu, w miejscowości Liksajny, w odległości 18 km od Ostródy (Paśłek – Ostróda). Wokół pole; stoi radiowóz i motocykl. Wszystkie wozy zatrzymują się. Zjawiają się coraz liczniejsze wozy MO, głównie radiowozy, motocykle i syrenki. Za nami stoi „mercedes pułkownika z rudzielcem”, znanego już z akcji Lublin – Puławy i akcji Nidzica – Olsztyn. Niemal wszyscy „nasi” wyszli z wozów i chodzą po szosie. Ja cały czas pozostałem w wozie. Czekamy na dalszy rozwój wypadków. Bp Dąbrowski usiłuje rozmawiać z „pułkownikiem”. Ustawia sprawę: „Pozwólcie nam jechać wprost do Nowego Dworu. Zostawimy obraz, odbędzie się nabożeństwo; pojedziemy do kościoła św. Stanisława, a po nabożeństwie – do katedry. Wszystko odbędzie się spokojnie”. Pułkownik usiłuje myśleć. Wyraża gotowość porozumienia się z Warszawą. Stwarza się atmosfera wyczekiwania. MO coraz więcej. Przekradają się do nas dzieci szkolne, matki z maleństwami. Jakiś młody mężczyzna przyniósł wiadro świeżego mleka. MO interesuje się tym mlekiem, ale nie przeszkadza. „Pułkownik pojechał” do telefonu na Warszawę. Po godzinie odpowiedź: „Warszawa nie zgadza się; trzeba jechać wprost do katedry warszawskiej”. Odwołują się do mnie. Odpowiedź: „Nie możemy opuścić obrazu, pojedziemy razem”. Nadal pokusy: „Wyłączmy wóz i pojedźmy do Warszawy, a wy możecie jechać spokojnie do Warszawy, w odległości”. Nasza odpowiedź: „mowy nie ma, będziemy jechali razem, albo będziemy tu czekać”. Po godzinie daremnych rozmów zaczyna się akcja. Od strony Paśłka nadjechały kolumny zmotoryzowane MO na motocyklach, mercedesach, radiowozach i syrenkach. Szyk bojowy. Zamknięto drogę do Ostródy; ludzie gromadzą się z daleka. „Ursusy” z motocyklów idą hitlerowskim krokiem ku „żukowi”. Stają w pewnej odległości. Księża otoczyli wóz z obrazem. Chwila wyczekiwania. Zażądano próby wozu. Księża opierają się. Niemal siłą wpakował się do wozu jakiś drab z MO. Zgodzono się, że próbę wozu przeprowadzi ks. J[erzy] Baszkiewicz. Poprowadził wóz, który wyszedł z szeregu naszych wozów. Po pewnym czasie ks. Baszkiewicz zatrzymał wóz i oświadczył, że dalej nie pojedzie. W wozie pozostał bp Musiel, o. Tomziński i ks. Włudyka. W ten sposób „porwano” wóz z Matką Bożą. Pozostaliśmy na miejscu, gdyż nie pozwolono nam jechać dalej. Dopiero po pół godzinie oświadczono, że możemy jechać dalej. Po naradzie postanowiliśmy jeszcze poczekać. Zebrała się gromada ludzi, wszyscy płaczą. Jesteśmy już sami. „Siła rządu” odpłynęła, pozostała siła Narodu.

O godz. 15.30 ruszyliśmy dalej, żegnamy płaczących ludzi, klęczących na drodze. Mijamy Ostródę i zatrzymujemy się w głębokim lesie. Wkrótce po naszym wjeździe w linię leśną, z wielkim hałasem przejeżdżają formacje MO. Wjeżdżają w las w najbliższym sąsiedztwie i tam zapadają w ciszy. Mieliliśmy wątpliwość, czy jest

tam „żuk” z Obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Jedni widzieli „żuka”, inni przeczą. Posililiśmy się odrobinę i zamierzamy ruszyć dalej. Nad nami krąży helikopter. Mamy wrażenie, że jesteśmy na froncie wojennym.

Około godz. 17.00 ruszyliśmy w dalszą drogę. Mamy na plecach motocykle i radiowozy UB. Pod Mławą zatrzymują nas już trzeci raz w drodze. Znowu rewizja techniczna, dowodów osobistych itp. Ale po dwudziestu minutach pozwalają jechać dalej. Zaczyna padać deszcz. Jedziemy bardzo szybko. Na godz. 19.15 przyjeżdżamy do Warszawy; pada deszcz. Na dziedzińcu pracują klerycy Seminarium Metropol[olitalnego].

W czasie wieczery rozważamy przeżycia z drogi, tak tragiczne i tak bolesne.

21.00 – Przychodzi bp Modzelewski, bp Musiel, ks. Włudyka, bp Dąbrowski. Obraz przywieziono do katedry w otoczeniu MO, przy obstawionej ulicy. „Pułkownik” deklaruje, że wykonał swoje zadanie. Jest zadowolony z siebie. Nie wpuszczono go do katedry. Obraz umieszczono w zakrystii i zapalono światło. Jestem zdania, że powinien tam pozostać do środy. Nie należy próbować przewiezienia Obrazu do N[owego] Dworu i do kościoła św. Stanisława na Żoliborzu. Nie uda się to, gdyż MO udaremni. Może bardzo niepoważnie wypaść. Nie należy też umieszczać innej kopii Obrazu.

Dzień ma się ku końcowi, jest pełen męki i świadomości, jak bardzo brutalna jest siła ateistycznego rządu. Ale Bóg Miłości zwycięży przez Matkę Piękną Miłości.

Źródło: S. Wszyński, *Pro memoria* 1966, red. R. Łatka, P. Skibiński, J. Żaryn, mps (w przygotowaniu do druku).

Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego z uroczystości milenijnych w Warszawie, 24 czerwca 1966 r.

17.30 – Biskupi zbierają się w kościele św. Anny. Przyjeżdżam z małym opóźnieniem, na skutek blokady ulicy przy św. Annie. Stoi tu „bojówka ORMO” – biedne, wystraszone, obce twarze o szklanych oczach. Ponieważ nie usuwają się z drogi, obchodzę ich za plecami i wchodzę do świątyni. Wszyscy biskupi siedzą już w prezbiterium, obdarzeni różami. Wychodzimy z kościoła. Bojówka ORMO stoi na wprost wejścia do kościoła św. Anny, na jezdni; nie chce się ruszyć. Wobec czego, obchodzimy ją w prawo. Niektórzy coś tam gadają: nie przebaczymy. Zbliżam się do jednego, co bez przekonania powtarza machinalnie: nie przebaczymy. Mówię mu: „Bracie, nie szkodzi!” – jest skonsternowany. Druga bojówka stoi przy dzwonnicy kościoła św. Anny, trzecia, bardzo liczna – za kolumną Zygmunta. Najbardziej nieprzyjemna stoi przy wejściu do ul. Świętojańskiej, od strony Zamku. Pałą papierosy, dym puszczają nad głowami. Któryś tarmosi się z kobietą z dzieckiem. Wziąłem kobietę przed siebie. Zwracam się do ormowców: „Bądźcie, bracia, przyzwoici”. Patrzą tępo przed siebie. Wchodzimy na ul. Świętojańską. Ludzie mówią: tutaj już sami nasi. Krzyczą, pozdrawiają biskupów. Wejście do katedry bardzo trudne. Wyjęto wiele szyb, by dopuścić powietrze. Rozpoczyna się nabożeństwo, koncelebra bp. [Zygmunta] Choromańskiego z kapłanami archidiecezji. Bp Choromański jest zmęczony, denerwuje się, chociaż opanowuje się. Ale całość nie robi wrażenia estetycznego. By koncelebra dobrze wypadła, potrzeba „świętych artystów”. Nie każdy święty jest artystą! W czasie mszy św. wygłaszam Słowo Boże „katolicko-narodowe”. Nieco pod naszych braci czerwonych, ale bez polemiki. Ofiarujemy im serce. Uroczystość kończy się hymnem *Ciebie, Boże, wysławiamy* – po polsku. Śpiew wychodzi potężnie. Po czym wychodzimy do zakrystii. W międzyczasie zebrałem informacje, jak jest na placu Zamkowym. Zablockowano przejście przez dzwonnice Anny Mazowieckiej i u wylotu na plac Zamkowy. Ks. [Jerzy] Zalewski jest zdania, że „błękitne berety” i księża już utworowali przejście. Do biskupów zebranych w zakrystii zwracam prośbę, by szli zwartą grupą po dwóch, by nie przerywali łańcucha, nie rozmawiali z nikim i by błogosławili cały czas. Wychodzimy przez dzwonnice Anny Mazowieckiej na ul. Świętojańską. Ale dalej iść nie można, chociaż księża spisują się dzielnie i są odważni wobec komunistów. ORMO zablockowało wyjście na plac Zamkowy. Stoimy piętnaście minut. Wreszcie, na wniosek ks. Zalewskiego, zmieniliśmy kierunek – Świętojańską ku Zapieckowi. Kobiety płaczą, że zamknięto biskupom drogę. Uspakajam je. Powoli idziemy w kierunku Starego Rynku. Wejście na Stary Rynek jest zablockowane przez ORMO. Stoi ich ponad stu. Mijając ich, mówię do nich: „I dla was, bracia, mamy tylko Miłość”. Ktoś coś tam mruknął. Stali spokojnie. Znalazł się ks. prał. Padacz, który na czele księży poprzedza księży biskupów. Idzie z miną „wystraszonego bohatera”. Wołam: „*lentus, lentus*” [łac. powoli] – nic nie pomaga. Niektórzy biskupi nie mogą nadążyć. Wobec czego zatrzymuję się. Wychodzimy na ul. Podwale, koło szewca Kilińskiego, który już kiedyś wieszał biskupów przed kościołem św. Anny. MO tworzy porządek. Ale ulica od szewca do Kapitulnej jest blokowana przez ORMO, wozy policyjne, głośnikowe i radiowozy. Istna wojenka. Wychodzimy na ul. Miodową. Tłum nie do przebycia. Zablockowano ruch samochodów. Powoli dochodzimy do bramy rezydencji. Zatrzymuję się i przepuszczam przed sobą wszystkich biskupów. Dziedziniec nabit ludem. Krzyczą niemożliwie. Z okna pierwszego piętra udzielam raz jeszcze błogosławieństwa, proszę, by nie dali się sprowokować i rozeszli spokojnie do domów. Jednak na Miodowej robi się zamęt. Komendant MO polecił autokarom, by ruszyły naprzód. Jednak kierowcy odmówili. Grupa motocyklistów MO ruszyła na ludzi; zrzucono ich z pojazdów. Przy domu nr 19 kobiety usiadły na ulicy i nie dopuściły następnych wozów. Niestety, komendant MO został poturbowany. Długo jeszcze śpiewano na dziedzińcu i ulicy. Ludzie powracający z placu Zamkowego szli potężnymi grupami i śpiewali pieśni o Matce Bożej. To samo czyniono w autobusach. Tak oto skończyła się próba sprowokowania ludzi przez ORMO i utrudnienia uroczystości. Zobaczyliśmy nowe oblicze Warszawy, „korpus ochrony rządu” w akcji. Są to ludzie biedni, wystraszeni, o obcym wyrazie twarzy, ale – zdaje się – zdolni do wszystkiego. Warszawa pokazała, że chce żywego powiązania wartości religijnych z narodowymi. Wydaje się, że zdołaliśmy utrzymać ład Boży, drogą wielkiego spokoju. Modlący się lud jest świadom grozy położenia.

Biskupi pozostali na wieczerzy, po czym powoli rozjechali się do swoich kwater – mocno okrzykiwani przez ludność stojącą na dziedzińcu i ulicy.

Omnia per Mariam – Soli Deo! [łac. Wszystko przez Maryję – samemu Bogu]

Źródło: S. Wyszyński, *Pro memoria* 1966, red. R. Łatka, P. Skibiński, J. Żaryn, mps (w przygotowaniu do druku).

Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego dotycząca wydarzeń Marca 1968 r.

W marcu 1968 roku nasza młodzież akademicka, a za nią młodzież licealna, wystąpiła z postulatami, które zadziwiły tych, którzy nami rządzą. Zażądała szacunku dla siebie, prawdy, wolności, uszanowania sumienia i światopoglądu. Zamówienia – w pełni usprawiedliwione. Może Kościół przez nieustanne przypominanie praw osoby ludzkiej przyczynił się do uformowania kultury duchowej młodzieży i uwrażliwił ją na wartości osoby ludzkiej.

To są postulaty, które popiera dziś Kościół, sekundując wszystkim aspiracjom młodych pokoleń, uświadamiających sobie coraz bardziej wysoką godność osoby ludzkiej i prawa człowieka, zwłaszcza prawo do prawdy, wolności, sprawiedliwości, szacunku i miłości.

Sytuacja układa się trudno. W szpitalach jest ponad sześćdziesięciu studentów z pobitymi głowami. Księża pracujący w szpitalach oglądali pobitych. Wczoraj wieczorem zaczęto ich zabierać ze szpitali do jednego miejsca, bliżej nieznanego. Oglądałem sińce od pałek na plecach przechodnia, który nie był akademikiem. Przyszedł uzalić się.

Źródło: S. Wyszyński, *Droga życia*, Warszawa 2001, s. 341.

**Uwagi Służby Bezpieczeństwa dotyczące działań kard. Stefana Wyszyńskiego, 26 lutego 1969 r.
Warszawa, dnia 26 lutego 1969 r.**

TAJNE

NOTATKA SŁUŻBOWA

dot. aktualnej postawy kard. Wyszyńskiego i jego planów
umocnienia pozycji Kościoła w Polsce

W działaniach kard. Wyszyńskiego uwidacznia się w ostatnim okresie taktyka nieangażowania się bezpośrednio w sprawy polityczne oraz nieprzeciwdziałania w sposób oficjalny koncepcjom politycznym Watykanu w stosunku do Polski i innych krajów socjalistycznych.

Podczas ostatniego pobytu w Rzymie w 1968 r. kard. Wyszyński zrozumiał, że Watykanowi zależy na unormowaniu swoich stosunków z PRL i jego dalsze przeciwstawianie się generalnym koncepcjom Watykanu w tym względzie nie ma szans powodzenia. Wyszyński otrzymał równocześnie zapewnienie, że jakiegokolwiek posunięcia Watykanu na tym odcinku prowadzone będą za jego wiedzą i udziałem. Wyszyński w czasie pobytu w Rzymie postanowił wykorzystać wszystkie nadarżające się okazje, aby podkreślić siłę Kościoła w Polsce, jego zwartość mimo trudnych warunków działania. Chciał wykazać, że mimo kryzysu przeżywanego przez Kościół na całym świecie jemu udało się w trudnych warunkach kierować hierarchią i utrzymać Kościół w pełnej dyscyplinie zgodnie z życzeniami Pawła VI.

Kard. Wyszyński, zdając sobie sprawę z pewnej stagnacji pozycji Kościoła, jaka nastąpiła po obchodach w roku milenijnym, podejmuje szereg inicjatyw, które miałyby umożliwić mu w nowej sytuacji kontynuowanie linii politycznej – masowego demonstrowania siły Kościoła w Polsce i moralnego wsparcia pozycji Pawła VI. W tym celu między innymi podjęto w działaniach propagandowo-organizacyjnych sprawę ewentualnego przyjazdu do Polski Pawła VI. Opracowane w tym względzie plany przewidują szeroko zakrojoną działalność duszpasterską, której przewodnią treść stanowi program moralnego wsparcia papieża pomyślany jako masowa społeczno-polityczna „akcja wyznawania wiary”. Korzyści, jakie zdaniem Wyszyńskiego przyniesie realizacja tego programu, to: podtrzymywanie papieża w warunkach sztucznie wywołanego niepokoju światowego oraz panującego nieładu moralnego i umysłowego; zmobilizowanie Kościoła w Polsce wokół Watykanu; uporządkowanie myśli katolików polskich i uspokojenie celowo wytwarzanego nieładu.

odb[ito] w 2 egz.

opr[acował] W[iesław] F[enicki]

druk[ował] M. J.

Źródło: *W służbie Boga i Polski. Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Stefana Wyszyńskiego*, t. 4, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2014, s. 459–460.

Fragmenc kazania prymasa Stefana Wyszyńskiego dotyczący problemu budownictwa sakralnego w PRL, 24 maja 1969 r.

Potrzeba nam nowych świątyń! Wolności sumienia, wyznania i publicznej czci Bożej, zagwarantowanych Konstytucją PRL. [...]

Wolność wyznania to jedno z najbardziej podstawowych praw człowieka, obywatela żyjącego w swojej wolnej Ojczyźnie. A my wierzymy i ufamy, że Ojczyzna nasza jest wolna, dlatego też chcemy korzystać z praw, która daje wolna Ojczyzna wolnym obywatelom.

Biskupi, pamiętając o tym zagwarantowanym prawie, przedstawiają każdego dnia często zgodnie z wezwaniem władz państwowych, bo takie wezwania otrzymujemy – listę potrzebnych w Polsce świątyń. Jako biskup dwóch archidiecezji – warszawskiej i gnieźnieńskiej – i prymas Polski przedstawiam władzom państwowym potrzeby katolickiego społeczeństwa w Polsce. Chociaż od dłuższego już czasu nie otrzymujemy pozwolenia na budowę świątyń w nowych miejscach, niemniej jednak nieustannie prosby swoje ponawiamy. Przedstawiamy, że to jest potrzebne i niezbędne dla pokoju społecznego. [...] W tej chwili sytuacja na terenie miasta Warszawy i Archidiecezji Warszawskiej przedstawia się następująco – stolica rośnie, ludności przybywa, powinno przybywać i świątyń. [...]

Sytuacja jest trudna. Wzrasta potrzeba budowy nowych świątyń. Przedstawiamy więc nasze potrzeby władzom państwowym. Sam kilkakrotnie rozmawiałem na ten temat z najwyższymi przedstawicielami rządu i partii. Przedstawiałem sprawę możliwie spokojnie. Starłem się przekonać, że naród, który pracuje tak wydajnie, wytrwale, gorliwie i lojalnie, który zachowuje należyty ład w Ojczyźnie, nie podejmuje buntów ni rozruchów, taki naród zasługuje na to, aby jego prosby i przedłożenia były wypełnione.

Nie oczekujemy pomocy...

Niekiedy mówi się, że to biskupi nie zabiegają o budowę kościołów. Muszę wyjaśnić, że nadal staramy się o to i prosimy, aby nie czyniono nam przeszkód. My nie chcemy pomocy, nie chcemy pieniędzy, cegły czy innych materiałów. Nie chcemy nawet ludzi do pracy. Nieraz mówią nam: brak cementu, brak cegły, brak ludzi do pracy, trzeba inne obiekty budować. To jest słuszne. Rzeczywiście wiele się buduje. Została odbudowana Warszawa, choć niecałkowicie. Wiele jest innych potrzeb: szkoły, szpitale. Wydaje nam się jednak, że niektóre rzeczy mogłyby być później wybudowane, a wcześniej świątynie. Niejedna klubokawiarnia, niejedno kino nie jest najpilniejszą potrzebą. Wystarczyłoby materiału na wybudowanie skromnej kapliczki, w której ludzie mogliby się modlić bez przeszkód. Mieliby wtedy poczucie, że prawa ich są uszanowane, że uszanowany jest przepis konstytucji o prawie do wolności wyznania i sumienia.

I dlatego z uśmiechem przyjmujemy odpowiedź: nie ma cementu.

Trudno uwierzyć, aby w dwadzieścia przeszło lat po powstaniu, gdy wybudowano już tyle cementowni, nie było jeszcze cementu na wybudowanie właśnie kościoła. Nie wypada nawet o tym mówić. [...] Trochę nieładnie, by w państwie, bądź co bądź potężnym i zamożnym, chociaż w odbudowie, dotychczas brak elementarnych i podstawowych rzeczy, a więc nie tu leży przeszkoda i kryje się trudność.

Mówi się nieraz: potrzebne są ręce do pracy gdzie indziej. Ale widzimy, że u nas kościoły niekiedy budują ludzie nocną porą. Robią to często księża, własnymi rękoma. Kiedyś taki „pan od pióra”, rozmawiając z księdzem, mówił: Jesteście darmozjadami. Ksiądz odpowiedział: Niech pan pokaże swoje ręce. Wzdrygał się. – A ja pokażę panu swoje ręce. O, widzi pan, to są ręce od rydła, od szpadla, od kielni, od rozrabiania wapna. Bo pracuję jak robotnik – buduję kościół. Rozmowa się skończyła.

Nasi księża są tak wychowani i usposobieni, że nie tylko na wsi czy w małym miasteczku, ale nawet w stolicy stoją na rusztowaniach i pracują razem z ludźmi. Wprawdzie ja nie umiem murować, ale dużo nałaziłem się na rusztowaniach. Gdy byłem biskupem lubelskim, przez pierwsze dwa lata odbudowałem zbombardowaną w czasie wojny katedrę lubelską. Przeniesiony przez Ojca Świętego do Warszawy i Gniezna jednocześnie musiałem zająć się odbudową katedry warszawskiej i spalonej katedry gnieźnieńskiej, która przecież jest wspaniałym zabytkiem i dziełem sztuki. Przez dwadzieścia lat zajmuję się budową tej świątyni. W Warszawie już dzięki Bogu odbudowana.

Nauczyłem się chodzić po rusztowaniach. Nie lękałem się, że się zabrudzę czy spadnę. A wielu jest takich kapłanów, którzy sami potrafią budować. Dlatego też nie potrzeba nam pomocy! Nie zabierzemy rąk do pracy, potrzebnych na budowy państwowe. Katolicy sami – nawet nocną porą – wybudują świątynię! Nie chcemy budować wielkich gmachów, okazałych świątyń. Chcemy budować małe, skromne kościółki, do których byłby łatwy dostęp, aby ludzie nie tracili czasu i zdrowia na dalekie wędrówki do odległych kościołów. A przecież ciąży na nich obowiązek służby Bożej. Czy więc nie lepiej dla spokoju sumienia i dla zdrowia fizycznego, i wypoczynku tych ludzi, aby mieli bliżej do świątyni? Łatwiej wypełnią obowiązki, które na nich ciążyą. Wzrośnie zaufanie do sprawiedliwości, która jest podstawowym warunkiem ładu, pokoju i zaufania obywateli do władz państwowych.

Ale nie przeszkadzajcie nam! Szanujcie nasze prawa! [...]

Bo takie sprawy, gdzie jest naruszone cudze prawo, nie są popularne, nie przyczyniają się do pokoju społecznego. A my naprawdę pragniemy, by w Ojczyźnie naszej panował pokój społeczny. Dlatego nie przestajemy prosić i nadal prosić będziemy o zrozumienie naszych potrzeb, dla naszych praw, dla naszego podstawowego prawa wolności modlitwy i wolności wyznania!

Źródło: *Kazanie księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego prymasa Polski podczas poświęcenia kaplicy urządzonej przez gospodarzy pośrodku wsi Zbrosza Duża, 24 maja 1969 r.* [w:] W. Grochola, *Cud w Zbroszy Dużej*, Milanówek – Zbrosza Duża 2012, s. 158–163.

8. PIERWSZE LATA RZĄDÓW EKIPY GIERKA (1971–1977)

Nr 60

**Notatka prymasa Stefana Wyszyńskiego ukazująca jego stosunek do ekipy Edwarda Gierka,
19 marca 1972 r.**

Istotne powody, dlaczego ja nie głosuję, są następujące:

1. nie wierzę w szczerą nową polityczną partię, która ratuje siebie, a nie Naród i gospodarkę państwową;
2. dotychczas nie pociągnięto do odpowiedzialności zbrodniarzy, rządzących rzeź robotników nad Bałtykiem. W grudniu 1970 r. wszystko trzeba było zrobić, aby rzeź szybko ustała. Zwłaszcza wobec niebezpieczeństwa inwazji wojsk obcych – do akcji „uśmierzenia miatieżników” [ros. buntowników]. Dziś czas najwyższy, aby ci, co wydali rozkaz strzelania, byli pociągnięci do odpowiedzialności;
3. urządzono znowu dwa rajdy milicyjne na wiernych, broniących prawa do świątyń [...];
4. budownictwo sakralne w stolicy nie ruszyło naprzód;
5. p. Premier odkłada ciągle umówioną w marcu ub. r. dalszą rozmowę „w szerszym zespole”;
6. I wiele innych powodów – pozostaje prawdziwe [...]. Nie mogę zwodzić społeczeństwa.

Źródło: R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński wobec pozornej normalizacji relacji państwo–Kościół pierwszych lat rządów Edwarda Gierka (1971–1974)*, „Politeja” 2019, nr 3, s. 355.

Informacja dotycząca działań dezintegracyjnych prowadzonych przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa w odniesieniu do kard. Stefana Wyszyńskiego, 26 czerwca 1972 r.

Warszawa, dnia 26 czerwca 1972 r.

TAJNE

Egz. nr 1

INFORMACJA

dot[yczy]: działań dezintegracyjnych prowadzonych przez pion IV w odniesieniu do kard. Wyszyńskiego.

Departament IV MSW od dłuższego czasu prowadzi różnorodne działania polityczno-operacyjne o charakterze dezintegracyjnym skierowane przeciwko Wyszyńskiemu i obliczone na obniżanie jego autorytetu – znaczenia wśród hierarchii i kleru rzym[sko]kat[olickiego] w kraju i za granicą. Zrealizowane dotychczas przedsięwzięcia w sposób bezpośredni i pośredni wykazywały konserwatyzm Wyszyńskiego, jego negatywny wpływ na normalizację stosunków Państwo–Kościół i tendencje do przeciwstawiania kleru i wiernych władzom państwowym.

Do ważniejszych przedsięwzięć, które zostały zrealizowane przez pion IV należy zaliczyć:

– krytykowanie i podważanie tak w kraju jak i za granicą zamierzeń i wysiłków Wyszyńskiego w sprawie kultu maryjnego i nadaniu mu znaczenia ogólnoświatowego. Uniemożliwiono Wyszyńskiemu osiągnięcie celów, tj. uznanie przez kościół rzym[sko]kat[olicki] w świecie matki boskiej [*sic!*] jako królowej kościoła [*sic!*]. Podniesiono i rozpowszechniono wśród biskupów i duchowieństwa błędy teologiczne popełniane przez Wyszyńskiego w propagowaniu kultu maryjnego;

– rozpowszechniano i ośmieszano wpływ „ósemek” na Wyszyńskiego szczególnie w kwestii propagowania kultu maryjnego, ulegania przez niego ich mistyczności oraz wykazywano, że zbierają one dla Wyszyńskiego informacje o biskupach i duchowieństwie;

– rozpowszechniano opinię, że Wyszyński swoją postawą, działalnością i zakazami uniemożliwia i hamuje wprowadzanie w życie zaleceń i uchwał soborowych szczególnie w zakresie współdziałania księży w zarządzaniu kościołem;

– inspirowano artykuły, opracowania, anonimy, publiczne dyskusje itp. nt. wewnętrznych spraw kościoła, takich jak np.: rola i znaczenie biskupa, stosunek biskupów do księży, celibat księży itp. podważające autorytet i czołową pozycję Wyszyńskiego w episkopacie, a biskupów w diecezji;

– powodowano przekazywanie do Watykanu i biskupów w kraju i za granicą opracowań i opinii o konserwatywnej, sprzecznej z postanowieniami soborowymi działalności i roli Wyszyńskiego w kościele polskim jako hamulca przemian w kościele, podkreślając jego negatywny wpływ na normalizację stosunków Państwo – Kościół i możliwości spokojnej działalności duszpasterskiej kleru;

– doprowadzano do wiadomości Wyszyńskiego ujemne opinie wygłaszane przez biskupów i kler nt. jego konserwatyizmu, autokratyzmu, zarozumiałstwa wpływającego w sposób hamujący i szkodliwy na pozytywne przemiany w polskim kościele;

– rozpowszechniano wśród biskupów i księży w kraju szereg artykułów prasy zachodniej krytykujących konserwatyzm Wyszyńskiego, hamowanie przez niego postępu w kościele, utrudnianie wprowadzania w życie postępowań soborowych, negatywny stosunek do prasy, wydany przez niego zakaz publikowania informacji o wewnętrznym życiu kościoła itp.;

– doprowadzono do tego, że szereg biskupów, jak np. [Jan] Jaroszewicz, [Henryk] Gulbinowicz, [Jerzy] Stroba, [Jerzy] Ablewicz, [Kazimierz] Majdański, [Czesław] Kaczmarek i inni, w szerszym niż dotychczas zakresie załatwiają swoje sprawy bezpośrednio z władzami, jawniej reprezentują swój pozytywny stosunek do państwa mimo usilnych zabiegów i zaleceń Wyszyńskiego o jedność episkopatu w stosunkach z władzami. W rozmowach operacyjnych z biskupami sugerowano im konieczność układania samodzielnych poprawnych stosunków z władzami bez oglądania się na Wyszyńskiego, wykazując, że jest to dla nich korzystne. Biskupi

niejednokrotnie mimo podejmowanych pod wpływem Wyszyńskiego na episkopacie uchwał w praktyce nie realizowali, a prowadzili samodzielną politykę;

- systematycznie doprowadzano do wiadomości biskupów i księży wszelkich faktów świadczących o niewłaściwym traktowaniu biskupów i księży, wtrącanie się w uprawnienia ordynariuszy, wymuszanie na biskupach posłuszeństwa itp.;

- spowodowano, że księża coraz szerzej domagają się od Wyszyńskiego prawa do większej swobody w życiu osobistym, do działalności społecznej, współdziałania w kształtowaniu kierunków działalności kościoła, należytego traktowania przez biskupów;

- wywarło wpływ na aktywizację ruchu reformatorskiego i kontestatorskiego w kraju, inspirowano i umożliwiano rozpowszechnianie różnych publikacji na tematy wewnątrzkościelne, a niewygodne Wyszyńskiemu, gdyż w konsekwencji prowadzą do obniżania jego autorytetu, a podnoszenia roli i znaczenia zwykłego księdza w życiu kościoła.

Omówione działania są jedynie częścią przedsięwzięć podejmowanych przez pion IV w ramach działań dezintegracyjnych w łonie kościoła. Zostały one zrealizowane w szerokim zakresie i swym zasięgiem objęły setki duchownych tak w kraju, jak i za granicą. Uzyskane informacje wskazują, iż osiągnęły one swój cel, księża dyskutowali i dyskutują podnoszone problemy, co w konsekwencji powoduje znaczny spadek autorytetu Wyszyńskiego.

Biskupi dyskutują i krytykują działalność i zamierzenia Wyszyńskiego. Tworzą się różne grupy złożone z zaprzyjaźnionych ze sobą biskupów, które negatywnie oceniają rolę Wyszyńskiego w episkopacie i jego wpływ na politykę kościoła. Szczególnie krytykują propagowaną przez Wyszyńskiego mariologię i formy peregrinacji, podkreślając konieczność propagowania nie kultu Marii, lecz chrystocentryzm. Dyskutują i konsultują ze sobą różne problemy, po czym podejmują samodzielne działania niejednokrotnie sprzeczne z zaleceniami Wyszyńskiego. Krytyczną postawę w tych problemach wobec Wyszyńskiego zajmuje [Bolesław] Kominek, [Herbert] Bednorz, [Jerzy] Ablewicz. Brak jednak dotychczas publicznego wyrazu niezadowolenia biskupów z Wyszyńskiego.

Pion IV nadal prowadzi te działania i w najbliższym czasie planuje realizację dalszych przedsięwzięć jako kontynuację dotychczas zrealizowanych.

[odręczny podpis płk. Konrada Straszewskiego]

Źródło: *W służbie Boga i Polski. Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Stefana Wyszyńskiego*, t. 4, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2014, s. 556–558.

**Depesza prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka
w sprawie wypoczynku niedzielnego członków partii; Warszawa, 29 września 1973 r.**

Prasa stołeczna zapowiedziała na najbliższą niedzielę dzień pracy społecznej dla członków partii przy budowie nowej arterii, porządkowaniu otoczenia zakładów, placów i ulic. Ma to objąć tysiące warszawian. Kierując się motywami religijnymi, humanitarnymi i społecznymi, proszę bardzo o wgląd w tę inicjatywę i położenie kresu pozbawiania dnia wypoczynku ludzi [po] całotygodniowej, wyczerpanej pracy. Wierzący członkowie partii też mają prawo do modlitwy w świątyniach. Ich rodziny mają prawo do wspólnoty domowej przynajmniej raz w tygodniu. Ludzie utrudzeni całotygodniową pracą mają prawo do odmiany trybu życia, do wypoczynku fizycznego, psychicznego i społecznego. Wszyscy obywatele miasta mają prawo do pokoju społecznego [nie]zakłóconego przez prace, do których mobilizuje się tysiące ludzi. Prosimy, by miasto nie było zamienione na obóz pracy ciągłej, co podrywa autorytet partii w opinii robotników, społeczeństwa, narodu i świata całego. Robotnicy walczyli od pół wieku o godziny odpoczynku od pracy. Niech Partia Robotnicza nie pozbawia tej zdobyczy społecznej świata pracy. Ufam, że ten apel będzie przyjęty z należyтым zrozumieniem.

Stefan kardynał Wyszyński
prymas Polski

Źródło: P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 2: lata 1960-1974, Poznań 1995, s. 617.

Nr 63*

**Notatka kard. Stefana Wyszyńskiego o stosunkach państwo–Kościół w połowie lat siedemdziesiątych,
4 lipca 1974 r.**

Dotychczasowy etap rozmów państwo – Stolica Ap[ostolska] – Episkopat Polski – utrzymuje się na tej płaszczyźnie – tzw. trójkąta. Zdaniem publicystów biorących natchnienie z partii – Watykan dogaduje się z państwem; ale krzyżem dla państwa jest „Kościół polski, który broni się przed Watykanem i przed państwem”. – Już ten slogan obleciał prasę zagraniczną. Zdaje się, że podparł to rozumowanie J[erzy] Turowicz w swoim artykule, ogłoszonym w „*Le Monde*”, razem z p. [Stefanem] Olszowskim (*La Pologne socialiste*) [fr. Polska socjalistyczna]. Prasa pisze „*Roms Weg führt über Moskau*” [niem. Rzymska droga prowadzi przez Moskwę] – przyjmujemy to krytycznie. Ale, że złudzeń w Sekretariacie Stanu nie brak – to prawda. Episkopat Polski musi pamiętać, że on jest odpowiedzialny za Kościół w Polsce, że w razie przegranej nie będą szukać winowajców gdzie indziej, tylko w Episkopacie, tak jak obwiniają Episkopat węgierski, czeski, słowacki – w bloku, a na Zachodzie – Episkopaty w krajach kontestujących (Holandia, Belgia, Francja, USA). Dlatego „linia” Episkopatu Polski nie może pokrywać się całkowicie ani z linią rządu PRL, ani – o zgrozę – z linią polityki wschodniej Stolicy Ap[ostolskiej]. Dałem temu wyraz w ostatnim „*Pro memoria*”, które bp Br[onisław] Dąbrowski zabrał ze sobą do Rzymu. „*Pro memoria*” jest stanowcze i nie będzie przyjemne dla abp. [Agostino] Casarol[ego] ani też łatwe do rozmów bp. Dąbrowskiego. Ale musi tak być – „nie dla uporu starczego prymasa”, ale na skutek doświadczenia trzydziestu lat w rozmowach z komunistami. Ostatecznie, trzeba pamiętać, że ja pierwszy próbowałem rozmawiać z B[olesławem] Bierutem, posłem Mazurem, p. Gomułką, [Józefem] Cyrankiewiczem i [Piotrem] Jaroszewiczem. Rozmowy te były przyjmowane z zastrzeżeniem przez społeczeństwo i przez mons. [Domenico] Tardini[ego] w Sekretariacie Stanu Stolicy Ap[ostolskiej]. – Był czas, że pisano: „Prymas komunizuje Sobór”. Dziś nikt tego nie pisze. Dziś mówią, że to „Casaroli komunizuje świat”. A tu w Polsce, my dwaj – kardynał [Karol] Wojtyła i prymas – odszczekujemy się braciom czerwonym na wszystkie strony. Będzie, co Bóg da!

Źródło: S. Wyszyński, *Pro memoria*: 1974, red. E.K. Czaczkowska, mps (w przygotowaniu do druku).

Wypowiedź kard. Stefana Wyszyńskiego dotycząca postawy Kościoła wobec działań władz PRL

Zapamiętajcie sobie to, co wam w tej chwili mówię: ani ja, ani biskupi, ani Kościół w Polsce, ani katolicy polscy nie prowadzimy wojny z rządem, partią, ustrojem czy urządzeniami, które są obecnie zaprowadzane; my tylko prowadzimy serdeczny spór o Boga dla naszej ojczyzny, Narodu i Państwa, w jakimkolwiek by ona żyła ustroju. Prowadzimy walkę o Boga dla rodzin polskich, które są przeważnie katolickie, dla młodzieży i dzieci. Jest to jedyny spór, walka i bój, jaki jest toczony. Nie jest to jednak bój z ludźmi, tylko spór o prawa, jakie ma wierzący Kościół w swojej wolnej Ojczyźnie, wywalczonej przeciw społeczeństwu i społeczeństwu rozbudowywanej, głównie przez katolików, którzy stanowią ponad 95 proc. ludności naszego kraju. My się tylko o nie upominamy. Nie mamy zamiaru prowadzić innych walk, bo uważamy, że dla Kościoła wierzącego Narodu to jest najważniejsze.

Od tego zależy wszelka pomyślność, nawet społeczna i gospodarcza. Od tego zależy również ład moralny oraz ład w wychowywaniu młodego pokolenia. Wszystko to zależy od wolności miłowania Boga i od możliwości wyznawania swej wiary prywatnie i publicznie. [...]

Źródło: Poświęcenie kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Zbroszy Dużej, 17 sierpnia 1974 r. [w:] W. Grochola, Cud w Zbroszy Dużej, Milanówek – Zbrosza Duża 2012, s. 171.

Fragmenty memoriału konferencji Episkopatu Polski skierowanego do przewodniczącego komisji nadzwyczajnej dla przygotowania projektu ustawy o zmianie Konstytucji PRL Henryka Jabłońskiego; Warszawa, 9 stycznia 1976 r.

Powołanie przez Sejm PRL w dniu 19 grudnia 1975 r. Komisji Nadzwyczajnej dla przygotowania projektu ustawy o zmianie Konstytucji PRL jest wydarzeniem wielkiej wagi. [...]

Celem zmian w Konstytucji powinno być pobudzenie wszystkich obywateli do troski o wspólną Ojczyznę, jej rozwój, bezpieczeństwo i znaczenie w świecie. Zmiany nie mogą jedynie sankcjonować faktów, które nie zawsze dokonały się zgodnie z interesem i aprobatą całego Narodu. Zmiany w Konstytucji powinny dobitniej ukazać równość wszystkich obywateli, zabezpieczyć prawa, których przestrzeganie domaga się godność człowieka i współczesny międzynarodowy porządek.

Trudno dopatrzeć się takich kierunków w niektórych propozycjach zmian Konstytucji w dotąd opublikowanych dokumentach i wypowiedziach czynników politycznych. Przeciwnie, ujawnione tendencje napawają troską i budzą niepokój szerokich warstw społeczeństwa. Troskę tę i niepokój podziela Episkopat Polski, który nie dotykając sprawy ustroju, sojuszków i innych spraw politycznych, jest zmuszony wskazać na konkretne obawy.

Niepokojem napawa tendencja konstytucyjnego potwierdzenia przewodniej roli jednej partii w Państwie Polskim. Jeśliby Komisja Nadzwyczajna nadała tej tendencji formę normy prawnej, ujętej w jednym z artykułów Konstytucji, mogłoby to prowadzić do zagrożenia pluralizmu polskiego. Groziłoby tym, że Państwo zostanie poddane jednemu systemowi światopoglądowemu niemożliwemu do przyjęcia np. przez wierzących, którzy stanowią zdecydowaną większość obywateli; dawałoby podstawę do monopolizowania wychowania przez ten system itd. Zniweczone zostałyby resztki demokracji i pomniejszone zadania parlamentu i rządu. Wszystko to mogłoby mieć daleko idące konsekwencje społeczne i polityczne.

Równie niepokojąca jest tendencja zmierzająca do konstytucyjnego potwierdzenia przynależności Polski do światowego systemu socjalistycznego oraz nienaruszalności braterskiej więzi ze Związkiem Radzieckim. [...] Uwzględnienie tej tendencji w odczuciu społeczeństwa godzić będzie w poczucie narodowe i godność naszego społeczeństwa, które jest tak wrażliwe na problem pełnej suwerenności. [...]

Wyraziwszy swe zaniepokojenie, Episkopat Polski przedkłada Komisji Nadzwyczajnej postulaty do rozważenia i uwzględnienia przy redagowaniu projektu zmian Konstytucji, by nadać jej takie wymiary, w jakich wszyscy obywatele poczuli się spokojni o swoje prawa, których zagwarantowanie jest punktem wyjścia do wypełnienia obowiązków na nich ciążących. [...]

1. Państwo musi uszanować i zachować prawa Osoby–Człowieka–Obywatela. Obowiązek ten pochodzi z mocy prawa przyrodzonego, jest zagwarantowany w podpisanych umowach międzynarodowych i powinien być także zagwarantowany w postanowieniach Konstytucji. [...]

2. Państwo ma obowiązek troszczyć się o poszanowanie praw rodziny oraz o niesienie jej pomocy w wypełnianiu przyrodzonych obowiązków. [...] Konstytucja więc powinna zagwarantować wszystkie przyrodzone prawa rodziny, stać w obronie jej całości i stworzyć warunki do jej moralnego, biologicznego i społecznego rozwoju. Rodzina jest bazą biologiczną Narodu. Rodzina powinna mieć prymat nad zawodem i innymi grupami społecznymi czy politycznymi. Jej prawa muszą być brane pod uwagę przy organizacji pracy i produkcji oraz przy podziale dóbr.

3. Podobnie jak rodzina, tak i Naród jest naturalnym sprzymierzeńcem Państwa, zwłaszcza w narodowej wspólnotce Polski, która składa się ze zdecydowanej większości Polaków, żyjących na ziemiach polskich. [...]

4. Należy uszanować prawo biskupów do wypowiedzania się na tematy dotyczące spraw wspólnej Ojczyzny, ponieważ duchowni i katolicy świeccy przez fakt przynależności do Kościoła nie przestają być obywatelami i jako tacy są podmiotem wszystkich praw i obowiązków obywatelskich; z tytułu przynależności do Kościoła ciążą na nich obowiązki religijne, mają prawo do takich warunków bycia i pracy, które ułatwiłyby im spełnienie zadań religijnych. [...] Kościół, służąc obywatelom zgodnie ze swoim powołaniem, musi mieć w PRL takie prawa, by mógł wypełnić bez przeszkód swoje obowiązki wobec wiernych w granicach ich praw i obowiązków obywatelskich i religijnych. [...]

5. Kościół zrośnięty z Narodem przez wspólne dzieje, służbę i zasługi ma prawo do odpowiedniego szacunku i poszanowania swojej misji. Nie może więc być ani on, ani jego członkowie przedmiotem dyskryminacji lub poniżania w prasie, radiu, telewizji, teatrze itp. [...] Wolność misji Kościoła oraz wolność sumienia, wyznania, kultu prywatnego i publicznego obywateli jest warunkiem pokoju społecznego w życiu Narodu i Państwa. [...]

6. Konstytucja musi gwarantować Państwu możliwość wypełniania swych obowiązków przez odpowiednie instytucje: Sejm, niezależne sądownictwo, urzędy, związki zawodowe i in[ne]. Im bardziej uszanowane są własne prawa Osoby, Rodziny, Narodu oraz zawodu, tym obrona Państwa jest skuteczniejsza. [...]

Warunkiem normalnego funkcjonowania Rządu musi być parlament powstały z wolnych, pięcioprymiotnikowych wyborów, który dopiero wtedy będzie stróżem wszystkich praw i obowiązków obywateli, Rodziny, Narodu, wspólnot zawodowych, kulturalnych, społecznych i innych, które społeczeństwo tworzy dla normalnego rozwoju. [...]

7. Prawa Narodu i Państwa do zachowania pełnej suwerenności w dziedzinie kultury narodowej, wolności gospodarczej – i własnych celów – muszą być zagwarantowane w Konstytucji. [...]

Przedstawiając te postulaty, Episkopat Polski ma nadzieję, że Komisja Nadzwyczajna dla przygotowania projektu ustawy o zmianie Konstytucji PRL, jak i Sejm rozważą i uwzględnią nasze zastrzeżenia, wnioski i postulaty z takim zainteresowaniem, z jaką troską o przyszłość naszej Ojczyzny i Narodu Polskiego je przedkładamy.

Wierzymy, że te elementarne postulaty zdrowego ustroju zostaną uwzględnione w przygotowanym przez Komisję Nadzwyczajną Projekcie Ustawy Konstytucyjnej. [...]

W imieniu Episkopatu Polski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu
Stefan kardynał Wyszyński
prymas Polski
Sekretarz Konferencji Episkopatu
biskup Bronisław Dąbrowski

Źródło: Memoriał Konferencji Episkopatu Polski skierowany do przewodniczącego komisji nadzwyczajnej dla przygotowania projektu ustawy o zmianie Konstytucji PRL Henryka Jabłońskiego [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 3: 1975–1989, Poznań–Pelplin 1996, s. 21–26.

9. POWIEW WOLNOŚCI (1978–1981)

Nr 66

**Zapiski prymasa Stefana Wyszyńskiego z konklawe, które wybrało kard. Karola Wojtyłę na papieża,
16 października 1978 r.**

17.45 – Głosowanie ostatnie było pełne napięcia i głębokiej ciszy, widać było wielu, że się modlą. Zdążyłem podsunąć się do Kardynała [Wojtyły], który siedział za mną w drugim rzędzie. „Gdyby Ks[iędza] Kardynała wybrano, proszę pomyśleć, czy nie przyjąć imienia Jana Pawła II. Dla włoskiej opinii publicznej byłoby obrócenie na dobro tego kapitału duchowego, który zebrał [papież] Jan Paweł I”. Kardynał odpowiedział: „myślałem o tym” – *Deo gratias!* [łac. Bogu dzięki!] [...]

Wybór został dokonany zdecydowaną większością głosów i przyjęty bardzo dobrze.

W czasie homagium popłakaliśmy się obydwoj. Niewiele mieliśmy sobie do powiedzenia: „Proszę pamiętać, że od dziś na Jasnej Górze każdego dnia wieczorem będzie odprawiana msza święta w kaplicy Cudownego Obrazu – w intencji Jana Pawła II”.

Wielu kardynałów, wracając od ołtarza homagium, składało na moje ręce życzenie Polsce, której cierpienie i upokorzenia zostały przez Boga, który *exaltavit humiles* [łac. wywyższył pokornych], nagrodzone chwałą. Czterowiekowa tradycja – wyboru nie Włocha – chyba o tym świadczy wymownie. [...]

Co działo się na placu św. Piotra – to wszyscy widzą. Jako trzech najstarsi kardynałowie – [Giuseppe] Siri, ja i [Paul-Émile] Leger – zwani dziadkami Jana Pawła – dostaliśmy się na balkon centralny, z którego przemawiał Jan Paweł II. Takiego entuzjazmu nie spodziewałem się, pomimo że nowy Papież „przybył z daleka” – jak sam mówił. „Z daleka – lecz bliski sercu, wiarą i naszym językiem”. Każde słowo było przyjmowane burzą oklasków. Czegoś podobnego nie słyszałem. Patrząc z wysokości, widać było, jak plac jest wypełniony ludźmi. *Polonia, Polonia*. Nie było końca temu skandowaniu.

Pytano mnie, co na to powie *governo comunista* [rząd komunistyczny]. Odpowiedziałem: „Będą zadowoleni, że właśnie z Polski komunistycznej wyszedł papież”. Może policzą to sobie za zasługę. [...]

22.00 – [...] Krótka rozmowa prywatna z Jego Świątobliwością. Jesteśmy obydwoj zażenowani tym tytułem, który nagle w ciągu dwóch godzin stanął między nami. Ja straciłem wielkiego Przyjaciela i bliskiego Współpracownika. Ale zarazem zyskałem, gdyż nie będę musiał długo tłumaczyć sytuacji Kościoła w Polsce, gdyż tak dobrze ją zna nowy Papież.

Jakie znaczenie będzie miał ten wybór dla Kościoła w centralnej i wschodniej Europie. Myślę, że – po niedawnej wizycie naszej w Niemczech – będzie to okrzepnięcie rozpoczętej współpracy kościelnej między Narodem Polski i Narodem niemieckim.

Może też przyhamować akcję ateistyczną płynącą z ZSSR, gdy Moskwa zorientuje się, że w centralnej Europie wyrosła niespodziewanie nowa siła.

Źródło: P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 17: *Czasy prymasowskie 1978. Wybór Papieża Jana Pawła II*, Białą Podlaska – Warszawa 2010, s. 221–222.

Rozważania prymasa Stefana Wyszyńskiego nad ewentualnym przyjęciem wyboru na Głowę Kościoła katolickiego, 17 października 1978 r.

Rozważania nocne każą mi zapisać – dla historycznej pamięci – odpowiedź, jaką dałem grupie kardynałów, którzy postawili mi pytanie: czy przyjąłbym wybór? – Moja odpowiedź była zawarta w następujących punktach:

– już wielokrotnie wypowiadałem swoje stanowisko, jeszcze przed wyborem Pawła VI, że lud rzymski ma prawo mieć biskupa rzymskiego, z narodu włoskiego, niezależnie od tego, że Rzym dziś jest miastem międzynarodowym, na tym stanowisku stoję dziś;

– nadto uważam, że moje życiowe zadanie jest bronić Kościoła na wschodzie centralnej Europy, dla tego celu szukam sprzymierzeńców, jak o tym świadczy ostatnia nasza podróż po Niemiec. Do mnie należy nawet paść na granicy polsko-sowieckiej, gdyby Bóg tego ode mnie zażądał;

– przekroczyłem 77 lat, a papież musi mieć siły do pracy;

– na Stolicy Apostolskiej musi zasiąść człowiek wszechstronnie do tego przygotowany;

– gdyby wybór padł na kardynała Wojtyłę, uważam, że miałby obowiązek wybór przyjąć, gdyż Jego zadania w Polsce są inne.

Moja odpowiedź i stanowisko były uszanowane. Wyboru nie przyjmę.

Źródło: P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 17: *Czasy prymasowskie 1978. Wybór Papieża Jana Pawła II*, Biała Podlaska – Warszawa 2010, s. 223.

**Przemówienie prymasa kard. S[tefana] Wyszyńskiego w radiu watykańskim
po wyborze papieża Jana Pawła II, 17 października 1978 r.**

Wydarzeniem niezwykle doniosłości dla Kościoła Powszechnego, a zwłaszcza dla Kościoła w Polsce, jest powołanie na Stolicę Apostolską Arcybiskupa Krakowskiego Karola Kardynała Wojtyły, na konklawe 16 października br., w dniu świętej Jadwigi księżnej Śląskiej. Wydarzenie to wychodzi poza ramy zwykłego biegu spraw: umarł Papież – należy wybrać nowego. Już sama śmierć Jana Pawła I, po 33 dniach służby Kościołowi, była wstrząsem tak wielkim, że opinia świata nie mogła się z tym pogodzić. Pisano w prasie – trzeba wybrać Jana Pawła II. Idzie tu nie tylko o imiona, ale o nadzieje związane z osobowością papieża Luciani, który zdołał opanować świat swoim uśmiechem, dobrocią, sercem, wiarą i miłością.

Z tymi właściwościami zmarłego Papieża ludzkość nie chce się rozstać. Tak bardzo wszyscy wyczuwają potrzebę dla współczesnego świata i Kościoła – takich właśnie wartości i mocy! W gronie kardynałów, ludzi oddanych służbie Kościoła – szukano człowieka żywej wiary, gorącej modlitwy i pasterskiej gorliwości, a nadto człowieka dobrego serca, życzliwości dla ludzi, uprzejmości, łatwo wyczuwalnej wrażliwości, przez którego oczy udzielałyby się światu – miłość pełna Boga. To pragnienie jest tak powszechne i silne, że przekroczyło granice zadawnionej, czterowiekowej tradycji w Kościele, granice języków i narodów. Zdawało się, że przekroczenie tej granicy będzie dla kardynałów trudne, a dla społeczeństwa rzymskiego – nie do przyjęcia. Tymczasem, wybór Polaka na biskupią Stolicę Rzymu był sprawą naturalną i prostą, a przyjęcie przez lud rzymski – tak gorące i samorzutne, że wszyscy widzieliśmy w tym duchu żywej wiary i nadziei, że Kościół zdoła w czasach rosnących nacjonalizmów swobodnie przekroczyć barierę, zda się, niepokonalną. Tak Ewangelia kształtuje wśród narodów ducha powszechnego braterstwa i jedności wszystkich języków, ludów, narodów.

Wzruszające w swej prostocie słowa, które wczoraj wieczorem padły z usta Jana Pawła II – „powołany zostałem do Was z dalekiej krainy” – były przerwane takim huraganem oklasków i okrzyków, że wszyscy pojęli, iż ta dalekość jest miłosną bliskością przez wiarę Kościoła Powszechnego wszystkich ludzi i narodów.

Nie jestem w stanie mówić teraz o historii życia człowieka, tak mi bliskiego i związanego wspólną pracą wielu lat, w której wytwarzała się przyjaźń i miłość sprawy Kościoła i Polski. Ale to, co interesuje świat w nowym Papieżu – który przyszedł do Rzymu z krainy Polaków – to żywa jego wiara i duch modlitwy. Od chwili, gdy przed dwudziestu laty poznałem księdza Wojtyłę, gdy zwiastowałem mu wolę Ojca Świętego, który powoływał go do godności biskupa pomocnego sławetnej archidiecezji krakowskiej świętego Stanisława biskupa męczennika – dostrzegłem w jego uśmiechniętej twarzy inny format duchowy: to jest człowiek, dla którego modlitwa jest żywiołem, czerpanym na kolanach pełną dłońią z dziecięcej wiary.

Z tej bogatej osobowości filozofa-moralisty promieniowała modlitwa każdej chwili życia, zarówno wtedy, gdy obchodził swoją codzienną Drogę Krzyżową, jak i wtedy, gdy sprawował Najświętszą Ofiarę, gdy uważnie przyglądał się Dzieciom Bożym, gdy umiał z nimi gawędzić, śpiewać czy snuć zawile rozważania. Ten umysł głębokiego formatu intelektualnego – człowieka katedry uniwersyteckiej, wśród sterty ksiąg i łatwo powstających rękopisów licznych artykułów i rozpraw – nie zagubił pogody towarzyskiej, śmiejącego się z roześmianymi, gotowego do włączenia się w młodzieńcze zapasy siatkówki, sportowych wędrówek górskich, po lasach i polach. Głęboka miłość swobody wędrowniczej, rodzimych lasów i pól, człowieka rozkochanego w królewskim Krakowie – aż lży wyciska na myśl o utraconym raj, tak iż na usta ciśnie się nie do opanowania pytanie: „Góralu, czy ci nie żal odchodzić od stron ojczystych?”

A nasz Góral z Wadowic, gdy z Watykanu myślą na lasy spoziera, gdy lży rękawem ociera – na pewno sobie odpowie – „dla Boga, Panie, dla Boga” – dla Kościoła, dla jego spraw i wielkich zadań, które piętrzą się przed ludzkością. Na pewno niemałej ofiary i wyrzeczenia trzeba było, by odejść od umiłowanej Ojczyzny – której radością jest święty Stanisław Biskup, od wawelskich wieżyc, od królewskich grobowców, od umiłowanej królowej Jadwigi, od roześmianych oczu dzieci i młodzieży akademickiej, której oddawał serce, myśli, czas, życie swoje i ten ujmujący uśmiech, którym porywał i wiązał z Chrystusem i Jego Matką.

Niech każde serce, gdy widzi wielkość tej ofiary, uczy się poświęcać dla Boga i Kościoła wszystko, co tak drogie i bliskie. Bo czas z tej własnej Drogi Krzyżowej wejść na dziejowy szlak wydeptany w ciągu wieków przez

miliony idących za Chrystusowym Krzyżem – dla Ojczyzny Niebieskiej. Ojczysty „raj utracony” stanie się od dziś dla Ciebie wędrówką narodów za Chrystusem, którego zostałeś Namiestnikiem na ziemi.

Całuję twoją przyjazną twarz – przyjacielu prac i walk o Kościół Chrystusowy w Polsce i z uległością składam na Twoich stopach, gotowych na bieżenie dróg wielu – pocałunek biskupa i prymasa Polski. Niechaj Ci będzie radością i pokojem święta Boża Wędrowniczka, Pani Jasnogórska i Królowa Polski. *Gaude, Mater Polonia* [łac. Raduj się, Matko Polsko] – oddałaś wychowanego wśród walk i cierpień Narodu swojego najlepszego syna Kościołowi i Matce Chrystusowej.

Źródło: P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 3: 1975–1989, Poznań–Pełplin 1996, s. 122–123.

List prymasa Stefana Wyszyńskiego do premiera Piotra Jaroszewicza w sprawie ingerencji cenzury w orędzia papieża Jana Pawła II, dokumenty Stolicy Apostolskiej i listy pasterskie Episkopatu Polski, 31 marca 1979 r.

148 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski skierowała do Rady Ministrów na ręce Pana Premiera pismo z dnia 7 lipca 1975 r. w sprawie kontroli prasy i publikacji kościelnych. O całkowitej słuszności poglądów wyrażonych w tym piśmie, na które Episkopat do dnia dzisiejszego nie otrzymał odpowiedzi, świadczy pogarszająca się sytuacja w tej sprawie. Po przeanalizowaniu zakresu ingerencji cenzury państwowej w wydawnictwa kościelne Episkopat Polski stwierdza, że przybrała ona rozmiary niepokojącego ograniczenia wolności religijnej.

Drastycznym tego przykładem był fakt, iż Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy w Krakowie pozwolił sobie na próbę okaleczenia Orędzia papieża Jana Pawła II na rozpoczęcie Jubileuszu Św. Stanisława biskupa i męczennika, patrona Polski, pierwszego świętego Polaka wyniesionego na ołtarze w roku 1253, oraz ingerencje cenzury w inne dokumenty Stolicy Apostolskiej i listy pasterskie Episkopatu Polski. Fakty te zmuszają Konferencję Episkopatu do ponownego zabrania głosu i ustosunkowania się do problemu działania cenzury w naszym Państwie. Trzeba stwierdzić, że cenzura prewencyjna była zawsze uważana – także u czołowych teoretyków i praktyków socjalizmu – za narzędzie tłumienia myśli ludzkiej, środek przemocy i gwałtu, wyraz pogardy dla człowieka ze strony opierających swoje istnienie na przywileju.

Należy zauważyć, że nawet na przestrzeni ostatniego stulecia naszej trudnej historii nie istniała cenzura prewencyjna słowa drukowanego. Ta, która była stosowana ongiś na terenie zaboru rosyjskiego, była bez porównania liberalniejsza od tej, jaką mamy dziś u siebie, we własnym kraju. Podkreślić trzeba również, że nawet obcemu cenzorowi nie przyszłoby do głowy, aby zakwestionować w Orędziu te fragmenty, które ośmielił się skreślić w Orędziu Ojca Św. Jana Pawła II z dnia 30 listopada 1978 r. Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Krakowie, uniemożliwiając jego wydrukowanie w „Tygodniku Powszechnym”. [...]

Ingerencja cenzury w treść Orędzia Ojca Świętego, w listy pasterskie Episkopatu i dokumenty Stolicy Apostolskiej, kierowane do wszystkich katolików w Polsce, stanowi miarę arbitralnego krępowania wolności polskiego społeczeństwa.

Kościół z nakazu Bożego, a więc z istoty swego posłannictwa, ma obowiązek głosić Prawdę Ewangeliczną. Episkopat ponownie przypomina, że dokumenty magisterium Papieża, Stolicy Apostolskiej oraz listy pasterskie i dokumenty Episkopatu i biskupów nie mogą być przedmiotem poprawek lub odrzucania przez władze kontroli państwowej. Są to dokumenty religijne Magisterium Kościoła, które muszą być podane do wiadomości w oryginalnej, nie zmienionej treści. Urząd Nauczycielski Kościoła sprawowany przez papieża i biskupów – oparty na wyraźnym poleceniu Chrystusa Pana i na Jego Ewangelii – nie może podlegać Urzędowi Kontroli Prasy. Prawda, której naucza Kościół przez swoich pasterzy, odnosi się do życia duchownego, religijnego jego wyznawców. „Słowo Boże nie jest związane” – powiedział św. Paweł i Kościół nigdy nie odstąpi od tego wskazania Apostoła Narodów. Przypomina to Sobór Watykański II [...].

Episkopat Polski ma obowiązek przekazywania pełnej Prawdy Ewangelicznej wszystkim wierzącym. Dążąc do wzajemnego zrozumienia i pokoju wewnętrznego, pragnie uniknąć kontrowersji, które nikomu nie są potrzebne, a nawet szkodliwe, ponieważ mogą przynieść jedynie szkodę dla życia społecznego. Podobnej postawy Kościół oczekuje od władzy państwowej, która przez ograniczanie cenzury prewencyjnej powinna doprowadzić do jej całkowitego zniesienia.

Episkopat Polski, wskazując na potęgującą się obecnie ingerencję cenzury i na systematycznie pogarszającą się sytuację w zakresie wolności słowa i druku, z zadowoleniem przyjął fakt dopuszczenia do druku bez cenzury prewencyjnej encykliki Ojca Św. Jana Pawła II *Redemptor hominis* [łac. Odkupiciel człowieka]. W kontekście tego ostatniego pozytywnego faktu chcemy dostrzec przyjęcie naszych postulatów przedstawionych w liście do Pana Premiera z dnia 7 lipca 1975 r., a w szczególności postulatu zaniechania wszelkiej ingerencji kontroli państwowej w publikowanych listach i dokumentach Ojca Świętego, w listach pasterskich Episkopatu i poszczególnych biskupów oraz w pismach urzędowych diecezji, przeznaczonych dla duchowieństwa.

W imieniu 167 Konferencji Plenarnej Episkopatu
Stefan kardynał Wyszyński
prymas Polski
Przewodniczący KPE
biskup Bronisław Dąbrowski
Sekretarz Episkopatu

Źródło: P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 3: 1975–1989, Poznań–Pelplin 1996, s. 131–132.

**Wypowiedź kard. Stefana Wyszyńskiego do delegacji NSZZ „Solidarność” po powrocie z Rzymu,
19 stycznia 1981 r.**

Panie prezesie, drodzy uczestnicy pielgrzymki do Rzymu!

„Solidarność” uczyniła niezwykle doniosły krok, gdy po okresie wielkich trudów i zmagania nad ustabilizowaniem swojej linii w ojczyźnie, delegaci waszego związku pojechali do Ojca świętego. Przede wszystkim od tej strony patrzę na waszą podróż i mnie, jako biskupa katolickiego, interesuje zwłaszcza to, że wy niejako otrzymaliście „inwestyturę” od Ojca świętego, który chciał was przyjąć. Rozmawialiśmy o tym w listopadzie ubiegłego roku. Gdy poruszyłem sprawę wyjazdu „Solidarności” do Rzymu, otrzymałem od Ojca świętego odpowiedź: gdy przyjadą, przyjmę ich najserdeczniej.

Dzisiaj, panowie, macie to już za sobą. Pojechaliście, a Ojciec Święty przyjął was z prawdziwie ojcowską i braterską miłością i oddaniem. Nie wypada biskupowi mówić cokolwiek więcej, gdy do was przemawiał Ojciec Święty. To, co on wam powiedział, najmiłsi, wiąże was moralnie. Słowa najwyższego autorytetu Kościoła dla wszystkich zrzeszonych w „Solidarności” mają doniosłe znaczenie. Zapewne, sytuacje mogą się zmieniać, ale myśli przewodnie, które usłyszeliście, pozostają, są trwałe.

Rozmawialiśmy na te tematy przed wyjazdem panów do Rzymu. Nadal stoję na stanowisku i wiąże to ze swoim zadaniem w Polsce, że wasze zadanie najważniejsze jest właśnie tutaj, w ojczyźnie. Gdy słyszę zachęty, aby tam czy gdzie indziej pojechać, odpowiadam, że moje główne zadanie jest w Polsce. Dlatego też jeżdżę tylko do Rzymu. Natomiast nie daję się wciągać w żadne inne podróże, w przekonaniu, że moim głównym obowiązkiem jest być tutaj.

A wasze zadanie, panowie? Przecież wy – jak powiedział w wywiadzie pan Wałęsa – jesteście zaledwie pięcioletnim „dzieckiem”. Nawet dziecko potrzebuje więcej czasu dla ukształtowania się i przygotowania do życia, a cóż dopiero ruch społeczny, który składa się z wielu ludzi, niekiedy też jeszcze dzieci. Życie społeczne ma to do siebie, że w jego szeregach są różni ludzie. Niektórych można traktować jak mężów dojrzałych, jako wspaniałych i dobrych przyjaciół czy doradców, a innych trzeba traktować jak dzieci. I z wami tak będzie. Wasz ruch jest młody, powiem: młodociany. Nie znaczy to, że jesteście ludźmi niedojrzałymi. Wiecie, czego chcecie. Ale nie jest łatwo przebijać nowe tory, nowe szlaki w gęstym lesie. Trzeba rozglądać się na prawo i lewo, aby dobrze rozpoznać, co można zrobić. Co można zrobić dzisiaj, co dopiero jutro, później, w dalszym rzucie, aby drogę, na którą weszliście, utrzymać.

Tym więcej że wasza praca, panowie – jak mówiliście przed kilkoma miesiącami – jest naprawdę pionierska. W sytuacji, w jakiej znajduje się Polska, przeprowadzenie właściwej linii ku sprawiedliwości społecznej, aby uruchomić wszystkie prawa człowieka, osoby ludzkiej, a szczególnie prawa społeczne, organizacyjne, zawodowe – wymaga nie lada wysiłku, cierpliwości i rozwagi. Wymaga też nieustannego wiązania waszych najszlachetniejszych porywów z dobrem Rzeczypospolitej, które zawsze macie przed oczyma. Na pewno chcielibyście osiągnąć bardzo wiele. Ale by chcieć wiele i osiągnąć wiele, trzeba mieć dużo cierpliwości na dziś i na jutro. Potrzeba umiejętności przewidywania tego, co jest do zrobienia dziś, a co jutro.

Waszym umiłowaniem zadaniem jest okazanie całego serca, wrażliwości, zainteresowania i uwagi Polski dla ludzi pracujących. Wyrosliście z tych szeregów i wiecie, jak to są sprawy trudne, wymagające całkowitego i pełnego oddania się im. Oczywiście, są na świecie różne trudne zadania i prace. Na pewno praca profesora [Kazimierza] Michałowskiego, który umarł niedawno w Warszawie, łatwą nie była. Wymagała niesłychanego zaparcia się siebie i hartu. Podobnie jak praca wielu podobnych mu ludzi. Ale wasza działalność jest stokroć trudniejszą, bo wymaga od was nieustannej wrażliwości na sam problem pracy, który powinien waszszlachetniać.

Powiedziałem w katedrze 6 stycznia, że u nas praca jest za bardzo zetatyzowana i zekonomizowana, a powinna być zhumanizowana, bo pracuje człowiek. Dlatego też najdonioślejsze znaczenie mają wartości osobowe pracy ludzkiej. Trzeba je więc wydobyć, by ochronić godność pracy. Trzeba to czynić z pomocą kodeksu pracy i zbiorowych umów społecznych. Potrzeba z waszej strony wielkiej czujności nad warunkami, w jakich praca się odbywa, czy to na dnie kopalni, czy w hutach, czy w innego rodzaju warsztatach pracy. Chciałbym, abyście jak najbardziej tę wrażliwość w sobie wyrabiali i rozwijali, aby ludzie pracujący w Polsce naprawdę wiedzieli, że mają w was nie szefów, ale serdecznych przyjaciół, którzy troszczą się o nich.

A sama organizacja pracy „Solidarności”? Zawsze tak jest, że najlepiej zorganizowany ruch może się spotkać z próbami zakłócenia jego działalności. Nigdy nie brak ludzi niespokojnych, którzy gorączkowo, zbyt porywczo, gwałtownie czegoś chcą. Na pewno czegoś dobrego. Ale w procesie społecznym doniosłą sprawą jest uzgodnienie naszych pragnień z możliwościami, zwłaszcza w tych warunkach, w jakich Polska się znajduje.

Stąd dla was nadal najważniejszą sprawą jest środowisko moralne, społeczne, zawodowe, dobór ludzi kompetentnych, fachowców, znawców, których w Polsce, dzięki Bogu, nie brak. Wrażliwość na tym odcinku jest waszym głównym zadaniem. Życzę wam, najmilsi, abyście, otrzymawszy błogosławieństwo Ojca świętego, wzmocnieni duchowo przez kontakt z jego osobą, przez wspólną z nim modlitwę, przystąpili do spokojnej, cierplivej, wytrwałej, czujnej, roztropnej i rozważnej pracy i radowali się jej owocami.

Źródło: <http://nonpossumus.eu/nauczanie/0995.php> (dostęp 4 XII 2020 r.).

Nr 71

Kardynał Stefan Wyszyński do przedstawicieli „Solidarności” rolniczej; Warszawa, 6 lutego 1981 r.

Rolnicy mają własne, indywidualne prawo zrzeszania się. Jeżeli pracownicy rolni odczuwają, że istniejące formy zrzeszeniowe, jak na przykład kółka rolnicze, im nie odpowiadają, zawsze mają prawo tworzyć takie stowarzyszenia, które są im potrzebne. To jest właśnie przyrodzone prawo indywidualne. Mówią Wam, że nie potrzeba nowych związków, bo są „Kółka”. Niech sobie będą „Kółka”, ale jeżeli one nie wystarczają i nie zaspokajają Waszych potrzeb, macie najśluszniejsze prawo żądać wolności tworzenia takich stowarzyszeń, które odpowiadają aktualnym Waszym potrzebom. To jest moje stanowisko. Wyrazicielem tego stanowiska byłem nie raz.

Źródło: A. F. Dziuba, *Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski a „Solidarność”*, „Studia Prymasowskie” 2011 nr 5, s. 185, przyp. 102.

Ostatnie wskazówki Prymasa dla „Solidarności”

Panu Lechowi Wałęsie tłumaczę: w ciągu tych kilku miesięcy zrobiliście tak wiele, że najbardziej sprawna polityka nie zdołałaby tego uczynić, czego wyście dokonali. Dziękujcie Bogu za to. Musicie teraz uporządkować swoją organizację, umocnić się, stworzyć aparaty administracji związkowej, przeszkolić ludzi do tych zadań, dać im wykształcenie z zakresu polityki i etyki społecznej, polityki rolnej, kodeksu pracy, wszystkich obowiązków i praw, które ten kodeks nadaje. I dalej pracować. Przyjdzie czas, wprawdzie czy później, że nie tylko postulaty społeczno-zawodowe, ale i inne będą na pewno osiągnięte przez potężny ruch „Solidarności” przemysłowej i „Solidarności” związków zawodowych indywidualnych rolników. Na pewno to osiągniecie! Błogosławię Was i Wasze godziwe poczynania.

Źródło: R. Łatka, D. Zamiatała, *Ostatnie lata działalności prymasa Wyszyńskiego*, „Biuletyn IPN” 2019, nr 10, s. 95–96.

Testament prymasa Wyszyńskiego; Jasna Góra, 15 sierpnia 1969 r.

W imię Trójcy Przenajświętszej, Pana mojego Jezusa Chrystusa, przez przyczynę Bogurodzicy Dziewicy, Królowej Polski i Zwycięskiej Wspomożycielki Jasnogórskiej. Świadom, że przyszła godzina moja, gdy mam wracać do Ojca, od którego otrzymałem życie na ziemi, składam to wyznanie pełnej gotowości i uległości dziecka Bożego, w formie mojego testamentu...

Obdarowany łaską żywej Wiary, nigdy nic ulegałem wątpliwościom, nigdy nie podnosiłem głosu przeciwko Kościołowi, Ojcu Świętemu i biskupom. Chociaż miałem żywy przykład ducha modlitwy w moim rodzonym Ojcu, nie zawsze Go naśladowałem. Źródłem mego spokoju wewnętrznego w walce z mocami ciemności była zawsze gorąca miłość i uległość wobec Matki Chrystusowej, Pani Jasnogórskiej, której uważam się za niewolnika miłości.

Pracując dla Kościoła Chrystusowego, muszę wyznać, że zawsze doznawałem pełnego zrozumienia w trudnych sytuacjach Kościoła w Polsce od Ojca Świętego Piusa XII, Jana XXIII i Pawła VI. Nigdy nie usłyszałem od nich najmniejszej przygany ani też krytycznej oceny naszej pracy. Natomiast zawsze budowały mnie przedziwny szacunek i miłość, z jaką odnosili się papieże do Kościoła w Polsce, do biskupów, kapłanów – i do mnie. Wiem, że zawsze ufali Kościołowi polskiemu, chociaż nie mogli niektórych naszych postulatów spełnić. Piszę to dlatego, bo wiem, że w Polsce istnieje cała biblioteka politycznych publikacji, które zniekształcają właściwy obraz rzeczywistości.

Kościołowi w Polsce służyłem według najlepszego mojego zrozumienia jego sytuacji i potrzeb. Chciałem obronić Kościół przed zaprogramowaną ateizacją i przed „fałszywymi braćmi”, którzy na własną rękę uprawiali nieuczciwą politykę kościelną w dziedzinie państwowej, przed nienawiścią społeczną doktrynalnie zachwalaną, przed rozwiązłością, której odgórnie patronowano. Uważam sobie za łaskę, że mogłem – z pomocą Episkopatu Polski – przygotować Naród przez Wielką Nowennę, Śluby Jasnogórskie, Akt Oddania Narodu Bogurodzicy w macierzyńską niewolę Miłości i Społeczną Krucjatę Miłości – na nowe Millennium. Gorąco pragnę, by Naród Polski pozostał wierny tym zobowiązaniom.

W stosunku do mojej Ojczyzny zachowuję pełną cześć i miłość. Uważałem sobie za obowiązek bronić jej kultury chrześcijańskiej przed złudzeniami internacjonalizmu, jej zdrowia moralnego i całości granic, na ile to leżało w mojej mocy.

Przekonany o doniosłości przemian społecznych, służyłem bezinteresownie przez wiele lat warstwom robotniczemu, zwłaszcza przez pracę kulturalno-oświatową, w duchu społecznych encyklik papieży. Uważam, że pomimo przemian ustrojowo-politycznych dzieło to nie zostało jeszcze dokonane. Po przewyciężeniu niewoli kapitalistycznej warstwy robotnicze znalazły się w niewoli totalno-kolektywistycznej i grozi im – jak i całej ludzkości – niewola technokracji. Ufam jednak, że zdrowy duch osobowości ludzkiej zwycięży w tej walce o godność i wolność człowieczeństwa...

Uważam sobie za łaskę, że mogłem dać świadectwo Prawdzie, jako więzień polityczny przez trzyletnie więzienie, i że uchroniłem się przed nienawiścią do moich Rodaków, sprawujących władzę w państwie. Świadom wyrządzonych mi krzywd, przebaczam im z serca wszystkie oszczerstwa, którymi mnie zaszczykali.

Powierzonym mi przez Stolicę Apostolską diecezjom lubelskiej, gnieźnieńskiej i warszawskiej, jak również diecezjom na Ziemiach Zachodnich – służyłem całą duszą – chociaż wiem, że nie zawsze skutecznie i owocnie. Uważam sobie za słabość to, że opierałem się powołaniu mnie na stolicę biskupstwa lubelskiego, a później kierowany małodusznością – starałem się uniknąć powołania mnie na stolicę prymasowską gnieźnieńską i metropolitalną warszawską. Te dwa fakty były bodaj jedynym moim oporem przeciwko Stolicy Apostolskiej.

Praca ostatnich lat w dwóch archidiecezjach była trudna do pogodzenia z obowiązkami legata papieskiego i prymasa Polski, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Brak czasu dla wnikliwszego zajęcia się sprawami tych archidiecezji mógł wywoływać niezadowolenie duchowieństwa i wiernych – za co najpokorniej ich przepraszam. Wiem jedno, że czasu nie traciłem.

Łaską w tej pracy było dla mnie to, że wyrozumiały Bóg, obarczając obowiązkami, przydzielał też i należytą pomoc. Ze szczególną wdzięcznością wspominam najbliższych moich Współpracowników – arcybiskupa Antoniego Baraniaka, współwięźnia w Chrystusie biskupa Zygmunta Choromańskiego, biskupa Jana Czerniaka,

biskupa Jerzego Modzelewskiego i biskupa Bronisława Dąbrowskiego, którzy mnie wspierali sercem oddanym, oraz moich domowników w Gnieźnie i Warszawie. Do najbliższych moich współpracowników, oprócz licznych kapłanów w obydwu archidiecezjach, zaliczam oo. paulinów na Jasnej Górze z o. generałem Alojzym Wrzaliakiem, a później o. generałem Jerzym Tomzińskim i ojcem Teofilem, przeorem Jasnej Góry, w czasie *Sacrum Poloniae Millenium* – oraz Instytut Prymasowski Ślubów Jasnogórskich, z mgr Marią Okońską i dr Marią Wantowską na czele. Wśród kapłanów, którzy wspierali mnie bardzo blisko w początkach mej pracy biskupiej, muszę z wdzięcznością wymienić ks. infułata P[iotra] Stopniaka, ks. dr. W[ojciecha] Olecha z Lublina, ks. prałata Władysława Padacza, ks. prałata Franciszka Borowca, ks. infułata Stanisława Wystkowskiego, ks. prałata Stefana Ugniewskiego, ks. Jerzego Baszkiewicza i wielu innych...

Wszystkie inne sprawy zarówno dotyczące archidiecezji, jak sekretariatu prymasa Polski i związanych z nim instytucji pomocniczych – tu nie wymienionych – lub możliwe wątpliwości pozostaną do rozstrzygnięcia biskupów Jerzego Modzelewskiego i Bronisława Dąbrowskiego, których ustanawiam wykonawcami tego testamentu.

Oświadczam niniejszym, że dla mojej Rodziny, Sióstr i Brata – zachowuję pełny szacunek i wdzięczność za rodzinną pomoc i modlitwy, którymi mnie wspierali. Ponieważ z rodziny nie wyniosłem żadnego majątku, nie mogę niczym rozporządzać na dobro Rodziny. Mojego Ojca [Stanisława Wyszyńskiego], jeżeli Dobry Bóg zachowa go przy życiu, powierzam opiece moich Sióstr, którą sprawować będą we własnym domu Ojca w Zalesiu Dolnym. Stwierdzam, że nikt z mej najbliższej i dalszej Rodziny nie może wnosić żadnych praw do pozostałych po mnie rzeczy i archiwaliów. Wszystkie one stanowią własność instytucji Kościoła rzymskokatolickiego.

Jestem przekonany, że rodzina moja w pełni doceni taką decyzję, jako Rodzina głęboko religijna i oddana całym życiem i służbą Kościołowi Świętemu. Wszystkim z serca za taką postawę dziękuję.

Korząc się u stóp Świętej Bożej Wspomożycielki mojej, Bogurodzicy Dziewicy, Pani Jasnogórskiej, której służyłem jako Niewolnik oddany Jej w więzieniu w Stoczku Warmińskim, dnia 8 grudnia 1953 r., najpokorniej proszę Ucieczkę Grzeszników, aby była mi Orędowniczką przed Tronem Trójcy Świętej. Amen.

Alleluja!

Jasna Góra, dnia 15 VIII 1969 R.P.

+ Stefan kardynał Wyszyński prymas Polski Niewolnik Maryi

Źródło: B. Piasecki, *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Rzym 1982, s. 170–173.

10. WSPOMNIENIA O KSIĘDZU PRYMASIE

Nr 74

**Wspomnienia ks. kanonika dr. Jana Tyszki – przyjaciela ks. Wyszyńskiego
z lat szkolnych i akademickich**

Z Księdzem Prymasem przyjaźniłem się przez całe siedemdziesiąt lat. To duży szmat czasu. [...] Stefan zaraz po przybyciu do Andrzejewa zaczął chodzić do szkoły. Była to czteroklasowa szkoła gminna. Ja również do niej uczęszczałem. Nasze poznanie datuje się z tego właśnie czasu. [...] Stefan był zawsze koleżeński. [...] Był też harcerzem. [...]

Ksiądz Stefan Wyszyński uczył się pilnie [na KUL]. Nigdy nie tracił czasu. Jedynym jego odpoczynkiem w ciągu dnia była godzina snu po obiedzie. Według zaleceń lekarzy musiał tę godzinę odpocząć. Potem dłuższy czas wieczorem mógł pracować. Miał nawet w swoim pokoju pulpit, przy którym mógł pracować na stojąco.

Często widziałem, że czytał Pismo Święte w różnych językach: niemieckim, francuskim, łacińskim. Ksiądz Stefan był pełen dowcipu i humoru. Po dwóch latach został seniorem studentów. [...]

Ksiądz Stefan Wyszyński czytał często podczas obiadu czy kolacji redagowaną przez siebie gazetkę, w której podpatrywał słabostki i śmieszności swoich kolegów. [...]

Jeśli chodzi o zajęcia pozauniwersyteckie, ksiądz Stefan pracował w tzw. „Bratniaku” – Bratniej Pomocy Studentów, w Stowarzyszeniu Katolickim „Odrodzenie”. Często namawiano go także na zjazdy młodzieży studenckiej. Wykazywał dużą wiedzę i zdolności organizacyjne. Zapraszano go także do wszystkich kościołów z kazaniem. W czasie wakacji pracował wśród ziemian. Czynił to na prośbę ks. Kornilowicza. Umiał połączyć sprawy organizacyjne i naukowe. Wykazywał tyle pracowitości, że imponował nam. Na jego zdolnościach poznał się później cały naród. [...]

Ks. J. Tyszka, Świadek kolegi z ławy szkolnej [w:] *Wspomnienia o Stefanie kardynale Wyszyńskim. Czas nigdy Go nie oddali*, red. A. Rastawicka, B. Piasecki, Kraków 2011, s. 35, 38–39.

**Fragment wspomnień Anny Rastawickiej – wieloletniej współpracownicy prymasa Wyszyńskiego
na temat jego codziennej postawy**

Często już w czasie śniadania czy innego posiłku omawiane były tematy, które interesowały gości przychodzących do Księdza Prymasa. Jednak najważniejsze sprawy były przedmiotem osobistych rozmów. Przy stole Gospodarz dbał o pogodną atmosferę. Mówił, że przy poważnych rozmowach źle się trawi. Nie zauważyłam, żeby komukolwiek z nas, pracowników, okazał brak zaufania. Wyczuwało się jednak wielką ostrożność i roztropność, nawet przy posiłkach. Lubił, gdy opowiadaliśmy dowcipy i anegdoty, także polityczne, ale i te o Wąchocku, góralskie i inne. Czasami sam je opowiadał [...].

Po śniadaniu, jeśli nie wyjeżdżał, zaczynały się audyencje. [...]

Wiele razy docierały do Księdza Prymasa potajemne wieści, że w jego domu są podsłuchy. Kiedyś taką obawę wyraził ktoś z domowników. Odpowiedział: „Wiem o tym, ale nie boję się. My musimy żyć święcie, a co mam do powiedzenia w sprawach publicznych, mówię otwarcie, na ambonie”.

Opatrzność Boża rzeczywiście czuwała nad nami. Nie powiem, żeby codzienne życie wśród podsłuchów i nieustannej obserwacji tajnych służb było łatwe, ale umacniała nas postawa Gospodarza, który był człowiekiem prawdziwie wolnym wśród wszystkich przeciwności. [...]

Źródło: A. Rastawicka, *Ten zwycięża, kto miłuje. Życie i nauczanie prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 2019, s. 52–53.

Nr 76

Prymas Józef Glemp o swym poprzedniku

[...] był [on] człowiekiem zawierzenia, który umiał modlić się stale. Nie przeszkadzała mu w tym ani podróż, ani rozmowa, ani posiłek, ani wykonywane zajęcia. Z modlitwy czerpał moc do działania. [...] Z prymasem Wyszyńskim pracowało mi się dobrze, lubił zorganizowaną pracę, był bardzo stanowczy i konkretny, stabilny w osądach, nie zmieniał raz podjętej decyzji. To mi pasowało, umieliśmy się zgrać.

Źródło: M. Kindziuk, *Prymas Tysiąclecia w oczach jego następcy*, „Biuletyn IPN” 2020, nr 6, s. 142–143.

Prymas był świadomy, że kazania zastępują prasę kościelną, dlatego zawierały one masę informacji i były długie. Z reguły trwały one pięć godzin i pięć minut. [...] Prymas mówił bardzo dobrze. Ludzie słuchali dla samego jego głosu i jasności wyводу. Rzeczy dość znane w jego ujęciu brzmiały interesująco.

Źródło: E.K. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 447.

Wspomnienia kard. Kazimierza Nycza – następcy na stanowisku arcybiskupa warszawskiego

Dopóki go nie spotkałem w latach osiemdziesiątych na KUL-u, to mi się wydawało, że jest to człowiek taki dostojny, wręcz wyniosły w tym swoim sposobie sprawowania urzędu biskupa. [...] Natomiast kiedy się przekraczało pewną granicę tej urzędowości czy takiego widzenia go, obserwowania w obrzędach mszy św., to się okazywał człowiekiem bardzo prostym – w tym dobrym tego słowa znaczeniu. Pokornym, świadomym swojej wielkości, swojej ważności w Kościele w Polsce.

Źródło: *Pasterz*, odc. 3: *Pokora*, prod. TVP 2020. <https://vod.tvp.pl/video/pasterz,odc-3-pokora,52886793>.

Nr 78

**Wspomnienia Iwony Czarcińskiej – współpracownicy Prymasa z Instytutu Prymasowskiego
Stefana Kardynała Wyszyńskiego**

Był surowy, wymagający, taki można by powiedzieć nawet apodyktyczny w momencie, kiedy mówił o miejscu Pana Boga w życiu człowieka, w Kościele, o wolności Kościoła, o wolności wyznania człowieka, o prawach dla człowieka w jego ojczyźnie ukochanej. Natomiast w kontakcie takim bezpośrednim nie miał nic z tego. Był człowiekiem bardzo serdecznym, ciepłym.

Źródło: *Pasterz*, odc. 4: *Zwyczajny kapłan*, prod. TVP 2020.

<https://vod.tvp.pl/video/pasterz,odc-4-zwyczajny-kaplan,52886834>.

Fragmety wspomnień Janiny Cyran – w latach 1960–1981 osobistej lekarz stomatolog kard. Stefana Wyszyńskiego

Przez dwadzieścia lat bez mała miałam zaszczyt być domowym lekarzem stomatologiem ukochanego Księdza Prymasa. Wszyscy najbliżsi, i nie tylko, nazywali go prostu Ojcem, bo sam się nim czuł – każde przemówienie z ambony do wiernych zaczynał słowami: „Dzieci Boże, Dzieci moje”.

Miałam szczęście w ciągu tych lat w różnych porach dnia służyć Ojcu opieką w ramach mojej specjalności. Dodatkowym ułatwieniem częstych spotkań z Ojcem było moje zaangażowanie w organizowanie i rozwój duszpa-sterstwa pracowników lecznictwa. [...]

Wracając jednak do osobistych przeżyć i wrażeń związanych z moją częstą obecnością w rezydencji Ojca na Miodowej, od pierwszych momentów uderzała mnie precyzyjna organizacja jego zajęć i niezwykła punktualność. Jego duży notes-terminarz, z którym się nigdy nie rozstawał, zapisany od wczesnych porannych godzin, jest świadectwem nawału spraw, spotkań, przemówień itp. Niespodziewane okoliczności czy hierarchia wynikłych nowych konieczności często jednak zmieniały ustalony harmonogram.

Miał zawsze otwarte oczy i serce dla wszystkich, których po drodze spotkał. Jeśli nie szepnął jakichś serdecznych, dobrych słów, to uśmiechem i spojrzeniem ogarniał każdego z nas, włączając wierną gromadkę, jakby umieszczał nas i nasze sprawy w swoim dobrym, kochającym sercu, aby je przedstawić Bogu Najwyższemu w czasie rannej mszy świętej. [...]

Dobre ojcowskie poranne powitania, nawet bez słów, budziły zawsze mój podziw. Często przecież wstajemy rano, jak to się mówi „nie w humorze”, nie wypoczęci, wyczerpani troskami, zmartwieniami, pełni niepokoju o spełnienie naszych planów. A Ojciec, mając ich tak wiele i tak bardzo ważnych, dotyczących ogromu spraw Kościoła i Ojczyzny, a często nawet poszczególnych ludzi, umiał zebrać siły, obdarować nas uśmiechem czy dobrym słowem. Nawiązałam do tego kiedyś może zbyt odważnie. Odpowiedział mi, że otwierając drzwi swojego pokoju, czuje potrzebę naładowania wszystkich dobrym nastrojem, pogodą, spokojem, nadzieją pokonywania trudności nadchodzącego, pracowitego dnia.

W postępowaniu Ojca nigdy nie było pośpiechu, zniecierpliwienia. Zawsze ujawniała się wielka moc, zniewalająca do dobroci, cierpliwości, a szczególnie do odpowiedzialnego spełniania obowiązków i to nie z przymusu, ale z pełności serca.

Ojciec umiał zawsze znaleźć chwilę czasu na kontakty z domownikami – jak nas nazywał. Odwiedzał siostry przy pracy, w zajęciach gospodarskich, np. przy gotowaniu, robieniu zapasów, wyrażał współczucie dla ich ciężkich prac. Tak, Ksiądz Prymas – dostojnik, hierarcha Kościoła – umiał jednocześnie być wspaniałym gospodarzem. [...]

Troszczył się także o sprawy rodzinne i domowe wielu z nas. [...]

Ojciec wyjątkowo kochał dzieci i młodzież. Zawsze odpowiadał na ich listy. W ogóle prowadził bardzo szeroką korespondencję. Nawet będąc za granicą, przesyłał słowa błogosławieństwa i wyrazy pamięci. [...]

U Prymasa Tysiąclecia uderzająca była niewytłumaczalna wprost i zniewalająca pokora. [...]

Ojciec Prymas był bardzo prosty w obcowaniu z ludźmi i udzielaniu im wszelkiej pomocy. Ufał wszystkim. Twierdził, że lepiej być niewłaściwie wykorzystanym przez dziesięciu niż poprzez nieufność skrzywdzić i odesłać bez wsparcia jednego potrzebującego człowieka. Wszelkie dobro, duchowe pociechy, rady przepływały nieustannie przez jego dobre, naprawdę ojcowskie dłonie.

Popierał wszelkie inicjatywy służące bliźnim. Wspierał w trudnościach najrozmaitszymi sposobami. Doradzał, okazywał zainteresowanie i cieszył się osiągnięciami. Często zapraszał do swego stołu, aby ośmielić, związać ze sobą, a potem wysłuchać ludzkich spraw, cierpliwie, z ogromną delikatnością.

Wieczera u Ojca była dla uczestników radością, zaszczytem, a także prawdziwym relaksem. [...]

Żadna dziedzina życia społecznego nie była Ojcu obca. Cenił specjalistów, ekspertów, ludzi nauki. Potrafił stawiać przed nimi ważne problemy moralne i społeczne. Miał ogromne zaufanie do polskich lekarzy, a w chorobie mimo cierpień i bólów posłusznie spełniał ich zalecenia. [...]

Był we wszystkim ogromnie ludzki, do ostatniej chwili ufny. [...]

Źródło: J. Cyran, „Miał otwarte oczy i serce dla wszystkich” [w:] *Wspomnienia o Stefanie kardynale Wyszyńskim. Czas nigdy Go nie oddali*, red. A. Rastawicka, B. Piasecki, Kraków 2011, s. 124–128.

Ksiądz Prymas w relacjach kapłanów**Ks. Andrzej Gałka:**

Bardzo dużo jemu zawdzięczam. Dla mnie to był człowiek opoka. [...] Prymas wywarł ogromny wpływ na moje kapłaństwo.

Ks. Gałka opowiada, jak rok po święceniach – w 1974 r. – wymyślił, że na spotkanie kolegów z roku zaprosi Prymasa. – To wydawało się absolutnie niemożliwe. Prymas przyjeżdżał na złoty, czasem srebrny jubileusz kapłaństwa. Nie powinienem w ogóle o tym myśleć. A ja poszedłem do Prymasa i powiedziałem: Ojcze, jest taka i taka sprawa. Odpowiedział: „Syneczku, ja na to czekałem. Nikt o tym mi nie powiedział”. I Prymas przyjechał na nasze spotkanie. Spędził z nami kilka godzin, odprawił mszę świętą. Widziałem go jak biskupa, ojca, a nie tylko księcia Kościoła. Moje spotkania z Prymasem były jak z kochającym ojcem.

O wielkiej życzliwości i ojcostwie kard. Wyszyńskiego mówi ks. Czesław Sadłowski, proboszcz Zbroszy Dużej niedaleko Grójca. Wspierany przez Prymasa przez pięć lat walczył wspólnie z mieszkańcami wsi o zbudowanie kościoła i utworzenie parafii.

– Kardynał zawsze pytał mnie, czy mam co jeść, w czym chodzić, czy mam pieniądze. Raz nawet dał mi pieniądze. „Ty na pewno nie masz”. Powiedziałem: mam, odprawiam msze po domach. „Weź, masz potrzeby” – i wcisnął mi w rękę.

Źródło: E.K. Czackowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009, s. 401.

